



DZIS 28 STRON!

# Rzecz

## KROTOSZYŃSKA

**POWOLNY**  
 PRODUCENT BLACHY DACHOWEJ  
**BLACHY**  
 dachowe  
 Blacha trapezowa T-18 Alucynk od: **17<sup>00</sup>** zł/m<sup>2</sup> z VAT  
 Ostrów, ul. Długa 19  
 tel. 62 591 29 92

Nr 12 (778)

• Krotoszyn • Kobylin • Koźmin Wlkp. • Rozdrażew • Sulmierzyce • Zduny • Cieszków •

Red. wydania: S. Pośpiech

23 marca 2010 r. Rok XXI

ISSN 1231-7691

Indeks 374997

Cena 2.20 zł (0% VAT)

www.rzecz.krotoszynska.pl

# Rzecz ma

# 20 lat

Dwadzieścia

## Radni murem za Kierzkim

5

Krotoszyńscy radni nie godzą się, aby *Mahle Polska* zwolniło z pracy radnego Krzysztofa Kierzka. Dyrekcja firmy chce rozwiązać z nim umowę o pracę, ponieważ zarzuca mu przyjęcie korzyści majątkowej od jednego z pracowników i stosowanie mobbingu. Radni uważają, że kara zwolnienia jest zbyt wysoka w stosunku do zarzucanego Kierzkowi czynu.

## Będzie praca?

9

Zdaniem szefa biura pracy, powiat krotoszyński ma podwyższony stopień ryzyka bezrobocia, bo działają w nim tzw. przedsiębiorstwa dominujące. Dyrektor krotoszyńskiego pośredniaka uważa, że bezrobotni są mało elastyczni w poszukiwaniu zatrudnienia. W ubiegłym roku na uaktywnienie zawodowe niepracujących krotoszyński PUP wydał ponad 12 mln zł. Dzięki tym pieniądzą utworzono m.in. prawie 150 nowych miejsc pracy i wprowadzono na rynek ponad 51 mln zł unijnych dotacji.

# ŚMIERĆ W BETONIARNI – WŁAŚCICIEL OSKARŻONY

3

35-letni właściciel betoniarni, w której tragicznie zginęła pracująca tam kobieta, będzie oskarżony o narażenie pracowników na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Nie było oznaczeń strefy niebezpiecznej ani odpowiedniego nadzoru. Oskarżony przedsiębiorca odpowie też za naruszanie praw pracowniczych kobiety, która przez cały rok – do 18 czerwca 2009 r., pracowała w jego wytwórni betonu *na lewo*. Akt oskarżenia trafił do krotoszyńskiego Sądu Rejonowego 5 marca. Przewinienia oskarżonego biznesmena zakwalifikowano jako przestępstwa zagrożone karą więzienia nawet do 5 lat.

REKLAMA

### Fortuna wraca!

Aspirant Fortuna, nasz lokalny policjant i znany bloger, który przed rokiem radził Czytelnikom w sprawach finansowych, wraca na nasze łamy! Zgodnie z zesłotygodniową zapowiedzią rozpoczynamy publikację kolejnej serii jego porad, przydatnych w każdym domu. W tym tygodniu Fortuna opowie, jak bezpiecznie dziedziczyć. Przypominamy także o możliwości od-

wiedzenia blogu [www.fortunaradzi.pl](http://www.fortunaradzi.pl), gdzie trwa konkurs na najciekawsze wpisy i komentarze Czytelników do zamieszczanych porad. Na autorów najlepszych wpisów czekają atrakcyjne nagrody! Blog i publikacje Fortuny powstają w ramach projektu edukacyjnego Stowarzyszenia Gazet Lokalnych dofinansowanego ze środków Narodowego Banku Polskiego. **str. 13**

NBP

Narodowy Bank Polski

**druk**  
**amnia**  
**cyfrowa**

Lumen Press sp. z o.o.  
 Krotoszyn, Sienkiewicza 2a  
 tel. 062 725 33 54

### Wygraj odtwarzacz DVD!



Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych mamy dla Państwa nowy konkurs. Przez kilka tygodni w tym miejscu będziemy drukować kupony. Aby wziąć w nim udział wystarczy zgromadzić jeden z nich i zachować paragon z zakupów zrobionych w salonie *Mix Electronics* (Krotoszyn, al. Powstań-

ców Wlkp. 49) za kwotę minimum 50 zł. Nagrodą główną jest przenośny odtwarzacz DVD LG o wartości 600 zł.

imię i nazwisko \_\_\_\_\_  
 mix electronics \_\_\_\_\_  
 ul. \_\_\_\_\_  
 adres \_\_\_\_\_

# Impresje Blendy

Zdjęcia klubowiczów z Blendy zainteresują nie tylko pasjonatów fotografii, ale i miłośników kina. Wiele bowiem przyjemności niesie z sobą gra skojarzeniami, przywołująca na myśl pamiętne sceny z głośnych filmów.

Nickelodean to popularne określenie pierwszych kin przeznaczonych dla szerszej publiczności, które powstawać zaczęły w USA od 1902 roku. Nazwa wynika z połączenia dwóch wyrazów. Nickel to pięciocentowa moneta, stanowiła wówczas opłatę za wstęp do kina, zaś odeon nawiązywał do starożytnych greckich budowli, przeznaczonych na wystawianie spektakli teatralnych. Dlatego



„Oczy szeroko zamknięte” na fotografii Zuzanny Nadziei



„Kill Bill” na fotografii Marcina Pawlika

kich budowli, przeznaczonych na wystawianie spektakli teatralnych. Dlatego

krotoszyński klub fotograficzny *BLENDA* nazwał w ten sposób swoją wystawę eksponowaną w gmachu kina *Przedwiośnie*, którą w piątkowy wieczór, przy dźwiękach muzyki filmowej, przedstawił zgromadzonej publiczności. Jego członkowie chcieli przedstawić kino jako syntezę wielu dziedzin sztuki, w tym fotografii. Przygotowali więc szereg ekspozycji, które w dowolny sposób zilustrowały znane filmy, czasem na zasadzie luźnych skojarzeń, innym razem, odtwarzając z niebywałą dokładnością jakiś charakterystyczny filmowy kadr.

Wyeksponowane prace zainteresują więc nie tylko pasjonatów fotografii, ale i miłośników kina. Wiele bowiem przyjemności niesie z sobą gra skojarzeniami, przywołująca na myśl pamiętne sceny z głośnych filmów. Cieszy to, że prócz nowych głośnych produkcji, które inspirowały młodych kinomanów (jak *Avatar*, *Efekt motyla*, *Siedem dusz*), znalazły się też fotografie zainspirowane nieco starszymi, a wybitnymi obrazami (doskonale prace, nawiązujące do *Oczy szeroko zamkniętych* czy *Pulp Fiction*). Wszystkie one przygotowane zostały z rzadko spotykaną dbałością o detale, nie tylko pod względem strony technicznej, ale też sposobu inscenizacji, doboru rekwizytów, scenografii itd. Co najważniejsze, widać, że autorzy prac istotnie interesują się kinem, potrafią bowiem na jednej fotografii uchwycić to, co najbardziej charakterystyczne w danym dziele, odtworzyć właściwy mu klimat, przekazać jego wiodącą myśl. Takich rzeczy dokonać może tylko widz bardzo wnikliwy i czujący, o co chodzi, tak w sztuce filmowej, jak i fotograficznej.

Zwraca też uwagę oprawa wystawy. Już sam fakt umiejscowienia jej w holu kina sprawia, że goście niemalże automatycznie po przekroczeniu jego progu, oddają się tej specyficznej atmosferze. Scenografia, wykonana w większości przy użyciu celuloidowej taśmy, wzmacnia natomiast uczucie, że oto nadszedł kolejny przełom w historii kina. Zamyka się pewna epoka. Filmów kręconych klasycznymi metodami jest już coraz mniej, niedługo taśma nie będzie potrzebna. W dobie wszechobecnej cyfryzacji, mnogości efektownych widowisk, przychodzi zwątpienie, czy za lat kilkanaście ktoś jeszcze będzie pamiętał o filmach Kubricka czy pierwszych prowokacjach Tarantino. Pocięszające, że w naszych młodych artystach ta pamięć jest wciąż żywa.

Wystawa potrwa do 9 kwietnia. Obejrzeć ją można będzie w godzinach otwarcia kina *Przedwiośnie*, tj. w czasie, w którym mają miejsce filmowe projekcje.

Mateusz Drygaś

## niska cena telefonów o wielu możliwościach

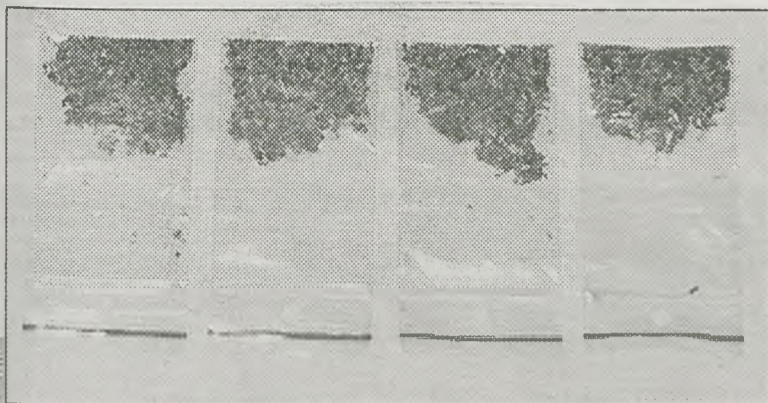


Mogą dostarczyć Ci dużo zabawy. Ekrany dotykowe, olbrzymie możliwości multimedialne i internetowe. Samsung Avila lub Samsung Corby mogą być Twoje już za 2 złote. A dodatkowo 2x więcej minut i SMS-ów do wszystkich sieci. Wybierz modny, designerski telefon Samsung Corby lub uwodzicielski i nowoczesny Samsung Avila. Za śmiesznie niską cenę.

Przyjdź do salonów Orange i tp lub wyślij SMS-a\* pod numer 505 400 900 o treści TAK i podaj swój kod pocztowy np. (tak00000). Nasz Konsultant Handlowy skontaktuje się z Tobą i umówi na spotkanie w dogodnym dla Ciebie miejscu.

\* Koszt SMS-a zgodny z taryfą Twojego operatora.





Za handel narkotykami mężczyźni mogą dostać 10 lat więzienia

## Dilerzy odpowiedzą przed sądem

Trzech mężczyzn usłyszało łącznie 8 zarzutów związanych z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii. Dilerką zajmowali się na terenie powiatu krotoszyńskiego.

Dwa tygodnie temu krotoszyńscy policjanci prowadzili sprawę uszkodzeń samochodów na ul. Konstytucji 3 Maja. Zatrzymali wówczas trzech podejrzanych. Winnym okazał się jeden z nich, a – jak

stwierdzono – pozostali dwaj byli zamieszani w przestępstwa narkotykowe. Policjanci ustalili, że 17-latek z Krotoszyna, 21-latek z Cieszkowa i dodatkowo 29-letni krotoszyńszanin handlowali narkotykami na terenie naszego powiatu. Mężczyznom grozi kara do 10 lat więzienia. Dodatkowo prokurator zdecydował o objęciu dozorem policyjnym 29-latka. (natalka)

## Spłonęła wiata

Po południu, 19 marca doszło do pożaru na ul. Osadniczej w Krotoszynie. Do ugaszenia ognia wyjechały średni i ciężki samochód gaśniczy z jednostki zawodowej straży pożarnej.

Na miejscu ustalili, że zapaliło się drewno opałowe oraz palety drewniane zgromadzone pod małą wiatą przy budynku gospodarczym. Po stłumieniu płomieni strażacy rozgarnęli pogorzeliści i je dogasili. (alex)



Na szczęście straty udało się ograniczyć

## Spotkanie diabetyków

24 marca o 17.00 krotoszyńskie koło Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków zaprasza swoich członków oraz osoby chore na cukrzycę na spotkanie przedsięwzię-

ne, połączone z wykładem lekarza Macieja R. Hoffmanna. Spotkanie odbędzie się w Klubie Spółdzielczym przy ul. Sienkiewicza 2 w Krotoszynie. (mal)

## Porównaj ceny paliw

Ceny paliw z 22 marca na wybranych stacjach w Krotoszynie i powiatach sąsiednich.

	Pb 95	Pb 98	ON
Benice, Roman Kala, ul. Okrężna 20	4,35 zł	—	3,89 zł
Jarocin, PKN Orlen, Poznańska 26a	4,38 zł	4,45 zł	3,92 zł
Krotoszyn, Intermarche, ul. Tartaczna	4,39 zł	4,56 zł	3,94 zł
Krotoszyn, Robstal, ul. Magazynowa	4,49 zł	4,69 zł	4,05 zł
Krotoszyn, Statoil, ul. Koźmińska 60	4,54 zł	4,73 zł	4,09 zł
Krotoszyn, Bliska, ul. Chwaliszewska	4,36 zł	—	3,87 zł
Milicz, PKN Orlen, pl. ks. Warejska	4,42 zł	4,41 zł	3,89 zł
Ostrów Wlkp., Bliska, ul. Poznańska 70	4,40 zł	4,62 zł	3,90 zł
Rawicz, Lotos, ul. Sarnowska 2b	4,39 zł	4,47 zł	3,89 zł

# Zarzuty za śmierć w betoniarni

Właściciel krotoszyńskiej betoniarni, w której w listopadzie 2009 roku śmierć poniosła 37-letnia pracownica, został oskarżony. Prokuratura zarzuca mu niedopełnienie obowiązków w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz zatrudnienie kobiety bez umowy o pracę.

Do Sądu Rejonowego w Krotoszynie 5 marca trafił akt oskarżenia wobec 35-letniego właściciela przedsiębiorstwa, którego częścią jest betoniarnia przy ul. Magazynowej, gdzie doszło do wypadku. 6 listopada ubiegłego roku pracująca w wytwórni betonu kobieta weszła na hałdę z piaskiem. Nagle włączył się system jego przesypania, a pracownica została zasypana

kilku metrową warstwą. Niestety, ani sprzęt strażacki, ani maszyny należące do zakładu nie pomogły w odkopaniu kobiety na czas. Sekcja zwłok kobiety wykazała, że przyczyną zgonu było uduszenie spowodowane przysypaniem piaskiem.

Prokuratura Rejonowa w Krotoszynie zarzuca właścicielowi firmy, że od maja do 6 listopada 2009 r. nie wywiązywał się ze swoich obowiązków. – Jako właściciel przedsiębiorstwa, będąc odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i higienę pracy, dopuścił pracowników do wykonywania prac w węźle betoniarnskim nieoddanym do użytkowania – informuje Janusz Walczak z Prokuratury Okręgowej. Miejsce to nie miało oznaczonych stref niebezpiecznych, a dodatkowo pracownicy nie wiedzieli o ich występowaniu. Nadzór nad prowadzonymi pracami nie był skuteczny. Wobec tego prokuratura uznała, że właściciel firmy naraził 19 pracowni-

ków na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Zarzucono mu także, że w wyniku uchybień w przestrzeganiu przepisów 6 listopada pracownica weszła w strefę bezpośredniego zagrożenia, czyli do zbiornika z piaskiem, w trakcie jego pobierania, w wyniku czego została zasypa-



Odkopywanie kobiety trwało kilka godzin

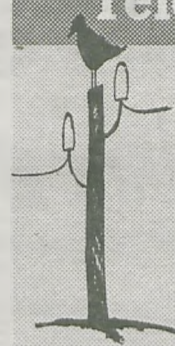
także zarzut uprzedniego naruszenia praw pracowniczych kobiety od czerwca 2008 r. do 18 czerwca 2009r. Kobieta ta, mimo iż faktycznie pracowała w wytwórni betonu, nie miała umowy o pracę. Właściciel firmy nie zgłosił też faktu jej zatrudnienia do Zakładu

Ubezpieczeń Społecznych.

Z materiałów, jakie zgromadziła krotoszyńska prokuratura, wynika także, że 6 listopada 2009 r. kobieta na polecenie właściciela przedsiębiorstwa sprawdzała, czy system dozujący piasek działa prawidłowo, a aby można było to ustalić, urządzenie musiało zostać włączone.

Przewinienia oskarżonego przedsiębiorcy zakwalifikowano jako przestępstwa. Pierwsze z nich to naruszenie obowiązków w zakresie BHP, za które grozi kara do 3 lat więzienia, drugie – nieumyślne spowodowanie śmierci, zagrożone karą od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Ola Figlak

## Telegraf



drzej Skrzypczak.

Krotoszyn. 23 marca, w biurze poselsko-senatorskim Prawa i Sprawiedliwości przy ul. Rawickiej 5 dyżuruwać będą radni: powiatowy Mieczysław Pełko i miejski Andrzej Skrzypczak. STOP.

Krotoszyn. 23 marca od 17.30 do 8.30 w Klubie Spółdzielczym przy ul. Sienkiewicza 2 kolejny dyżur radnych – tym razem reprezentujących Samorządową Inicjatywę Obywatelską. STOP.

Koźmin Wlkp. 23 marca o godz. 16.00 w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych im. Józefa Marciniaka odbędzie się prezentacja wystroju stołu wielkanocnego, na który zapraszają Miejsko-Gminna Rada Kobiet, dyrekcja szkoły i Wielkopolskie Katolickie Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych. STOP.

Krotoszyn. 25 marca o 19.00 w Zespole Szkół nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi odbędzie się zebranie Rady Osiedla nr 6, na którym zostaną omówione m.in. inwestycje na osiedlu, stan dróg i bezpieczeństwa oraz kwestia budowy placu zabaw i parkowania na ul. Robotniczej. STOP.

Sulmierzyce. 27 marca od godz. 8.00 na terenie miasta prowadzona będzie zbiórka odpadów wielkogabarytowych (stare meble itp.) oraz zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego. Sprzęt ten należy wystawić na chodniki przed posesjami w taki sposób, aby nie blokował ruchu. STOP.

Koźmin Wlkp. 29 marca o godz. 14.00 w sali seesyjnej magistratu odbędzie się wspólne posiedzenie komisji budżetu, rolnictwa i spraw gospodarczych, spraw społecznych i rewizyjnej rady miasta. W tym samym tygodniu odbędzie się też sesja. STOP.

## W CZYM RZECZ ?

W tym, że w ostatnią sobotę spotkali się pracownicy i najbliżsi współpracownicy Rzeczy, by wypić toast za dwudzieste urodziny tygodnika. Nie robiliśmy wielkiej gali, bo czas nie po temu najlepszy, a poza tym do kolejnego jubileuszu nie tak daleko. W 2014 roku powinno ukazać się tysięczne wydanie Rzeczy, a po roku przyjdzie czas na srebrne wesele.

Z okazji jubileuszu otrzymaliśmy życzenia od osób prywatnych i instytucji, za które serdecznie dziękujemy. Wśród nich od Antoniego Azgiera, Antoniego Korsaka, piosenkarza Macieja Orzechowskiego i Starosty Krotoszyńskiego. Leszek Kulka napisał m. in. Jubileusz ten jest wyjątkowo wymowny. Fakt, że niemal zbiega się z rocznicą powołania do życia samorządów jest najlepszym dowodem na to, iż „Rzecz Krotoszyńska” była istotnym elementem odradzającej

się demokracji lokalnej. (...) Głos „Rzeczy” był i jest znaczącym elementem naszej debaty publicznej. Nie zawsze zgodzić się mogłem z opiniami wygłaszanymi na łamach, ale były i momenty, gdy przyjmowałem uwagi z pokorą i starałem się z nich wyciągnąć wnioski.

Gdy w 2008 r. zawiesiliśmy przyznawanie tytułu Krotoszyńszanina Roku, zaznaczyliśmy, że do inicjatywy powrócimy w roku jubileuszu. I tak się też stało. Kapituła złożona z pracowników Rzeczy ten markowy tytuł przyznała Janowi Rosikowi, polonistce dokumentującemu gwarę naszej ziemi. Pan Jan swoje gawędy, publikowane zresztą wcześniej na naszych łamach, wydał w ubiegłym roku na płycie Okrakiem na rycze. Do tekstu nt. sobotniego spotkania i uroczystości wręczenia tytułu odsyłamy na str. 11.

Przez wiele lat na różne sposoby

próbowaliśmy wybierać tych, którzy zasługują na to wyróżnienie. Ze względu na kameralną oprawę uroczystości – co miało już w przeszłości kilka razy miejsce – i w tym roku skorzystaliśmy z tzw. skróconej ścieżki. Zrobiliśmy tak, bo tak naprawdę nie mieliśmy i nadal nie mamy pewności, jaka metoda jest lepsza. Czy ta oparta na dużym gremium, czy może odwrotnie. Faktem jest jednak chyba to, że w małych grupach łatwiej jest wyartykułować treści takie, jak ocena dorobku innego człowieka.

Krotoszyńszanina Roku zamierzamy kontynuować dalej, bo tradycja zobowiązuje. Chcemy też wrócić w przyszłości do zapraszania ludzi, którzy mogliby nam przekazać coś ciekawego. Wprawdzie najlepsze lata ku temu są dawno za nami i dobrze je wykorzystaliśmy, ale to nie znaczy, że przyjazdy celebrytów są niemożliwe. redaktor dyżurny

## KRYMINAŁKI



Pomiędzy 13 a 15 marca nieustalony sprawca ukradł z terenu budowy domu na terenie gminy Krotoszyn 8 rusztowań metalowych. Wartość skradzionych konstrukcji wyceniono na 230 zł.

15 marca mieszkaniec Baszkowa zawiadomił o oszustwie na portalu aukcyjnym. 30 stycznia kupił laptopa wartego 1310

zł, jednakże do dnia dzisiejszego nie otrzymał towaru ani nie uzyskał zwrotu wpłaconej sumy.

17 marca w jednym z krotoszyńskich sklepów spożywczych zameldowany w Krotoszynie mężczyzna ukradł towar o wartości 6,99 zł. Zapłaci 100 zł mandatu.

17 marca w innym krotoszyńskim sklepie skradziono towar o wartości 13,87 zł. Złapany na kradzieży mężczyzna dostał mandat w wysokości 100 zł.

18 marca w sklepie w Krotoszynie mieszkaniec Koła ukradł towar o wartości 15 zł. Został ukarany 300-złotowym mandatem.

## WYPADKI

15 marca w Sulmierzycach na ul. Krotoszyńskiej mieszkanka Sulmierzyc kierująca fiatem punto zjechała na przeciwny pas ruchu i zderzyła się z ciężarowym volvo. Kobieta została ukarana mandatem (250 zł).

15 marca na drodze krajowej między Koźminem Wlkp. a Orlą jadąca samochodem marki volkswagen mieszkanka powiatu złotoryjskiego nie dostosowała prędkości do warunków na drodze. Jej auto wpadło w w poślizg i uderzyło w drzewo. Kierująca dostała 50 zł mandatu.

15 marca w Koźminie na ul. Południowej mieszkaniec Witaszyc kierujący ciągnikiem rolniczym nie zachował koniecznej ostrożności i uderzył w zaparkowany samochód marki jecp. Mężczyzna zapłaci 250 zł mandatu.

15 marca w Krotoszynie na ul. Ostrowskiej jadący samochodem marki toyota mieszkanka Ostrowa Wlkp. nie zachował bezpiecznej odległości od naczepy ciągnika siodłowego i uderzył w jej tył. Sprawca kolizji został ukarany mandatem w wysokości 300 zł.

15 marca w Krotoszynie na ul. Witosa mieszkanka Piotrkowa Trybunalskiego kierujący samochodem ciężarowym marki mercedes nie zachował bezpiecznej odległości od jadącego przed nim volvo i uderzył w tył tego pojazdu. Mężczyzna musi zapłacić 250 zł mandatu.

16 marca na rynku w Krotoszynie krotoszyńnianin jadący samochodem marki

volkswagen nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu osobowej hondzie i uderzył w nią. Kierowca volkswagena zapłaci 300 zł mandatu.

16 marca w Krotoszynie na ul. Piastowskiej mieszkanka Polkowic kierujący osobowym citroenem nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu osobowemu fordowi i zderzył się z nim. Mężczyzna będzie musiał zapłacić 250 zł mandatu.

17 marca w Krotoszynie na ul. Promienistej krotoszyńnianin jadący mercedesem nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu citroenowi i uderzył w to auto. Sprawca kolizji dostał mandat w wysokości 1000 zł. Okazało się bowiem, że nie posiada ani ubezpieczenia samochodu, ani prawa jazdy.

17 marca w Krotoszynie na ul. Mickiewicza mieszkająca w gminie Rozdrażew kierowca samochodu marki volkswagen nie ustąpił pierwszeństwa pieszemu przechodzącemu przez pasy i potrafił go. Poszkodowany doznał obrażeń ciała, które wymagały hospitalizacji. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

17 marca w Kobylinie na ul. Baszkowskiej mieszkanka Zdun kierujący samochodem marki renault i kobylinianin w fiacie z lawetą jechali zbyt blisko środka jezdni i zderzyli się. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Kierowca renaulta zapłaci 300 zł mandatu, a kierowca fiata dostał mandat w wysokości 600 zł, ponieważ nie posiadał uprawnień do kierowania samochodem z lawetą.

## NIETRZEŻWI KIEROWCY

Pomiędzy 15 a 21 marca policjanci z Komendy Powiatowej Policji zatrzymali czterech nietrzeźwych kierowców. Zatrzymany 17 marca w Świnkowie mężczyzna prowadził ciągnik rolniczy, mając we krwi 0,80 promila alkoholu. 19 marca

zatrzymano w Krotoszynie nietrzeźwego rowerzystę. Badanie alkomatem wykazało 1,24 promila alkoholu. Największą zawartość alkoholu we krwi (1,26 promila) miał jadący samochodem mieszkaniec Koźmina Wlkp.

## INTERWENCJE



Pomiędzy 15 a 21 marca Powiatowa Stacja Pogotowia Ratunkowego w Krotoszy-

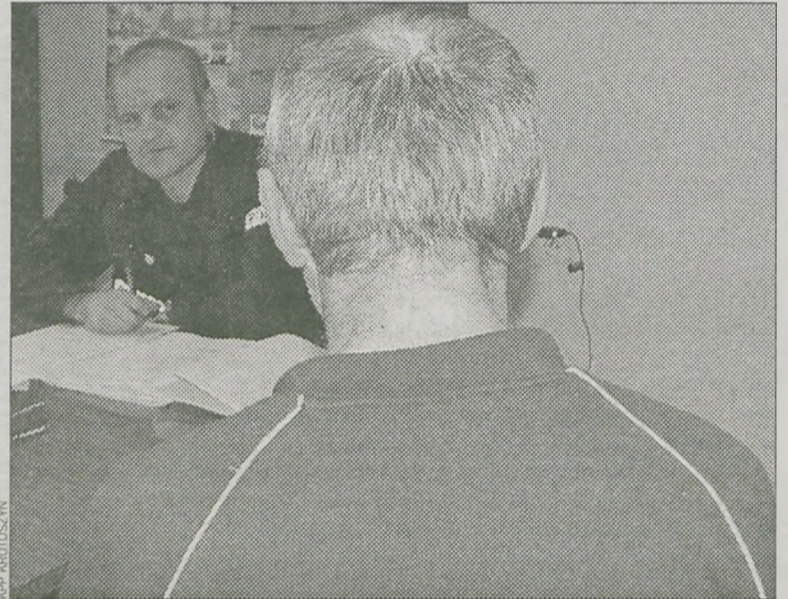
nie udzieliła pomocy ofiarom jedenastu wypadków. 2 wydarzyły się na drogach. 52 pacjentów przyjęto na leczenie w szpitalu przy ul. Mickiewicza. Do szpitalnego oddziału ratunkowego zgłosiło się 49 pacjentów. Z pomocy lekarskiej w ambulatorium w Krotoszynie oraz w koźmińskiej i kobylińskiej podstacji pogotowia ratunkowego skorzystało 156 osób.

(alex)

# Włamywacz złapany

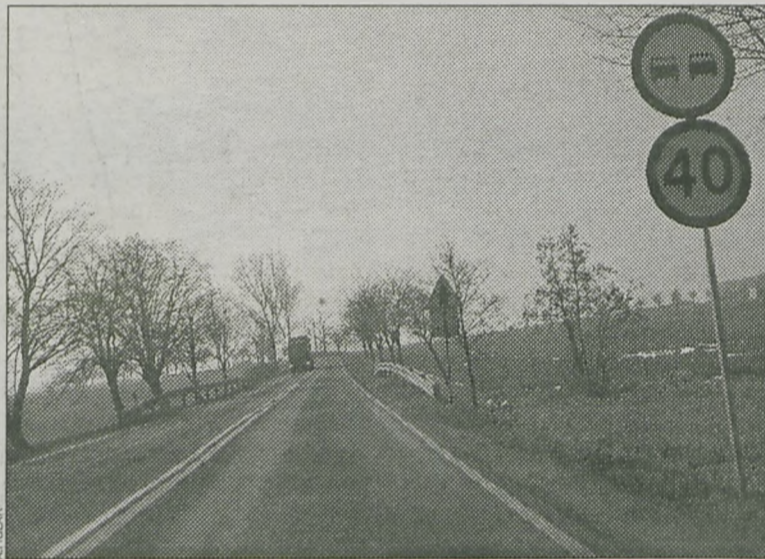
Dwie godziny po kradzieży koźmińscy policjanci zatrzymali mężczyznę, który przywłaszczył sobie elektronarzędzia warte 1.500 zł.

15 marca 49-letni mieszkaniec gminy Koźmin Wlkp. włamał się do garażu przydomowego w jednej z wiosek. Ukradł stamtąd pilarkę – spalinową i elektryczną – oraz ucinarkę kątową. Na miejscu zdarzenia pozostawił odciski butów, dzięki czemu policjanci ujeli go już po dwóch godzinach od kradzieży. – Mężczyzna był wcześniej karany za przestępstwo przeciwko mieniu – informuje nadkom. Włodzimierz Szał, rzecznik Komendy Powiatowej Policji. Zatrzymany przyznał się do włamania i kradzieży. Dodatkowo okazało się, że w 2007 r. z niezamieszkałej posesji ukradł grzejniki oraz inne elementy instalacji centralnego ogrzewania. Skradzione wówczas przedmioty sprzedał w punkcie skupu złomu. (alex)



Jak się okazało, 3 lata temu okradł niezamieszkały dom

## Nie usunęli czterdziestki



Drogowców nie ma od dawna, a ograniczenie pozostało

**Na czas remontu odcinka drogi krajowej nr 15 na wysokości Czarnego Sadu wprowadzono ograniczenie prędkości do 40 km/h. Drogowców nie ma od dawna, a znak pozostał.**

Krajówka na odcinku od Krotoszyń do Koźmina Wlkp. jest w kiepskim stanie. Część trasy drogowcy postanowili napra-

wić przy pierwszej odwilży. Latanie przeprowadzono na zakręcie w miejscowości Czarny Sad, gdzie kierowcy, aby ominąć

dziury, wjeżdżali na przeciwny pas ruchu. Drogowcy załatwili nawierzchnię około dwóch tygodni temu. Ograniczenie jednak pozostało. – Ograniczenie prędkości do 40 km/h wprowadzone zostało na czas remontu – mówi Karol Budziński, naczelnik wydziału prewencji i ruchu drogowego krotoszyńskiej komendy policji. Czy znak wreszcie zostanie zlikwidowany?

Inny znak zmniejszający prędkość do 40 km/h stoi przy wjeździe do Koźmina Wlkp. od strony Borzęciczek. Na terenie całej miejscowości takie ograniczenie prędkości obowiązuje tylko samochody ciężarowe, jednak przy wspomnianym wjeździe z mniejszą prędkością muszą poruszać się także samochody osobowe. – Ktoś musiał urwać tabliczkę z symbolem samochodu ciężarowego. Zadzwonię do zarządcy drogi i poinformuję go o tym braku – zapewnia K. Budziński. Tym samym przypomina, że na terenie Koźmina zmniejszenie prędkości do czterdziestki nie obowiązuje samochodów osobowych od września ubiegłego roku, o czym pisaliśmy w październiku. Kierowcy osobówek mogą jeździć nie szybciej niż 50 km/h. (ola)

## Strażacki pokaz w Konarzewie

Pierwszego dnia wiosny dzieci z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Konarzewie odwiedzili krotoszyńscy strażacy.

22 marca do uczących się i mieszkających w konarzewskim ośrodku dzieci przyjechali strażacy z komendy powiatowej w Krotoszynie. Najbardziej interesujący dla podopiecznych ośrodka był pokaz sprzętu strażackiego. Jednak zanim to nastąpiło, aby tradycji stało się zadość, zatopiono Marzannę. Zwyczaj ten symbolizujący odchodzącą zimę pamięta większość z nas ze swoich młodych lat. W Konarzewie kukłę nie tylko wrzucono do wody, aby ją utopił, ale także podpalono, by zima już na pewno nie wróciła. Nad wszystkim czuwali strażacy, aby w razie zagrożenia szybko zareagować i zażegnać niebezpieczeństwo.

W końcu przyszedł czas na pokaz sprzętu. Dzieci mogły dokładnie obejrzeć samochód i jego wyposażenie,



Zakładana na plecy butla z tlenem waży kilka kilogramów

a także oglądać i przytoczyć np. strażackie helmy. Odważniejsi i silniejsi mogli wcielić się w rolę ogniowego i zo-

baczyć, jak trudno jest utrzymać w dłoniach prądownicę podczas gaszenia pożaru. (alex)

# Nie pozwolą zwolnić Kierzka

Radni nie godzą się na rozwiązanie umowy o pracę z radnym Krzysztofem Kierzką. Z wnioskiem o opinię w tej sprawie wystąpił zarząd firmy *Mahle Polska*, uzasadniając, że Kierzek naciskał na podwładnego i przyjął korzyść materialną.

Sprawa zwolnienia Krzysztofa Kierzka z przedsiębiorstwa *Mahle* pojawiła się kilka tygodni temu. Krotoszyński radny, zatrudniony na stanowisku brygadzysty w jednym z wydziałów, miał wziąć pieniądze od jednego z podwładnych. 18 i 19 marca na posiedzeniach komisji stałych Rady Miejskiej Krotoszyna omawiano sprawę Kierzka. Kierzek wyjaśniał sytuację na spotkaniu komisji budżetowo-gospodarczej, której jest przewodniczącym.

Pieniądze, o których mowa, były 500-złotową nagrodą za projekt usprawniający pracę w firmie. Każdy z pracowników *Mahle* ma prawo do składania propozycji poprawy warunków pracy bądź ulepszenia jakiejś części produkcji.

## Podobne projekty

W połowie 2009 roku powstały dwa wnioski dotyczące tej samej procedury. Jeden został napisany przez Krzysztofa Kierzka, a drugi przez jego podwładnego. Gdy przyszło do oceny wniosków, okazało się, że nagrodę finansową dostał drugi pracownik, a Kierzka pominięto. Ten zgłosił sprawę koordynatorowi projektu, który miał mu powiedzieć, że to jego projekt został oceniony. Chciał więc sprawę wyjaśnić. Twierdzi, że mistrz zaproponował, że pieniądze weźmie pracownik z innej zmiany i odda jemu. Tak się też stało. A według Kierzka mistrz odlewni aluminium miał wytłumaczyć pracownikowi, że doszło do pomyłki. – Tak, wziąłem te pieniądze, ale nie zapytałem, za co one są – tłumaczył radny. Kierzek utrzymuje, że nigdy nie zastraszał podwładnego, aby ten wypłacił mu pieniądze. – Postąpiłem zgodnie z drogą służbową – uważa krotoszyński radny. – Rozmawiałem z dyrektorem. Powiedział, że właściwie ani mnie, ani tamtemu pracownikowi pieniądze się nie należą – dodaje K. Kierzek. Ostatecznie poradzono mu zwrócić pieniądze poprzez wpłatę w kasie firmy. Tak też zrobił.

## Zdegradowany

Z kolei dyrekcja *Mahle* trochę inaczej tłumaczy sprawę. Podnosi bowiem, że według regulaminu nagród choć były to dwa projekty usprawniające działanie tej

samej maszyny, to projekt Kierzka w ogóle nie podlegał ocenie. A zatem nagroda pieniężna nie powinna mu się należeć.

Sprawa wyszła na jaw, gdy nagrodzony pracownik nie dostał pod koniec zeszłego roku premii. Z pretensjami poszedł do dyrektora działu toków, w którym obaj pracują. Został zdegradowany do roli zwykłego pracownika, bo zarząd firmy uznał, że wymusił na pracowniku przekazanie pieniędzy, wykorzystując swoją nadrzędną pozycję.

## Nagonka?

Radni stanęli w obronie Kierzka. Mówili, że gdyby sprawa dotyczyła innego pracownika *Mahle*, to prawdopodobnie nigdy nie ujrzałaby światła dziennego. Sugerowali, iż chodzi o nagonkę stwarzającą okazję do zwolnienia Kierzka, radnego i aktywnego działacza ruchu honorowych krwiodawców, których w *Mahle* pracuje wielu, ale od pewnego czasu są w nielase u kierownictwa przedsiębiorstwa. Dyrekcja m.in. obcina o 1 proc. premię tym, którzy oddadzą krew, a za co według prawa należy się im jeden dzień wolnego.

## Życie legło w gruzach

Do przewodniczącej Rady Miejskiej Zofii Jamki wpłynęło pismo zarządu o wyrażenie zgody na rozwiązanie umowy o pracę z radnym Kierzką oraz informacja o pozabawieniu go członkostwa w Radzie Pracowników firmy. Dołączono również opinie obu związków zawodowych działających w *Mahle*, wycofujących Kierzkowi rekomendację o byciu przez niego ich członkiem. Zdaniem radnego Mariana Skotarka

z powodu nieobecności na posiedzeniu przedstawiciela kierownictwa *Mahle* nie można zająć stanowiska w tej sprawie. – Bez zadania kilku pytań jest to niemożliwe – powiedział.

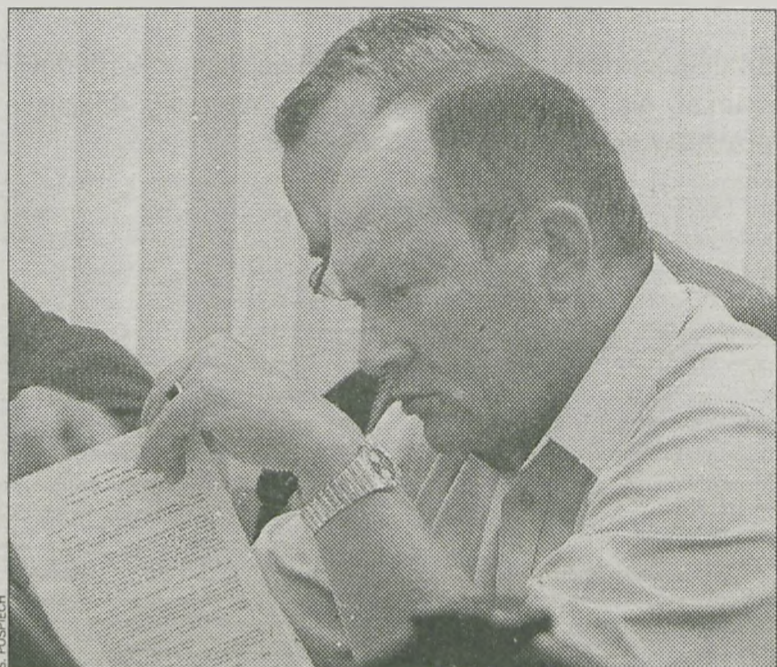
Roman Olejnik stwierdził, że życie Krzysztofa Kierzka legło w gruzach: – Zalóżmy, że mu się powinęła noga, że zblądził – tego nie wiemy, nie my to będziemy rozstrzygać. W tym momencie jednak przekreśliłmy jego całe dorosłe życie, życie tak bardzo bogate, bo wiemy, co robił społecznie. Krzysztof Manista przypomniał, że prokuratura odmówiła wszczęcia postępowania w tej sprawie. Rzeczywiście, po przesłuchaniu świadków nie doszukano się znamion przestępstwa.

## Nie dajmy się zastraszać

Ostatecznie radni obu komisji stałych nie wyrazili zgody na zwolnienie Krzysztofa Kierzka z pracy. Swoją decyzję uzasadnili tak: proponowana przez firmę *Mahle* kara jest nieadekwatna do wagi zdarzenia. Jednocześnie wyrazili zaniepokojenie atmosferą panującą w zakładzie. Olejnik nazwał to w ten sposób: – Jesteśmy zastraszani przez tę firmę, bo utrzymuje tylu pracowników. Nie możemy, broń Boże, krzywo spojrzeć na kierownictwo, bo zaczynają nam grozić, że spakują się i wywiozą firmę do Rumunii czy na Ukrainę. Niedługo naplują nam w twarz i powiedzą, że to deszczek pada. Cezary Grenda zaniepokojony był również opiniami związków zawodowych, do których dyrekcja *Mahle* zwróciła się o zajęcie stanowiska w sprawie wykluczenia Kierzka z Rady Pracowników. Oba związki na to przystały. Nie zgodził się z opinią Benona Maleszki, przewodniczącego związku zawodowego *Metalowców*, który napisał, że Kierzek wziął nieprzysługujące mu pieniądze. Grendę zdziwiły powtarzające się w opiniach zapisy o wysoce nagannej postawie Kierzka. Stwierdził poza tym, że procedury przyznawania nagród są w *Mahle* niejasne. Taką samą opinię w tej kwestii wyraził radny Grzegorz Nowacki.

Aleksandra Figlak  
Sebastian Pośpiech

## Rada powiatu bez Januszkiewicza



Przez 10 lat nikt nie zwrócił nam uwagi, że coś jest nie w porządku – mówi Januszkiewicz

Piotr Januszkiewicz, szef Prawa i Sprawiedliwości w powiecie krotoszyńskim, zrezygnował z dalszego zasiadania w radzie powiatu. Przyczyną jest – jak twierdzi sam zainteresowany – niedopatrzenie, które na światło dzienne wyszło zupełnie przypadkiem.

Doszło do tego, gdy zarząd powiatu w ramach kompletowania informacji o mieniu powiatowym otrzymał od Pawła Jakubka, dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej, informację o dzierżawieniu części mienia tej placówki przez spółkę *Korzak i Januszkiewicz*, której radny jest współwłaścicielem. Najprawdopodobniej jest to niezgodne z aktualnie obowiązującym prawem, które zabrania wykorzystywania przez radnego mienia powiatu dla celów gospodarczych.

Według przepisów o samorządzie powiatowym oraz o swobodzie działalności gospodarczej, radni nie mogą prowadzić działalności na własny rachunek ani też wspólnej z innymi osobami, wykorzystując mienie komunalne jednostki, w której uzyskali swój mandat. Nie mogą też zarządzać taką działalnością, być jej przedstawicielami czy pełnomocnikami. Tymczasem Piotr Januszkiewicz współprowadził spółkę, w ramach której od dziesięciu lat działała specjalistyczna poradnia dermatologiczna na terenie podlegającego powiatowi SPZOZ.

– Zakładając moją poradnię w 2000 roku, byłem przekonany, że w świetle ówczesnych przepisów wszystko odbywa się z poszanowaniem prawa – tłumaczy Januszkiewicz. – Dopiero teraz, gdy sprawa wyszła na jaw, dowiedziałem się, że w 2003 roku była jakaś nowelizacja ustawy, która stworzyła to ograniczenie. Dodatkowym zabezpieczeniem miała być, zdaniem radnego, forma prowadzonej działalności i sposób jej reprezentacji. – Podmiotem, który zawierał wszelkie umowy oraz reprezentował naszą działalność, była nie spółka cywilna, a spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, która występuje przecież jako osoba prawna, a nie fizyczna.

Jednak komisja spraw społecznych na posiedzeniu 18 marca pozytywnie opiniowała projekt uchwały w sprawie

stwierdzenia wygaśnięcia mandatu Piotra Januszkiewicza. W czasie obrad przedstawiono opinię, nadesłaną przez Macieja Kozika, dyrektora Wielkopolskiego Ośrodka Kształcenia i Studiów Samorządowych, wedle której w opisywanym przypadku bezprawne jest prowadzenie działalności gospodarczej na terenie SPZOZ, bez względu na charakter spółki, której współwłaścicielem jest radny. Januszkiewicz wciąż nie uważa jednak sprawy za zamkniętą. – Aktualnie jestem na etapie zbierania porad i opinii, chcę rozebrać się dobrze w przepisach, wiedzieć dokładnie, jakie było moje niedopatrzenie i czy rzeczywiście opinia z WOKiSS jest nie do podważenia – mówi. – Przez dziesięć lat prowadzenia przez naszą spółkę działalności w SPZOZ nikt z zarządu powiatu nie zwrócił nam uwagi, że coś jest nie w porządku.

Pomimo iż pod względem stanu prawnego sprawa wciąż wydaje się nierozwiązana, Januszkiewicz postanowił nie czekać na jej ostateczne wyjaśnienie. Gdy pojawiły się podejrzenia o nieprawidłowości, zrzekł się mandatu radnego. Prawdopodobnie w miejsce Januszkiewicza w radzie zasiądzie następną osobą na liście PiS, czyli Grzegorz Matyla.

Mateusz Drygas

REKLAMA

# AFRYKA

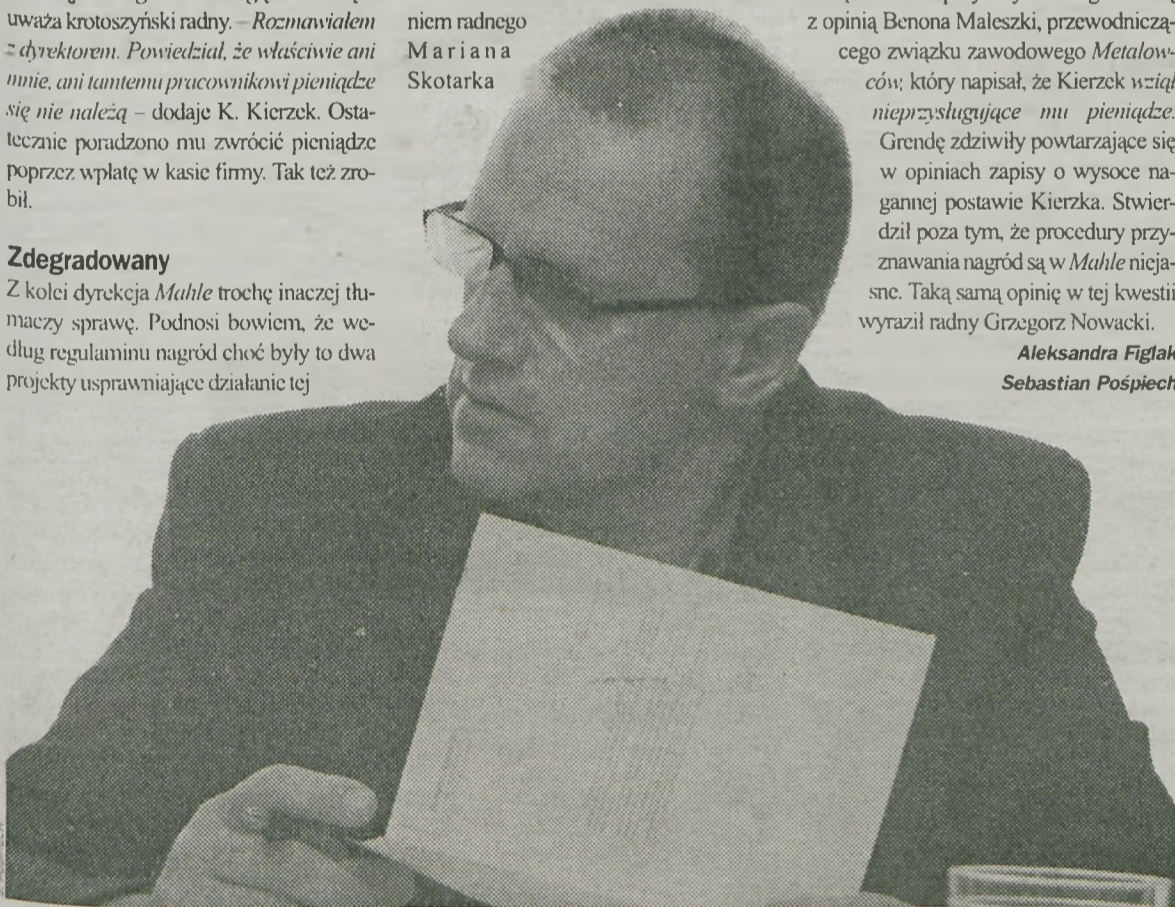
TUNEZJA, Hotele THALASSA 4\*

7 dni = 1218 zł

LOT Z POZNANIA ALL INCLUSIVE

Polecamy także: Autokary z Krotoszyna Paryż, Londyn, karty EURO<26 ISIC, ubezpieczenia zagraniczne

EXTRATOUR Biuro Podróży  
ul. Podgórna 1, Krotoszyn  
tel./fax 062 725 44 43



Radny Kierzek utrzymuje, że nigdy nie naciskał na podwładnego, by wypłacił mu pieniądze



Aleksandra Figlak. Tel. 663 188 572

## ROZDRAŻEW

# Babiniec w Dniu Kobiet

**14 marca członkinie Koła Gospodyń Wiejskich z Rozdrażewa spotkały się, aby uczcić Dzień Kobiet. Wystąpiła działająca przy KGW grupa kabaretowa Babiniec.**

Rozdrażewskie koło jest największe w gminie. Liczy 83 aktywne członkinie oraz 19 honorowych. Spotkanie z okazji Dnia Kobiet zorganizowano w salce Kółka Rolniczego. Przybył na nie wójt Mariusz Dymarski, obecni byli także przedstawiciele zaprzyjaźnionych z rozdrażewskim KGW organizacji. Nie zabrakło życzeń i ciepłych słów. W imieniu pań z koła gospodyń kwiaty i upominki odebrała jego przewodnicząca Mariola Wosińska.

Był także słodki noczęstunek oraz występ zespołu kabaretowego Babiniec. Zespół ten swoimi skeczami uświetnił wię-

szosę lokalnych imprez, a występujące w nim panie za każdym razem otrzymują gromkie brawa. Jak mówi szefowa zespołu Mariola Wosińska, jego zadaniem jest nie tylko bawienie publiczności, ale także przypomnienie o regionalnych zwyczajach. Panie z Babinca na Wielkanoc i Boże Narodzenie przygotowują prezentacje często zapominanych już obrzędów.

– W drugim dniu Wielkanocy ulicami Rozdrażewa, tak jak w ubiegłym roku, przejdą przebierańcy – zapowiada Wosińska. W obrzędzie uczestniczą takie postaci, jak baba, dziad czy niedźwiedź. (natalka)



Życzenia złożył także wójt Mariusz Dymarski



Maria Polak. Tel. 062 725 33 54

## KOBYLIN

# Biogazownia w Zalesiu Wielkim

**W obrębie wsi Zalesie Wielkie (gmina Kobylin) mają powstać dwie biogazownie. Inwestorami są spółki z ograniczoną odpowiedzialnością: Biogazownia – Zalesie Wielkie i Biogazownia – Zalesie Małe. Założyła je firma DGA Energia z Poznania.**

Na wnioski inwestorów toczą się postępowania w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach przedsięwzięcia, jakim miałyby być budowa biogazowni na terenie wsi Zalesie Wielkie. Burmistrz Kobylina, posiłkując się niezbędnymi opiniami fachowców z Poznania i Krotoszyna, zobowiązał inwestorów do sporządzenia raportu oddziaływania na środowisko.

### Jak działa biogazownia

Rolą biogazowni rolniczych jest produkcja biogazu w procesie beztlenowej fermentacji biomasy, którą mogą stanowić gnojownica, obornik czy celowo uprawiane rośliny energetyczne. Tak pozyskany biogaz zostaje spalony w agregacie prądowórczym, na skutek czego uzyskuje się energię elektryczną oraz ciepłą, a także wysokiej jakości nawóz do rolniczego wykorzystania. Ponadto bioga-

zownia rolnicza powoduje redukcję emisji gazów cieplarnianych poprzez utylizację metanu. – Dobrze, że takie zakłady, produkujące „zieloną” energię, mają szansę powstania na terenie naszej gminy – uważa Wiesław Popiołek z wydziału rolnictwa i ochrony środowiska kobylńskiego magistratu. – Jest to zresztą zgodne z polityką państwa, która zakłada budowę w każdej gminie co najmniej jednej biogazowni do roku 2020 – dodaje.

### Na jakim etapie

Każde przedsięwzięcie mogące oddziaływać na otoczenie wymaga uzyskania tzw. decyzji środowiskowej – w tym wypadku wydaje ją burmistrz Kobylina. Organy pomocnicze, opiniujące uwarunkowania środowiskowe, to regionalny urząd ochrony środowiska oraz powiatowy bądź wojewódzki inspektorat sanitarny.

– Inwestycje są na etapie przygotowań do realizacji – wyjaśnia dyrektor zarządzający DGA Energia, Antoni Michalski – Pozyskujemy niezbędne zezwolenia, uzgodnienia, decyzje administracyjne.

Biogazownia spełnia definicję odnawialnego źródła energii. Teren działania takiego obiektu staje się bardziej niezależny energetycznie, powstają nowe miejsca pracy oraz źródło dochodu dla

rolników, którzy dostarczaliby odpady i surowce rolnicze z własnej produkcji. Dzięki podatkom skorzysta także gmina.

Do zalet inwestycji trzeba zaliczyć fakt, że pochodzący z biogazowni nawóz jest bogaty w łatwo przyswajalne przez rośliny składniki pokarmowe. Skutkuje to zmniejszeniem wykorzystywania nawozów mineralnych, a tym samym lepszą jakością gleb oraz wód powierzchniowych i podziemnych.

### Zagrożenia dla inwestycji

Przy inwestowaniu w biogazownię większe trudności pojawiają się podczas zdobywania wszelkiego rodzaju pozwoleń administracyjnych, środowiskowych czy prawnych. Są również inne problemy, takie jak ogromne nakłady finansowe na budowę takiego obiektu czy wybór odpowiedniej technologii. Z powodu niskiego poziomu wiedzy na temat biogazowni mieszkańcy często obawiają się nieciekawych zapachów czy zagrożeń wybuchem. Jak zapewniają eksperci, takie obawy są zupełnie bezpodstawne.

– Akurat w Zalesiu Wielkim znalazł się rolnik chętny do zrealizowania takiej inwestycji – wyjaśnia Antoni Michalski. – Rolnik ten, co istotne, posiada grunty do posadowienia biogazowni oraz naturalne substraty pochodzenia rolniczego. (pol)



Sławomir Pałasz. Tel. 697 714 541

## CIESZKÓW

# Skarga na wójta bezzasadna



Radni powtórnie uznali, że skarga na wójta jest nieuzasadniona

**9 marca radni gminy Cieszków po raz drugi podjęli uchwałę o bezzasadności skargi Adama Ptaka z Gór na działalność wójta Ignacego Miecznikowskiego.**

Przypomnijmy: we wrześniu ubiegłego roku Adam Ptak i jego małżonka wystosowali skargę, w której wielokrotnie wskazywali na niewłaściwe postępowanie swoich sąsiadów, a wójtowi zarzucili

opieszałość w działaniach. Chodziło m.in. o rzekome niewykonanie przez włodarza gminy zaleceń Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Miliczu, dotyczącego reakcji na nie-

posprzątanie terenu, na którym sąsiedzi państwa Ptaków pozostawili gruzowisko po zburzeniu budynku gospodarczego.

Sprawą zajęła się wówczas komisja rewizyjna, która ustaliła, że nadzór budowlany nie wydał władzom gminnym żadnego polecenia. Radni udali się także na wizję lokalną do Gór. Sprawę uznali za trwający od lat konflikt sąsiedzki. Osadzili, że organem właściwym do jego rozstrzygnięcia jest sąd cywilny.

W październiku ubiegłego roku cieszkowscy radni podjęli uchwałę uznającą skargę Ptaków za nieuzasadnioną. Przewodniczący rady – Zdzisław Załęzny poinformował skarżących o takim rozstrzygnięciu. Adam Ptak wystosował do gminy drugie pismo, w którym podważa zasadność oddalenia skargi. Przewodniczący powtórnie przekazał je komisji rewizyjnej. Ta, po zapoznaniu się ze skargą, znowu uznała ją za bezzasadną. Projekt uchwały w tej sprawie zarekomendowała radnym, którzy w głosowaniu przyjęli go jednogłośnie. – W drugim piśmie pana Ptaka nie pojawiły się żadne nowe informacje ani szczegóły, dlatego uznaliśmy, że skarga jest nieuzasadniona – powiedział nam po sesji przewodniczący komisji rewizyjnej – Arkadiusz Parkitny. (mal)



Aleksandra Figlak. Tel. 663 188 572

## KOŹMIN

# Przeciw alkoholizmowi

– W roku 2009 nie było wniosków o cofnięcie koncesji na sprzedaż alkoholu, był tylko 1 przypadek cofnięcia koncesji na automaty – mówił na marcowej sesji Rady Miejskiej burmistrz miasta, Maciej Bratborski.

Corocznie każda z polskich gmin przyjmuje gminny program profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii. Nie inaczej było w przypadku Koźmina Wlkp. Na marcowej sesji miejscy radni zdecydowali o przyjęciu takiego planu na rok bieżący. Gminny program reguluje prowadzenie działań związanych z profilaktyką uzależnień i rozwiązywania problemów alkoholowych i narkotykowych na terenie miasta i gminy. Ma on przeciwdziałać skutkom nadużywania alkoholu i substancji psychoaktywnych.

W ramach programu zwiększają się możliwości uzyskania pomocy terapeutycznej i rehabilitacyjnej dla uzależnionych. Z tego pieniędzy finansowane są koszty leczenia i dojazdu uzależnionego oraz współpraca z Miejsko-Gminnym

Ośrodkiem Pomocy Społecznej i Klubem Anonimowych Alkoholików. Ważnym elementem są działania profilaktyczne prowadzone wśród młodzieży. Polegają one na organizowaniu wypoczynku dla dzieci, różnego rodzaju programach profilaktycznych.

Objaśniając radnym szczegóły programu, Maciej Bratborski wyjaśnił, że w ubiegłym roku nie odbywały się żadne szkolenia dla osób realizujących program.

Jednak urząd dofinansował studia podyplomowe dla pracowników punktu konsultacyjnego.

Na realizację całego programu na rok 2010 przeznaczono z budżetu 175 tys. zł. Najwięcej pieniędzy, bo ok. 80 tys. zł zostanie wydane na pomoc rodzinom, których problemy wynikają z uzależnień. Będzie to organizowanie i finansowanie wypoczynku i dożywiania dzieci, konsultacje lekarskie i porady psychologiczne. Oprócz tego 51 tys. zł przeznaczonych zostanie na promocję zdrowego trybu życia, rekreację i kulturę oraz imprezy sportowe. (alex)



Program zatwierdzono na marcowej sesji



Maria Polak. Tel. 062 725 33 54

## SULMIERZYCE

# Od 3 maja wiatrak otwarty dla zwiedzających

Od maja będzie można zwiedzać odnowiony wiatrak w Sulmierzycach. Będzie to kolejna po zabytkowym ratuszu i kościele atrakcja dla zwiedzających miasto. Na belce wiatraka widnieje data budowy: 1795 r.

Część ekspozycji z Muzeum Regionalnego w Sulmierzycach zostanie wkrótce przeniesiona do *koźlaka*. Będzie tam stała wystawa przedmiotów, takich jak szufle do przesypywania zboża, cepy, żarna, naczynia klepkowe, miary do zboża. Dzięki takiemu rozwiązaniu muzeum zyska

miejsce na eksponaty, które z powodu braku przestrzeni nie mogły być pokazywane.

Otwarcie wiatraka dla zwiedzających przewidziane jest na 3 maja. Tego dnia drewnianemu zabytkowi zostanie nadane imię Jakuba Kokota, jego dawnego wła-

ściciela. – *Radosną rocznicę Konstytucji 3 Maja połączymy z otwarciem koźlaka* – wyjaśnia dyrektor muzeum, Kamila Chojcka. – *Chciałabym również zaprezentować wówczas piękne prace dzieci, powstałe podczas zwiedzania obiektu.* Oprócz wcześniej wspomnianej stałej ekspozycji, będzie można zobaczyć nie tylko odnowione wnętrze wiatraka, ale również jego mechanizm, który został odrestaurowany i częściowo zrekonstruowany.

Podobno kiedyś w Sulmierzycach było aż 12 wiatraków, ale nie zostało to udokumentowane. Do dnia dzisiejszego zachował się jeden, który od 1983 roku jest wpisany do rejestru zabytków. W ubiegłym roku, przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, udało się go wyremontować. Całkowita wartość inwestycji to 59 tys. 999 zł, ministerstwo przekazało 30 tys. Zrobiono schody, odrestaurowano wyposażenie i galerijkę, przeprowadzono impregnację wewnętrzną. Wcześniej zwiedzanie obiektu było niemożliwe, chociażby z powodu dziur w podłodze.

– *Teraz złożyliśmy w Urzędzie Marszałkowskim wniosek o dofinansowanie impregnacji i konserwacji zewnętrznej wiatraka, która, choć kilka lat temu miała miejsce, powinna być powtórzona* – informuje Kamila Chojcka. – *Wszystkie prace są prowadzone pod okiem pani konserwator zabytków z Kalisza.* Wokół wiatraka będzie ochronny pas wyłożony kamieniami, który zabezpieczy obiekt przed wilgocią.

(pol)



Koźlak został odnowiony kosztem 60 tys. zł



Sławomir Pałasz. Tel. 697 714 541

## ZDUNY

# Aby sobie pomagać



W trakcie jednej z odbytych już wycieczek

## Zarejestrowano Zdunowskie Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy, skupiające rodziców dzieci niepełnosprawnych.

Grupa kobiet wychowujących niepełnosprawne dzieci już od ponad roku spotyka się w zdunowskiej świetlicy socjoterapeutycznej. Pomieszczenie to na siedzibę tworzącego się stowarzyszenia użyczyła gmina Zduny. – *Teraz jesteśmy już zarejestrowani, co pozwoli nam organizować regularne spotkania i zajęcia zarówno dla naszych dzieci, jak i dla rodziców.* Chcielibyśmy także występować o dotacje na działalność statutową – mówi Ewa Dziewaczyńska, prezes nowego stowarzyszenia.

Do grupy tej należy obecnie 28 osób wychowujących dzieci niepełnosprawne fizycznie i umysłowo. Są także panie z rodzin niezamożnych i wielodzietnych. Otwarte spotkania w świetlicy odbywają się w każdą środę od 17.00 do 19.30. Przybywają na nie wraz ze swoimi dziećmi mieszkanki Zdun, Konarzewa, Chachalni i Perzyc. – *To jest bardzo ważne, że możemy się spotkać i wymienić doświadczenia związane z opieką nad dziećmi niepełnosprawnymi* – uważa Dziewaczyńska.

Zanim stowarzyszenie zostało zarejestrowane, zorganizowało kilka integracyj-

nych wycieczek oraz zajęć dla dzieci w świetlicy. Teraz nowa organizacja będzie chciała zintensyfikować swoje działania. Jak mówi Dziewaczyńska, wielu rodziców wychowujących dzieci niepełnosprawne chce aktywnie uczestniczyć w życiu lokalnej społeczności. Na przeszkodzie stają jednak stereotypy i obawy związane z osobami niepełnosprawnymi. – *Chcielibyśmy tę sytuację zmienić. Zamierzamy stworzyć taką atmosferę, by wszyscy czuli się wartościowi i potrzebni* – mówi prezes.

Stowarzyszenie wystąpiło do gminy Zduny z prośbą o nieodpłatne przekazanie mu terenu za Domem Strażaka, gdzie znajduje się plenerowa scena i miejsce na organizowane spotkania na świeżym powietrzu. – *Jesteśmy gotowe zagospodarować ten teren, dbać o niego* – mówi Dziewaczyńska. Do gminy skierowano także prośbę o dofinansowanie rozpoczętej już działalności stowarzyszenia. Na razie władze nie odpowiedziały. Pani prezes zapowiada także starania o inne dotacje, m.in. z Lokalnej Grupy Działania Okno Południowej Wielkopolski.

(mal)

# Dylematy śmieciowe

## Związek Gmin Zlewni Górnej Baryczy podpisał z Ostrowem Wlkp. porozumienie dotyczące rozdrabniania odpadów wielkogabarytowych.

Obrazy przedstawicieli związku, które odbyły się w ubiegły poniedziałek w krotoszyńskim Urzędzie Miejskim, w większości poświęcone zostały rozmowom, jakie ZGZGB prowadził z belchatowską firmą Eko-Region i samorządem Ostrowa Wlkp.

Jak wyjaśnił przewodniczący związku, burmistrz Krotoszyna Julian Jokś, w ostatnim czasie udało się ustalić, że jeśli ZGZGB i Ostrów Wlkp. znajdą wspólny element swojej gospodarki odpadami, to oba podmioty otrzymają potwierdzenie zgodności swoich działań z Wojewódzkim Planem Zagospodarowania Odpadów.

– *Początkowo miały to być odpady organiczne, jednak zdecydowaliśmy się na wielkogabarytowe* – powiedział J. Jokś. Urządzenia do rozdrabniania będą wykorzystywane w Ostrowie Wlkp. lub w gminach mieszczących się na terenie związku – w zależności od potrzeb. Przewodniczący wyjaśnił także, dlaczego Ostrów nie zdecydował się na przyłączenie do związku.

– *Dla nich nie do przyjęcia był fakt, że każda z naszych gmin ma tylko jeden głos, bez względu na swoją wielkość* – argumentował Jokś.

Zebrani burmistrzowie miast związkowych dopytywali także o rozmowy z belchatowską spółką Eko-Region. W odpowiedzi usłyszeli, że na początku Eko-Region prowadził rozmowy ze związkiem, a z drugiej strony jego przedstawiciel jeździł po przedsiębiorstwach gospodarki komunalnej w poszczególnych miastach i bezpośrednio im proponował współpracę. Dzięki takiemu postępowaniu przedsiębiorstwa komunalne w poszczególnych miastach należących do związku zostały by włączone w strukturę Eko-Regionu. Posunięcie to miało zagwarantować spółce z Belchatowa udział w rynku zagospodarowania odpadami. Wówczas być może okazałoby się, że współpraca z ZGZGB nie byłaby w ogóle potrzebna. Ostatecznie doszło do męskiej rozmowy

i zdecydowano o zerwaniu rozmów do czasu przedstawienia przez Eko-Region konkretnych propozycji współpracy.

Przedstawiono także informację, że ZGZGB w imieniu swoich członków będzie występował o dofinansowanie na rekultywację zamkniętych składowisk odpadów. W tej chwili na terenie związku są cztery takie obiekty: w gminach Rozdrażew i Milicz oraz w Krotoszynie i Sulmierzycach. W ramach projektu związek będzie starał się o 50-procentowe dofinansowanie, a drugą połowę będą musiały wyłożyć poszczególne samorządy. Podobnie sytuacja ma wyglądać w przypadku kolejnych składowisk, które z czasem także zostaną pozamykane.

Wkrótce odbędzie się posiedzenie związku z udziałem przedstawiciela Eko-Regionu. Wówczas mają zostać wyjaśnione wątpliwości dotyczące współpracy tego przedsiębiorstwa z ZGZGB.

Ola Figlak



Wcześniej wiele mówiono o współpracy z Eko-Regionem

## Uczą poruszania się na rynku pracy



Uczniowie „dwójki” chętnie uczestniczą w proponowanych programach

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Krotoszynie jest jedyną szkołą w powiecie krotoszyńskim, która bierze udział w dwóch projektach współfinansowanych przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Celem programów jest przygotowanie uczniów do poruszania się na rynku pracy.

Krotoszyńska dwójka realizuje obecnie dwa programy unijne: *Moja wiedza – mój sukces* i *As Kompetencji*. Ideą obu projektów jest rozwój dobrze rozumianej przedsiębiorczości wśród uczniów. *As Kompetencji* umożliwia uczniom szkół ponadgimnazjalnych rozwój w przedmiotach ścisłych – matematyce i fizyce lub umiejętności z zakresu przedsiębiorczości poprzez udział w zajęciach pozalekcyjnych i pozaszkolnych. *Moja wiedza – mój sukces* z kolei obejmuje prowadzenie zajęć pozalekcyjnych z czterech bloków ukierunkowanych na rozwój kompetencji zawodowych. Są to bloki: informatyczny, składający się z czterech specjalizacji, w których uczniowie mogą rozwijać umiejętności z: webmasteringu, grafiki komputerowej, pakietu MS Office – zaawansowanego oraz ICT. Blok językowy z elementami języka zawodowego obejmuje angielski, niemiecki oraz hiszpański. Projekt oferuje też blok przyrodniczo-matematyczny, gdzie uczniowie mogą rozwijać wiedzę z matematyki i biologii, oraz blok przedsiębiorczości, na którym poznają oni specyfikę organizacji i zarządzania własną działalnością gospodarczą.

Wymienione zajęcia mają przyczynić się do zmniejszenia dysproporcji w osiągnięciach uczniów i ciągle podnoszenie jakości nauczania i przyswajania wiedzy. Odbywają się one średnio cztery godziny dziennie dwukrotnie w tygodniu w 10-osobowych grupach. – *W klasie znajduje się niewielka grupa uczniów i wszyscy są traktowani indywidualnie – wyjaśnia Przemysław Wójcik, wicedyrektor ZSP 2. Co również istotne, każdy z tych projektów ma obowiązkowy zestaw pięciogodzinnych spotkań z pracodawcami i ich przedstawicielami. Te zajęcia zawsze kończą dany kurs.*

Dodajmy, że projekt rozpoczął się w lutym bieżącego roku i będzie trwał do lutego 2011 roku. Ogółem w programie ma uczestniczyć ponad 100 uczniów kształcących się w zawodach: technik handlowiec, technik informatyk i technik organizacji usług gastronomicznych. Projekt jest realizowany w powiatach: krotoszyńskim, kaliskim i leszczyńskim. Instytucją prowadzącą te cenne przedsięwzięcia edukacyjne jest Zakład Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu i firma zajmująca się krzewieniem edukacji *Combidata*.

Anna Szklarek

## Czy powołają młodzieżową radę?

Z pomysłem powołania Młodzieżowej Rady Miasta wyszedł Jan Grzywaczewski, wicedyrektor Gimnazjum nr 4 w Krotoszynie. Według jego koncepcji członkami tego gremium mogliby zostać uczniowie krotoszyńskich gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, a okręgami wyborczy-

mi byłyby wszystkie szkoły tych szczebli edukacji.

Jak do tego pomysłu odnieśli się radni krotoszyńscy? Co na temat usytuowania młodzieżowej rady sądzą urzędnicy z ratusza? Przeczytajcie państwo w następnym wydaniu *Rzeczy*.

(popi)

# Powołano nowe władze OSP

Nadzwyczajne walne zebranie Członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Krotoszynie powołało nowy zarząd jednostki.

Konieczność powołania nowych władz spowodowana została nieudzieleniem byłemu już zarządowi absolutorium za pracę w roku 2009. Tym samym trzeba było zwołać nadzwyczajne zebranie. Spotkanie takie miało miejsce 19 marca w świetlicy krotoszyńskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Dotychczasowy prezes zarządu, Henryk Pługowski, złożył w jego imieniu wniosek o odwołanie. 24 strażaków głosowało za odwołaniem, nikt nie był przeciwny, a 3 osoby wstrzymały się od głosu. Tym samym dotychczasowy zarząd przestał pełnić swoją funkcję.

Zgłoszono 13 kandydatów na nowych członków zarządu. 4 osoby nie wyraziły

zgody na zasiadanie w nowych władzach. Głosowanie nad poszczególnymi kandydaturami było jawne i wszyscy otrzymali wymaganą większość głosów. Potem zarządono krótką przerwę, w trakcie której nowo wybrani podzielili funkcje w zarządzie. Ostatecznie prezesem OSP Krotoszyn I został Waldemar Florowski, jego zastępcą Dariusz Rybka, naczelnikiem Adam Żuraszek, zastępcą naczelnika Adam Chudy, sekretarzem Jarosław Torzecki, skarbnikiem Anna Chuda, gospodarzem Szymon Kujawa, a członkami zarządu Mikołaj Rabczewski i Karol Kusicielek.

Po wyborze zarządu głos zabrał obecny na zebraniu Julian Jokś, burmistrz Krotoszy-

na, a zarazem zwierzchnik ochotniczych straży pożarnych na terenie gminy. – *Sądę, że dziś jest szczęśliwy finał zawieruchy – stwierdził. Podziękował ustępującemu zarządowi za dotychczasową pracę oraz wyraził nadzieję, że nowe władze pomnożą sukcesy jednostki. – Moim zdaniem musicie się zastanowić, jak przyciągnąć młodych, żeby nie było sytuacji, w której nie będzie kim obsadzić posiadanego przez was sprzętu – powiedział.*

Podziękowania za dotychczasową pracę skierowali do byłego już zarządu także ustępujący prezes Henryk Pługowski oraz Włodzimierz Spruch – były naczelnik wydziału spraw obywatelskich UM. (alex)



W głosowaniu wyłoniono nowe władze jednostki

## Dlaczego jesteśmy tak niechlujni?

*Dlaczego my, Polacy, a w tym mieszkańcy ziemi krotoszyńskiej i ostrowskiej, jesteśmy tak niechlujni? Jadąc rowerem na Rajd Marzanny, organizowany przez oddział PTTK w Ostrowie Wlkp., byłem szokowany, zbulwersowany i wręcz wściekły na swoich współziomków. Przydrożne rowy, lasy i leśne pastwiska to obraz nędzy i rozpacz.*

*Pełno tam butelek szklanych i plastikowych, papierów, tacek, pampersów i wiele, wiele różnego rodzaju śmiecia. Kto to wyrzuca?! Tzw. kulturalni Polacy, którzy mają bardzo wysokie mniemanie o sobie i swojej*

*kulturze? A może obco krajowcy, którzy przejeżdżają przez nasze tereny?*

*Jakże bywamy oburzeni opinią innych nacji, że Polacy to brudasy, nieroby i pijacy. Kto się obraża, niech jedzie wolniej samochodem lub rowerem, a przekona się, że na tę opinię zapracowaliśmy. Nasza kultura bycia ogranicza się do czystego, pozamiatane-go obejścia, wygrabionego trawnika lub ziemi przed posesją, a gdzie wyrzucamy swoje śmieci – to już mniej ważne.*

*Czy my jesteśmy tacy głupi? Czy tak odporni na wiedzę? Od lat prowadzona jest*

*akcja sprzątania świata. Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej organizuje w przedszkolach, szkołach i na imprezach otwartych także wiele innych akcji dotyczących ochrony środowiska. Czyżby efekt był równy zeru? Nie da się ukryć, że nasze rowy i lasy wciąż są pełne śmieci. Dlaczego nie potrafimy uszanować przyrody?*

*Proponuję, by władze samorządowe zorganizowały dla mieszkańców gminialny spacer do lasu. Niejednemu będzie głupio, gdy zobaczy efekty swojej lub sąsiada bez troski, a może i wandalizmu.*

*Tyle akcji regionalnych i ogólnopolskich w prasie, radiu i telewizji, a głupota pozostaje głupota.*

*Co wobec tego czynią odpowiednie służby – straż miejska, policja, nadleśnictwo, a przede wszystkim pracownicy wydziałów ochrony środowiska w gminach i powiecie? Wystarczy przejechać się służbowym samochodem, by stwierdzić (jak to widać na zdjęciu), że na postojach brak koszyków, worków na śmieci. Tak jest na przykład przy wyjeździe z Krotoszyna na Sulmierzyce.*

*Ręce opadają. Ludzie! Szanujcie siebie, szanujmy przyrodę. Przy takim tempie wzrostu głupoty bez wojny czy epidemii pozabijamy się własnymi śmieciami.*

*Z „uszanowaniem” dla wszystkich śmieciarzy*



W rowach leżą butelki, papiery, tacki, pampersy i inne śmieci

Ekolog



# Kryzys jeszcze się nie skończył

**Powiat krotoszyński ma podwyższony stopień ryzyka bezrobocia, a to z powodu działających w nim tzw. przedsiębiorstw dominujących. Gdy kryzys dotyka choć jedno z nich, wszyscy to odczuwamy – powiedział Tadeusz Polowczyk, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Krotoszynie, omawiając jego działalność w roku 2009.**

Na czwartkowym posiedzeniu komisji spraw społecznych Rady Powiatu Krotoszyńskiego szef pośrednika zaznaczył, że choć globalny kryzys gospodarczy uderzył przede wszystkim w branżę motoryzacyjną, największy pracodawca w rejonie, firma MAHLE, stanął na wysokości zadania, zwalniając z tego powodu jedynie 300 osób na ponad 2600 zatrudnionych.

## Problem z paniami

Według raportu przedstawionego przez PUP, jednym z większych problemów naszego lokalnego rynku jest niedostatek nowych miejsc pracy, zwłaszcza dla kobiet. W końcu ubiegłego roku panie stanowiły 60 proc. wszystkich zarejestrowanych bezrobotnych. Mężczyznom zaś częściej udaje się znaleźć pracę, m.in. w branży budowlanej czy remontowej. Bezrobocie charakteryzuje się też wysokim odsetkiem ludzi młodych. 26 proc. zarejestrowanych bezrobotnych to osoby w wieku 18 – 24 lat. Znaczna część pozabawionych pracy (73 proc.) jest z kolei w wieku największej aktywności zawodowej, tj. 18 – 44 l.

## Nieodpowiednie zawody

Zdaniem Polowczyka, problem tkwi nie tylko w specyfice naszego rynku pracy, ale też w bieżąco samych bezrobotnych. – *Osoby szukające pracy muszą być mobilne i elastyczne, a tych cech naszym bezrobotnym brakuje* – mówi szef PUP. – *Obecnie rynek pracy szybko się zmienia i trzeba się do tych zmian dostosować np. przez przekwalifikowanie się, zdobycie nowych uprawnień, szkolenia itd.* Stwierdza też, że wciąż najwięcej jest osób z wykształceniem zawodowym. – *Przychodzi do nas mnóstwo osób z zawodem, na który nie ma żadnego zapotrzebowania. Jedyne wyjście to zmienić go na inny* – przekonuje. – *Dlatego uważam, że należy przede wszystkim inwestować w tzw. szkolenia twarde, owocujące konkretnymi uprawnieniami, jak np. prawem do obsługi specjalistycznych maszyn. Tymczasem rośnie liczba osób, które uczą się nikomu niepotrzebnych zawodów.*

Dyrektor PUP zwrócił też uwagę na problem dzisiejszych studentów. Jego zdaniem, wielu z nich uczy się na kierunkach, które nie dają żadnych korzyści w pracy zawodowej. – *Kończą szkoły o bardzo marnym poziomie lub uzyskują marnie wykształcenie. Studenci zaoczeni też nie są mile widziani na rynku pracy ze względu na mniejszą dyspozycyjność.*

**12 mln na aktywizację**  
W sprawozdaniu znalazły się też dobre wiadomości. W ciągu minionego roku PUP pozyskał z różnych źródeł w sumie 12 mln 626 tys. zł, dzięki czemu uaktywniono zawodowo 1790 osób oraz podniesiono stypendia i dotacje. W ramach pomocy nowym przedsiębiorstwom utworzono 143 nowe miejsca pracy i wprowadzono na lokalny rynek ponad 51 mln zł (Polowczyk przyznał jednak, że z przedsiębiorstw powstałych dzięki dotacjom z Urzędu Pracy po roku utrzymuje się najwyżej połowa). Pod względem uzyskiwania środków finansowych, jak i sposobu funkcjonowania instytucji, krotoszyński PUP jawi się na tle innych jako jeden z najlepszych w Wielkopolsce. Także dane statystyczne są nam przychylne: stopa bezrobocia w powiecie jest nieco niższa niż ogólnokrajowa (11,6 proc. wobec 11,9 proc.).

**Idzie lepsze?**  
Mimo tego liczba ofert pracy wciąż nie jest duża. W całym roku 2009 było ich 1411, a jeszcze dwa lata temu 2185. Dyrektor PUP jest jednak optymistą. – *Idziemy ku lepszemu, statystyki są dla nas coraz korzystniejsze i wszystko wskazuje na to, że powoli wychodzimy z trudnego okresu* – przekonuje. – *Musimy jednak pamiętać, że sytuacja nie poprawi się z dnia na dzień, a kryzys gospodarczy jeszcze się nie skończył.*

## Idzie lepsze?

Mimo tego liczba ofert pracy wciąż nie jest duża.

W całym roku 2009 było ich 1411, a jeszcze dwa lata temu 2185. Dyrektor PUP jest jednak optymistą.

*Idziemy ku lepszemu, statystyki są dla nas coraz korzystniejsze i wszystko wskazuje na to, że powoli wychodzimy z trudnego okresu* – przekonuje.

*Musimy jednak pamiętać, że sytuacja nie poprawi się z dnia na dzień, a kryzys gospodarczy jeszcze się nie skończył.*



Problemem jest nie tylko sytuacja na rynku, ale i postawa bezrobotnych – przekonywał dyrektor PUP

*akcja nie poprawi się z dnia na dzień, a kryzys gospodarczy jeszcze się nie skończył.*

**Mateusz Drygas**

## Nie możemy zmusić do inwestowania

Jedną z bardziej burzliwych dyskusji ubiegłotygodniowego posiedzenia komisji budżetowo-gospodarczej Rady Miejskiej Krotoszyna wywołała ocena działań Urzędu Miejskiego w zakresie pozyskiwania nowych inwestorów.

Jako pierwszy o działania burmistrza zapytał opozycyjny radny Dariusz Rozum. Przede wszystkim chciał wiedzieć, co wynika ze współpracy z partnerskimi miastami Krotoszyna. Burmistrz Julian Jokiś odpowiedział, że ma ona na celu przede wszystkim stworzenie dobrych warunków i klimatu do współpracy gospodarczej. Ta jednak nie jest

już obowiązkiem urzędu, ponieważ nie może on nikogo zmusić do inwestowania na terenie Krotoszyna. – *Stawiamy na dzieci i młodzież, aby młodzi ludzie mogli nauczyć się języka i zobaczyć, jak jest za granicą. Być może, gdy dorosną, stwierdzą, że warto inwestować na tamtejszych rynkach* – kontynuował burmistrz. Jego zdaniem jednym z najważniejszych zadań magistratu w dziedzinie pozyskiwania inwestorów jest kojarzenie partnerów: – *My jedziemy do nich, oni przyjeżdżają do nas i rozmawiają – to jest nasze zadanie. Do biznesu się nie wtrącamy, bo nie możemy nikomu mówić, co ma robić.*

Opozycyjny radny dopytywał także o gminny system zachęt dla potencjalnych inwestorów. Zaproponował, aby wprowadzić ulgi dla przedsiębiorców, zależne od wielkości obiektów, jakie zamierzają wybudować na terenie gminy Krotoszyń. W myśl jego pomysłu, im większa hala, tym większa powinna być ulga podatkowa. W tej kwestii burmistrz zgodził się z radnym: – *Nasze uchwały dotyczące ulg podatkowych zapoczątkowano w 1994 r., ale jestem za ich zmianą.*

Radni pytali także o sposoby promocji miasta za zewnątrz. W odpowiedzi usłysze-

li, że do tych celów powstają filmy DVD, opracowania i foldery. Poruszono także kwestię dość mało interesującego, zdaniem radnych, materiału scysyjnego, jaki otrzymali. Uznali, że dokument przygotowany przez wydział promocji, przedsiębiorczości i integracji europejskiej nie jest zadowalający – głównie przez zbyt małą ilość informacji oraz niezbyt ciekawą szatę graficzną, a zdaniami niektórych jej brak. Ostatecznie radni zaakceptowali przedstawione im informacje, jednak z zastrzeżeniem, że w przyszłości powinny być lepiej przygotowane.

**(alex)**

## Sprawdź ceny skupu żywca wieprzowego z 22 marca (ceny netto)

	waga żywa	waga bita ciepła (kl. E)		waga żywa	waga bita ciepła (kl. E)
DUDA Polski Koncem Mięsy SA, Grąbkowo		4,60 zł	Zakłady Mięsne SOLUS, Golinka (powiat rawicki)		4,50 zł
Grupa Producentów Rolnych, Koźmin Wlkp.	3,30 zł	4,70 zł	Zakłady Mięsne BIERNACKI, Golina	3,40 zł	4,70 zł
Rzeczni MRÓZ SA, Borzęciecki	3,40 zł	4,60 zł	S.C. Patalas, Grębów	3,50 zł	

**Oferty Powiatowego Urzędu Pracy w Krotoszynie. Obok każdej miejscowości, w której mieści się zakład lub zlecona jest praca. Dane otrzymaliśmy 19 marca. Szczegółowe informacje pod nr tel. 062 725 44 56.**

- tokarz – frezer, Kaniew – Psie Pole
- przedstawiciel handlowy, Krotoszyń
- pilarz z uprawnieniami i osoby chętne na kurs pilarza, Chwaliszew
- dekarz – cieśla, Zduny
- kierowca kat. E/C, Krotoszyń
- agent ds. odszkodowań, Krotoszyń
- pracownik obsługi klienta na stacji paliw, Zduny
- pracownik produkcyjny, Wziąchowo Małe
- operator walca, operator wytwórni mas bitumicznych, Krotoszyń
- przedstawiciel handlowy, Krotoszyń
- elektryk samochodowy, Krotoszyń
- elektronik samochodowy, Krotoszyń
- malarz – szpachlarz, Orla
- spedytor, Borek Wlkp.
- diagnosta samochodowy, Koźmin
- księgową samodzielną, Rozdrażew
- stolarz meblowy, Pogorzela
- kierowca kat. E/C, Krotoszyń
- piekarz, Salnia
- informatyk – serwisant, Krotoszyń
- mechanik samochodowy, Krotoszyń
- pracownik ds. reklamy, Krotoszyń
- asystent zarządu, Krotoszyń
- stolarz, Kaniew – Psie Pole
- doradca finansowy, Krotoszyń
- pracownik biurowy w branży elektrycznej, Sulmierzyce
- pracownik produkcyjny, Baszyny
- pracownik serwisu chłodniczego, Krotoszyń i teren Wielkopolski
- pracownik remontowo-budowlany, Krotoszyń i teren Wielkopolski
- dekarz – blacharz, Koźmin, teren kraju
- operator ładowarki, Krotoszyń
- sprzedawca, Krotoszyń
- recepcjonistka, Perzycce
- operator koparki, Rozdrażew
- kucharz, Krotoszyń
- murarz, Lutogniew i okolice Krotoszyń
- sprzedawca, Krotoszyń
- fryzjer, Krotoszyń
- kierowca kat. C, Pamięcin – transport krajowy
- operator traka taśmowego – pilarki taśmowej, Sulmierzyce

# Nieśli krzyż ulicami miasta



Krzyż na zmianę nosiły delegacje z poszczególnych parafii

**19 marca krotoszynianie przeszli z krzyżem ulicami miasta z kościoła pw. św. Andrzeja Boboli do świątyni pw. Piotra i Pawła. Nabożeństwo Drogi Krzyżowej prowadziły już po raz trzynasty oddziały Akcji Katolickiej działające w krotoszyńskich parafiach.**

Duży drewniany krzyż nieśli przedstawiciele parafialnych grup duszpasterskich. Wiernym towarzyszyli strażacy z krotoszyńskiej jednostki ochotniczej. Rozważania kolejnych stacji bardzo często nawiązywały zarówno do współczesnego rozumienia Drogi Krzyżowej, jak i Roku Ka-

plńskiego, który obecnie przeżywa Kościół katolicki.

Droga wiodła ulicami: ks. J. Popiełuszki, Sienkiewicza, Zamkową, Zdunowską, 56 Pułku Piechoty, Kościuszki, Rynkiem, Rynkową, Małym Rynkiem. W kościele pw. św. ap. Piotra i Pawła tam-

tejszy chór parafialny wykonał na zakończenie nabożeństwa pieśni pasyjne. W Drodze Krzyżowej wzięło udział kilka tysięcy krotoszynian.

Takie nabożeństwa na ulicach miasta mają historyczne uzasadnienie. Droga Krzyżowa przypomina przecież przejście Jezusa z krzyżem ulicami Jerozolimy na miejsce wykonania wyroku – Golgotę. Świadectwo biblijne nie zawiera szczegółów. Wiadomo jednak ze źródeł pozabiblijnych, że Droga Krzyżowa wiodła najbardziej ruchliwymi ulicami.

Najstarszy zachowany zapis nabożeństwa zachował się w jednym z franciszkańskich klasztorów w Belgii i pochodzi z XV w. Możliwość uzyskania odpustu podczas Drogi Krzyżowej znacznie ją rozpowszechniło.

W Polsce nabożeństwo to pojawiło się w XVI w. i przyjęło formę rozważania męki Chrystusa połączonego z odwiedzeniem określonych miejsc. Na przykład krakowskie Bractwo Męki Pańskiej odbywało procesję do 18 ołtarzy. Od XVIII w. upowszechniło się 14 stacji, a rozważania odbywają się najczęściej w piątki i niedziele Wielkiego Postu. **Stawek Pałasz**



W nabożeństwie udział wzięli zarówno starsi, jak i młodszy

## Droga krzyżowa w Zdunach

W minioną niedzielę Droga Krzyżowa przeszła ulicami Zdun. Mimo niesprzyjającej aury zgromadziła wielu mieszkańców. Na zmianę nieśli krzyż.

Droga Krzyżowa powinna stać się dla nas inspiracją duchową, spojrzeniem ponad zwykłe, codzienne sprawy, źródłem siły. Nabożeństwo to przypomina, że Bóg dzieli cierpienia ludzi, pokazując, jak ważni są dla niego i jak wielka jest jego miłość. Kto idzie Drogą Krzyżową, nie myśli o sobie, staje się wrażliwszy na cierpienia innych, uczy się miłości od samego Boga. Uniesienie ponad zwyczajność może jednak trwać tylko chwilę. Potem trzeba wrócić, patrząc już z perspektywy Boga, przede wszystkim Boga w drugim człowieku. **(mat)**



Droga Krzyżowa przeszła ulicami Zdun

Jan Paweł II

## Żeby nie zapomnieć... (21)

Czasem słyszymy, jak ktoś mówi, że Opatrzność Boża uchroniła go od wypadku czy wybawiła z trudnej sytuacji. Jak należy to rozumieć? Temat ten podjął w 1998 r. w swoich katechezach śródowych Jan Paweł II.

Opatrzności Bożej Jan Paweł II poświęcił dziewięć katechez, stanowiących część cyklu dotyczącego nauki o Bogu Ojcu. Wzdłuż niego Opatrzność Boża łączy się z rozumieniem Boga, który stworzył świat i cały czas na tym świecie działa. To jego obecność pomaga człowiekowi w życiu na drodze prawdy i miłości. Papież pyta swoich słuchaczy, dlaczego Bóg stworzył świat i człowieka. I odpowiada: *Bóg stworzył nas po to, abyśmy Go w tym życiu poznali i umiłowali, zaś w przyszłym – cieszyli się Nim na zawsze.*

JP II jest jednak świadomy ludzkiej kondycji. Przyznaje, że człowiek z jednej strony pragnie być prowadzony przez Boga, z drugiej zaś – boi się oddania mu swojego życia. W trudnych sytuacjach i cierpieniu powątpiewa w Bożą opiekę. Jest więc czymś naturalnym, że Opatrzność Boża może przejawiać się w ludzkich skargach. Jako przykład takiej postawy JP II podał historię biblijnego Hioba, który skarżył się Bogu.

Autor katechez rozszerza ten wątek. Mówi, że ludzie wielokrotnie zastanawiali się, w jaki sposób Bóg działa na świecie, skoro jest na nim tyle zła i nienawiści. Dochodzono do różnych, często diametralnie odmiennych wniosków. Jedni twierdzili, że Bóg nie interesuje się światem, inni nawet w wielkich katastrofach i zawirowaniach potrafili dostrzec jego obecność. Według Jana Pawła II *głoszenie prawdy o Bożej Opatrzności nie jest wymysłem Kościoła. Choć czerpie on natchnienie także z myśli ludzkiej, to głosi ową prawdę dlatego, że Bóg sam ukazał siebie w taki właśnie sposób, objawiając w dziejach swojego ludu, że Jego stwórcze działanie i dzieło zbawienia są ze sobą nierozdzielnie związane i należą*

*do tego samego odwiecznego planu.*

Ojciec Święty podkreślił, że obecność Boża w dziejach ludzkości wypenia się najpełniej w osobie Jezusa Chrystusa – Emmanuela – Boga z Nami, który urodził się jako człowiek, żył na ziemi, umarł, zmartwychwstał i na zawsze zamieszkał wśród nas. Który jest obecny w swoim Kościele. Stąd uczniowie Chrystusa składają świadectwa jego obecności, często mówiąc: *Bóg to wi- dzi; Bóg o tym wie; jeśli Bóg pozwoli, to się tak stanie; trzeba żyć w obecności Bożej; niech się dzieje wola Boża; Bóg pisze prosto nawet na krzywych liniach naszego życia.* W ten sposób wierzący świadczą o Opatrzności Bożej.

Jan Paweł II nawiązuje w swoich rozważaniach do prawdy teologicznej, według której Bóg nie tylko stworzył świat, ale cały czas podtrzymuje go w istnieniu. *W tym znaczeniu Opatrzność jest jak gdyby stałym i nieustającym potwierdzeniem dzieła stworzenia* – napisał papież. Oznacza ona nieustanną obecność Boga. Według papieża, obecność ta nie może zostać zniweczona przez żadne zło. *Opatrzność Boża oznacza, że w odwiecznym planie Boga, w stworzonym Jego zamiśle, owo zło, które pierwotnie nie istniało, raz popełnione przez człowieka i dopuszczone przez Boga, zostaje ostatecznie podporządkowane dobru.*

Zdaniem papieża wiara w Opatrzność Bożą pozostaje ściśle związana z podstawowym sposobem rozumienia ludzkiej egzystencji. *Człowiek z pewnością inaczej przeżywa swoje doczesne bytowanie, gdy ma tę pewność, że nie rzucił nim wyroki ślepego losu (fatumi), ale Ktoś, kto jest równocześnie Stworzycielem i Ojcem* – napisał Jan Paweł II. **Stawek Pałasz**

**Jesteśmy częścią historii Krotoszyna. Ze smutkiem żegnamy tych, którzy odchodzą. Nekrologi i pożegnania mają na zawsze zapisać Ich w kronice naszej małej ojczyzny.**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 marca w wieku 84 lat zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana Mama, Teściowa, Babcia, Kuzynka i Ciocia

ś†p.

**Bożena Zawieja**

W smutku pogrążona

Rodzina

**Odeszli do Pana...**

ś†p.

Zygmunt Gasiński, lat 71

ś†p.

Stanisław Wujczyk, lat 77

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 marca w wieku 70 lat zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana Mama, Teściowa, Babcia i Siostra

ś†p.

**Maria Stelmach**

z d. Karolczak

W smutku pogrążona

Rodzina

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 marca w wieku 90 lat zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana Siostra, Szwagierka, Kuzynka i Ciocia

ś†p.

**Janina Kromska**

W smutku pogrążona

Rodzina

# Urodzona 20 lat temu

## Roma i ja

W ciągu 20 lat przez gazetę przewinęło się z sześćdziesiąt osób. Od samego początku do dziś jesteśmy tylko my: Roma i ja. Pełniąc różne role pilnowaliśmy, aby *Rzecz* była wierna zasadom przyjętym w 1990 r. Chcieliśmy być niezależni, poszukujący prawdy, zdecydowanie oceniający, nie wchodzący w układy. I tak się chyba stało. Czy z Romą zawsze i we wszystkim się zgadzaliśmy? Ależ skąd! My – tak naprawdę – często róż-

niliśmy się i różnymi: od poglądów politycznych po oceny drobnych spraw i ludzi. Wielokrotnie w ciągu tych lat byłem z Romą w stanie wewnętrznego i nieobjawionego sporu. Ale jedno wiedzieliśmy: wydawanie gazety jest wartością nadrzędną. I zawsze potrafiliśmy się dogadać, i trzymać jedną linię. A ci, którzy zostali z nami na długie lata, w tę ideę także umieli się wpisać. Jaka byłaby *Rzecz*, gdyby naszego duetu nie było – trudno powiedzieć.



Dla gazety zawsze byli razem. Roma Hyszko i Janusz Urbaniak w czasie redakcyjnego spotkania z okazji dwudziestolecia *Rzeczy* (2010).



Byli jednymi z pierwszych. Nasi seniorzy starsi: Włodek Nadstawek, Zbyszek Ciermiewski i Wacek Mozol. Kapituła „Krotoszyńianina” w 1998 r.

## Klamra Orzechowskich

Tak naprawdę gazety chciał Komitet Obywatelski, który objawił to garstce entuzjastów ustami Wiesława Orzechowskiego. Stamtąd przyszły też pierwsze pieniądze. Po tym kontrolowanym starcie nastąpiły lata, gdy

jęte niegdyś i później zawieszono przez seniora zamyka więc swoista klamra. Jest ona dowodem rodzinnej tradycji i przekazywania sobie doświadczeń. W 12 lat po swoim ojcu tytuł *Kro-*

*tyńszynianina Roku* otrzymał także Maciej Orzechowski.

Tekst  
Janusz Urbaniak

## Młodzi seniorzy

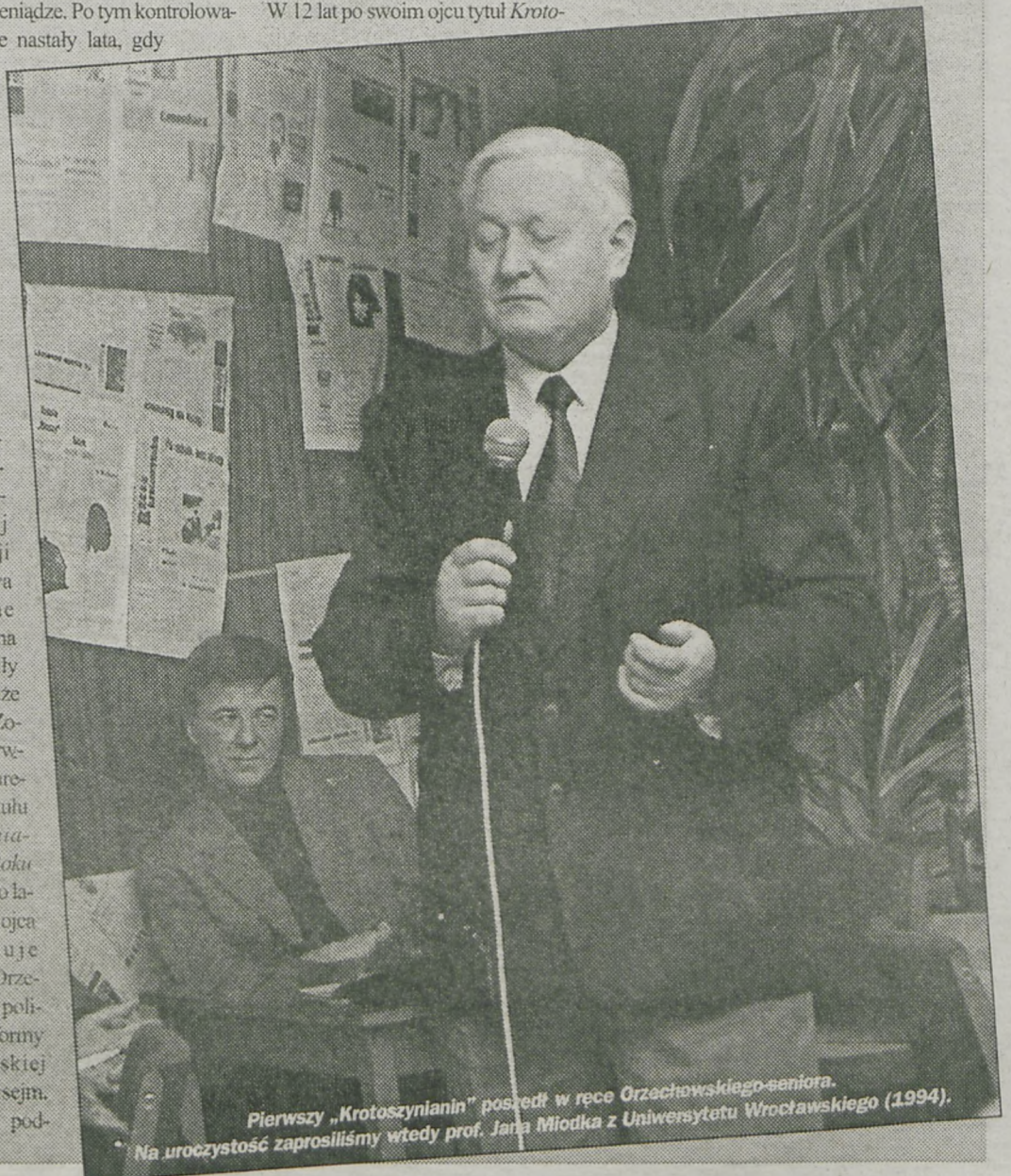
Do dziś w gazecie pozostała tylko trójka tzw. seniorów młodszych, pracujących tutaj od ok. 10 lat. Ale pracowników etatowych przewinęło się przez redakcję prawie dwudziestu. Poza naczelnikiem *Rzeczy* Sebastianem Pośpiechem najdłuższy staż mają jeszcze Mirek Gabrysiak (specjalista od reklam) i Artur Paterek, nasz redaktor techniczny. A dlaczego ci inni od-

chodzili. Bo dziennikarstwo lokalne to zajęcie nie dla każdego i przy nie najwyższych zarobkach wymagające determinacji. Pisanie trzeba i warto czuć, bo pozwala lepiej zrozumieć świat. Jest wyrazem ambicji i pogardy dla komercji, do której – jeśli tylko mamy odrobinę talentu – warto się zdystansować. Tego poglądu i mojego uznania dla piszących nic już nie zmieni.



Jeszcze młodzi, a już zaszczytnie utytułowani. Naczelnik Pośpiech, Artur Paterek i Mirek Gabrysiak są z gazetą też bardzo długo (2010).

gazeta musiała sobie sama radzić, by w końcu stać się podmiotem samowystarczalnym. Dla *Rzeczy* inż. Orzechowski był ojcem krotoszyńskiej demokracji i jego słowa kierowane do gazety na pewno robiły na nas duże wrażenie. Został też pierwszym laureatem tytułu *Krotoszyńianin Roku* w 1994 r. Po latach dzieło ojca kontynuuje Maciej Orzechowski, polityk Platformy Obywatelskiej i poseł na sejm. Inicjatywy pod-



Pierwszy „Krotoszyńianin” poszedł w ręce Orzechowskiego-seniora. Na uroczystość zaprosiliśmy wtedy prof. Janę Miodka z Uniwersytetu Wrocławskiego (1994).

# Podpisywałem się Pałaszek

**Nie potrafię podać, od kiedy dokładnie rozpoczęła się moja przygoda z *Rzeczą Krotoszyńską*, bo chyba w takich kategoriach należy ujmować wieloletni (choć z przerwami) kontakt z gazetą. Było to jednak na samym początku jej istnienia.**

Razem z grupą uczniów, z których dziś pamiętam jedynie Piotra Bochyńskiego, wydawaliśmy w naszej Szkole Podstawowej nr 8 w Krotoszynie gazetkę *Margines*. Powielana na ksero, rozchodziła się po dawnej *budzie* jak świeże bułeczki. Opiekunem redakcji był Jan Grzywaczewski, nauczyciel wiedzy o Polsce i świecie współczesnym, jeden ze współzałożycieli *Rzeczy*. To za jego namową razem z Piotrem przyszliśmy kiedyś do siedziby redakcji, która dawniej znajdowała się w jednym z pomieszczeń ratusza. Wszyscy przyjęli nas z życzliwością, namawiali do pisania tekstów.

Na początku przysłuchiwałem się toczonym dyskusjom i redakcyjnym kolegiom. Potem zaczęliśmy pisać, głównie o kulturze. I tak się zaczęło. Nie żyliśmy jeszcze wtedy w erze komputerów, więc pierwsze teksty pisałem na starej, niemieckiej maszynie z demobilu, której obudowę pomalowałem sobie czerwoną farbą w spraju.

Pod niektórymi tekstami podpisywałem się Pałaszek. Dla mnie i dla Piotra dość poważnym wyzwaniem było przeprowadzenie wywiadu z koncertującym w Krotoszynie Stanisławem Sojką. Pomagała nam Romana Hyszko. Pamiętam, że za jakiś bardzo króciutki, ale ponoć piękny i dosadny tekst, dostałem od pani Romci w nagrodę wieczne pióro. Z czasem, gdy już chodziliśmy do liceum, skład osobowy najmłodszych dziennika-

rzy *Rzeczy* zmieniał się bardzo często. Do współpracy zaprosiłem między innymi mojego kolegę z Liceum Medycznego w Ostrowie Wlkp. – krotoszyńianina Dawida Szycha, który z racji swoich zainteresowań zajmował się w gazecie tematyką motoryzacyjną. Naszą grupę tworzyli jeszcze: Bogumiła Brodziak, Lucyna Konarska i Tomasz Antczak.

Postanowiliśmy, że jedna ze stron gazety reda-

ność podejmuje się po raz pierwszy, to zapada ona w pamięć na całe życie. I coś w tym musi być. Pierwszego tekstu opublikowanego na łamach *Rzeczy* nie przypominam sobie. Z uśmiechem wspominałam za to pewne zdarzenie, które miało miejsce w trakcie imienin pana Wacka Mozola, które wyprawiał dla grona redakcyjnego. Na stole stały szklanki z przezroczystą cieczą, przygotowane do degustacji. Mimo podniesłego nastroju toczono jakąś żartą dyskusję, a ja byłem bardzo spragniony. Chwyciłem więc jedną ze szklanek i duszkiem wlałem w siebie jej zawartość, będąc przekonany, że jest nią zwykła woda. Okazało się jednak, że była to wódka *Wyborowa*. Nie wiem, kto

bardziej był zdziwiony i przestraszony moim dalszym zachowaniem: ja sam czy pozostali uczestnicy zebrania. W każdym razie wtedy po raz pierwszy porządnie napiłem się wódki, która bardzo mocno uderzyła mi do głowy. Może właśnie dlatego nigdy później nie przepadałem i nadal nie przepadam za tym trunkiem.

Po studiach, od 2000 r., współpracowałem z *Rzeczą* już na poważnie. Z czasem przeszedłem na etat w redakcji, teraz znowu jestem wolnym strzelcem – współpracownikiem. I na razie niech tak pozostanie...

**Sławek Pałasz**



Redaktorzy „Strony Kryzysowej” na konkursie gazetek szkolnych (1993). Od lewej: Tomek Antkowiak, Piotr Bochyński, Sławek Pałasz, Bogusia Brodziak, Lucyna Konarska

gowana będzie wyłącznie przez nas. I wymyśliłiśmy, że będzie się nazywała *Stroną Kryzysową*. Skąd taka nazwa? Nie mam pojęcia. Może zrodziła się w naszych umysłach, bo wtedy dużo mówiło się o kryzysie. A może nasze teksty były po prostu z półki kryzysowego dziennikarstwa. Niech to pozostanie tajemnicą. Jedno jest pewne: współredagowanie gazety traktowaliśmy jako nasze hobby. Jedną z podjętych przez nas inicjatyw było ogłoszenie konkursu na najlepiej redagowaną gazetkę szkolną w powiecie.

Psychologia mówi, że gdy jakąś czyn-

## Rzecz rewolucyjna

Przez kilka pierwszych lat swego istnienia *Rzecz* była drukowana w Miliczu, *oto-wianą* metodą dziadka Gutenberga. Moje przejście na redakcyjny etat, co miało miejsce bodaj w 1994 roku, zbiegło się w czasie z gazetową rewolucją – zmianą drukami i zmianą cyklu wydawniczego z miesięcznego na dwutygodniowy. Podstawę owej rewolucji stanowił komputer z drukarką, który *Rzecz* otrzymała jako laureatka ogólnopolskiego konkursu dla gazet lokalnych (trzeba pamiętać, że w tamtym czasie nawet bardzo poważne urzędy i instytucje, banków nie wyłączając, nie były skomputeryzowane). Wcześniej każdy artykuł przepisywaliśmy na maszynie, teraz podstawowym nośnikiem danych miała się stać dyskietka, a podstawową jednostką tekstową – plik.

W związku z zmianą przyjechali do

Krotka dwaj reprezentanci wrocławskiej drukarni. Pokrócie wyjaśnili, czego oczekują, i szybko wyjechali. Dla nich wszystko było proste, dla mnie stanowiło kompletną nowość. Mimo to gazetowa rewolucja dokonała się w ciągu zaledwie kilku dni. Najpierw *wklepywaliśmy* wszystkie rękopisy, umieszczając je w pamięci komputera. Gdy skompletowałam wydruki artykułów, układałam je na podłodze na kupki, stronicami, na koniec dokładając elementy graficzne i fotografie. Jedyнным opisem dla komputerowego składacza była tzw. książeczka, składająca się z tyłu stron, ile miała ich liczyć gazeta. Na każdej zapisywałam tytuły tekstów i nazwy odpowiadających im plików.

Gotowy zestaw trzeba było zawieźć do drukarni. Reszta należała do jej pra-

cowników. Najważniejsze zadanie oddawaliśmy w złote ręce nieocznionego Maćka Dudzika. To od niego zależał efekt finalny, przez nas oglądany dopiero przy korekcie, na którą rzecz jasna także trzeba było jeździć do Wrocławia. Korektorskie wizyty w drukarni miały swój urok, albowiem oprócz kawy i wydruków dostawało się tam przeogromną porcję humoru. Niekiedy – nie da się ukryć – dość czarnego, albowiem Maciek Dudzik nie zawsze w porę zakończył składanie. Czegóż jednak nie wybacza się artyście!

A potem skład gazety udało się przenieść do Krotki. Po stosunkowo krótkim okresie panowania młodego zdunowianina Rafała Markowskiego nadszedł czas komputerowego Króla Artura i szczęśliwie trwa do dziś.

**Romana Hyszko**

## Jak trafiłem do *Rzeczy*?

Do *Rzeczy Krotoszyńskiej* trafiłem w październiku 1998 roku. Drzwi do redakcji pomógł mi uchylić mój wujek Piotrek. Pracował wówczas w *Lumenie* i dowiedział się, że gazeta szuka kogoś młodego. Nieraz słyszał ode mnie i moich rodziców, że moim marzeniem jest zostać dziennikarzem sportowym. A że jest konkretnym facetem, o czym wie każdy, kto go zna, to przy nadarzającej się okazji zaczął działać. Pewnego dnia przyszedł po prostu do naszego domu i stwierdził, że muszę z nim pojechać do redakcji.

Akurat rozpoczynałem zaoczne studia politologiczne na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Szukałem jakiegos zajęcia, żeby zarobić na naukę. Gdy dotarliśmy na ul. Sienkiewicza, miałem niewielką tremę. Redakcja mieściła się w tej samej kamienicy, jednak nie – jak dziś – na parterze, lecz na drugim pię-

wie 12 lat temu. Przez ten długi okres czasu przeszedłem wszystkie szczeble redakcyjnej hierarchii. Stażystą byłem osiem miesięcy, później, gdy pracę zmieniła Monika, zostałem etatowym dziennikarzem. *Zwykłym* redaktorem byłem do 2005 r. Wtedy to mianowano mnie zastępcą redaktora naczelnego. W połowie 2008 r., gdy na emeryturę odeszła Roma Hyszko, zostałem naczelnym. W gazecie spędziłem więc szmat czasu. Czas ten wypełniony był chwilami wesołymi, ale i smutniejszymi, stresującymi.

Nasuwa mi się kilka refleksji. Pierwsza jest taka, że na początku jak przed-szkolak byłem prowadzony za rękę – szefowa proponowała mi tematy artykułów i umawiała na spotkania i wywiady. Uczniem starałem się być pilnym. Refleksja druga: musiałem godzić pracę z nauką. Jakoś mi się to udawało, skoro

pisałem teksty i zdawałem egzaminy na studiach. Kolejna jest taka, że należało być pracownikiem uniwersalnym. Pamiętam, jak na samym początku biegalem moim starszym koleżankom po zakupy do sklepu. Po roku 2000 *pisma-ków* (Szymon Pawlak i Marcin Pawlik na pewno to pamiętają) zaangażowano do transportowania gazet z drukarni we Wrocławiu. W praktyce bywało tak, że co tydzień w poniedziałek wieczór na przemian jeździliśmy po paczki z gazetami.

Dużo czasu i energii poświęciłem młodemu naryb-kowi dziennikarskiemu, kontynuując dzieło Karola Banaszaka, byłego sekretarza redakcji. *Rzecz Młodych* prowadziłem kilka lat. Do redakcji przyciągnąłem



W redakcji trzeba było być pracownikiem uniwersalnym

całą rzeszę mniej lub bardziej utalentowanych uczniów krotoszyńskich gimnazjów i szkół średnich. Wszyscy byli osobami kreatywnymi. Chciało im się opisywać rzeczywistość, często inaczej, na przekór. Krotoszyn i okolice postrzegali właśnie z perspektywy nastolatków. Wymyśliłiśmy kilka konkursów i plebiscytów, m.in. na najpopularniejszy pub w mieście. Myślę, że redaktorzy *Rzeczy Młodych* dużo się ode mnie nauczyli, a i ja zebrałem od nich wiele cennych doświadczeń.

Kiedy podsumowuję mój zawodowy romans z *Rzeczą*, nachodzą mnie myśli, że parę spraw mogłem zrobić inaczej, lepiej. Ale nie żałuję, że wybrałem ten zawód. Choćby dlatego, że poznałem wiele osób, a spotkania i rozmowy przeprowadzane dla gazety pozwoliły mi przełamać wrodzoną nieśmiałość.

Mój romans z *Rzeczą* zaczął się pra-

całą rzeszę mniej lub bardziej utalentowanych uczniów krotoszyńskich gimnazjów i szkół średnich. Wszyscy byli osobami kreatywnymi. Chciało im się opisywać rzeczywistość, często inaczej, na przekór. Krotoszyn i okolice postrzegali właśnie z perspektywy nastolatków. Wymyśliłiśmy kilka konkursów i plebiscytów, m.in. na najpopularniejszy pub w mieście. Myślę, że redaktorzy *Rzeczy Młodych* dużo się ode mnie nauczyli, a i ja zebrałem od nich wiele cennych doświadczeń.

Kiedy podsumowuję mój zawodowy romans z *Rzeczą*, nachodzą mnie myśli, że parę spraw mogłem zrobić inaczej, lepiej. Ale nie żałuję, że wybrałem ten zawód. Choćby dlatego, że poznałem wiele osób, a spotkania i rozmowy przeprowadzane dla gazety pozwoliły mi przełamać wrodzoną nieśmiałość.

**Sebastian Pośpiech**

# Krotoszynianin Roku, czyli...

## opinia o ponuractwie Wielkopolan jest mocno przesadzona

20 marca minęło dokładnie dwadzieścia lat od dnia, w którym na krotoszyńskim rynku pojawił się pierwszy numer *Rzeczy*. Z tej okazji spotkaliśmy się w minioną sobotę w gronie pracowników, współpracowników i miłych sąsiadów z parteru.

Jakkolwiek jubileusz sporej wagi, kame-ralne sobotnie spotkanie było mieszanką improwizacji i rozmów na luzie, choć oczywiście nie zabrakło urodzinowego tortu, toastu, życzeń. Jak najbardziej poważna była za to druga część, kiedy uho-norowaliśmy Jana Rosika tytułem *Krotoszynianin Roku*.

### To był dobry wybór

W długiej historii *Krotoszynianina* bywały różne lata. Organizowaliśmy uroczystości w najpiękniejszej ratuszowej sali, zapraszając na nie także znane osoby spoza Krotoszyna, a czasem spotykaliśmy się z laureatami jedynie w niewielkim gronie przedstawicieli redakcji. Zdarzały się kapi-tuły, w których pracowało nawet i po kilka-naście osób z różnych środowisk, zdarza-ły się także nieliczne, typowo redakcyjne. Do udziału w wyborze zachęcaliśmy czy-telników, którzy nadsyłali nam propozycje kandydatur, a swego czasu zorganizowa-liśmy nawet czytelnicze głosowanie. Za-wsze jednak *Krotoszynianin Roku* był lau-rem autorskim, gazetowym. Zresztą, wy-starczyło przejrzeć odpowiedni rocznik na-szego pisma, aby bez problemu odnaleźć w tekstach ludzi zasługujących na wielki podziw i także uznanie, prawdziwych przecierających szlaki indywidualistów. W większości edycji *Krotoszynianina* za-uważaliśmy po kilka ciekawych osób, bo-wiem swoją wagę miały również nomina-cje. Patrząc na wiszące na ścianach redak-cji portrety tych wspaniałych ludzi i śle-dząc ich dalsze losy, w każdym przypadku możemy powiedzieć z satysfakcją (i wy-krzyknikiem): *To był naprawdę dobry wy-bór!*

### Okrakiem na rycze

Tegoroczna kapituła liczyła zaledwie pię-cioro reprezentantów ścisłego redakcyj-ne-go grona. Jak zwykle, kandydatów nie bra-kowało. Głosowanie wskazało jedno-znacznie na Jana Rosika, pełnego twórczej pasji emerytowanego nauczyciela, czytel-nikom *Rzeczy* znanego z pisanych gwara-ry cykli: *Okrakiem na rycze* i – ostatnio – *Na szage*.

Tytuł *Okrakiem na rycze* nosi też wy-dana w zeszłym roku staraniem Krotoszyńskiego Ośrodka Kultury i Urzędu Miejskiego płyta z czytanimi przez auto-ra gawędami, okraszona piosenkami rodzi-myh zespołów folklorystycznych – *Ko-bierzanek*, *Wróżewianek* i *Lutogniewia-ków*. W dołączonej wkładce, zaadresowa-nej do miłośników krotoszyńskiej gwary, Jan Rosik pisze: *Mam nadzieję, że i tym ra-zem obcowanie z naszą, wielkopolską gwara dostarczy Państwu trochę radości. Przypomni lata dzieciństwa, a może spra-wy, które w tamtych latach mogły niepokoić, drażnić czy bawić. Niektóre rodzajowe*



Jan Rosik – pełen twórczej pasji emerytowany nauczyciel

*scenki z dzisiejszej rzeczywistości i humo-rystyczne zachowania ich bohaterów niech świadczą także o tym, że opinia o ponuractwie Wielkopolan jest mocno przesadzona. Młodzieży słuchać nie zabraniam, a nawet zachęcam. Przypominam jednak, że od dialogów Kazika, Peli, Walka, Franka czy Celiny i tak ważniejszy jest nauczyciel czy profesor języka polskiego. I tu – jak widać – odezwała się w naszym laureacie dusza pedagoga.*

### Pochodzi z Klemczaka

*– Jaki tam ze mnie krotoszynianin, skoro dopiero od paru lat tutaj żyję – powiedział w swej skromności, jednak, chociaż przez wiele lat razem z rodziną mieszkał i pracował w Pogorzeli, urodził się w Krotoszy-nie, gdzie spędził dzieciństwo i młodość. Pochodzi z ulicy Klemczaka, której nazwa upamiętnia pierwszego burmistrza Krotos-zyna w niepodległej po latach zaborów Polsce. Opisał ją gwara w jednym ze swych felietonów. – Kiedyś były to opłotki miasta – wspomina. Klemczaka zamieszkiwali w większości ludzie ciężkiej pracy fizycznej. Ojcowie pracowali, matki zaj-mowały się domami i dziećmi. Widać war-to było, skoro właśnie z tej ulicy wywodzi się po kilku księży, nauczycieli, a nawet pani ambasador, obecnie kierująca pla-cówką w Królestwie Maroka.*

### Nie wstydzmy się gwary

W większości domów używano się gwary. *– Mówiło się tak, jak się mówiło, raczej prostym językiem – konstatuje Jan Rosik i wspomina swego starszego o kilkanaście lat brata Seweryna, nieżyjącego już kapłana i teologa, profesora Katolickiego Uni-wersytetu Lubelskiego. Kiedy odwiedzał*

rodzinny dom, tylko pierwszego dnia roz-mawiał z bliskimi, posługując się literacką polszczyzną. – Potem wracał do swej pierwszej, podbarwionej gwara-ry mowy, oczywiście tylko w domu i tylko z napraw-dę najbliższymi mu ludźmi. W Lublinie jednak bez kłopotu odnajdywano w jego wypowiedziach charakterystyczny dla Wielkopolan akcent.

*– Gwary nie wolno się wstydzić, ona jest elementem tożsamości, ona buduje – uważa Jan Rosik. Dlatego jako nauczyciel zapraszał na lekcje ludowych muzyków i twórców rękodzieła. a zaskoczone dzieci odkrywały, że ci ciekawi ludzie wywodzą się z ich środowiska, nieraz z najbliższego otoczenia.*

*Majom swojom gwara Ślązocy, górole, Kaszuby, krakusy i inni. Momy i my – Wielkopolanie. To jest gwara, mowa czynsto codziennego użytku. Ale też podwalina tej, którą się posługujesz w szkole, urzędzie, sklepie i innych miejscach publicznych. Mowa twojego dziadka była tom, którą bez ponad sto lat niewoli zaborca pruski chciał wyrugować na fest z naszym życia i serca. (...) Za niom walczyły Dzieci Wrześni sto lat tymu, a i tu, w Krotoszyne, tyż. Tak samo podczas okupacji hitlerowskiej. (...) Mowa nasza, polska mowa jest jak tęcza. Różnobarwna gama gwara, z których wy-ra-sta piękno polskiego języka, polskiej lite-ratury, kultury, sztuki. Gwara to nasza tra-dycja. Należy ją pielęgnować...*

Nic dodać, nic ująć. I właśnie za ten szacunek dla gwary, za przypomnienie o niej krotoszynianom w pięknej formie, co uczynił jako pierwszy, Jan Rosik został uhonorowany tytułem *Krotoszynianin Roku*.

Romana Hyszko

### Paweł Władysław Płocienniczak kilka rzeczy, które chciałbym powiedzieć

tak kończył się dwudziesty wiek nagle słowa stały się wolne i nagle wolno było mówić a towarzysze zmieniali się w ludzi

trzeba się było wsłuchać w miasto przełamać lęk i dać nadzieję że to się nigdy już nie odwróci

w tym była rzecz po prostu pospolita i przywrócona radość bycia

choć przychodziły czarne chwile i pisać trzeba było nekrologii starczyło siły i starczyło wiary by się ukazać znów za tydzień

dwudziesty pierwszy zaczyna krok jak spełnienie gdańskiej tablicy na której blakną postulaty a w ludziach gaśnie tamten ogień

teraz potrzeba nowej siły bo tamci byli solidarni a dzisiaj są z solidarności

trzeba zapisać rzeczy wist ość i przyjąć dziejowe nauki

rzecz w tym by nie poplątać drogi

rzecz w tym żeby napisać jaki jest prawdziwy krotoszyn

## Co z zachowaniem prywatności?

**W krotoszyńskiej przychodni podstawowej i specjalistycznej opieki lekarskiej przy ulicy Mickiewicza na drzwiach gabinetów umieszczane są listy pacjentów zapisanych na dany dzień. Widnieją tam ich imiona i nazwiska. Dotarły do nas głosy, że nie wszystkim podoba się ten pomysł. Czy mamy zatem do czynienia z naruszeniem prawa pacjentów do prywatności? Postanowiliśmy wyjaśnić tę sprawę.**

Ustawa o ochronie danych osobowych z 29 sierpnia 1997 r. (Dz.U. 1997 nr 133, poz. 883) w art. 27 ust. 1. wyraźnie stwierdza, że zabronione jest przetwarzanie danych ujawniających tzw. dane wrażliwe, do których zalicza się między innymi stan zdrowia. Zwróciliśmy się więc do specjalistów z portalu [www.odo.wortale.net](http://www.odo.wortale.net) o opinię, czy opisana wyżej praktyka stanowi naruszenie tego przepisu. Otrzymana odpowiedź jednoznacznie stwierdza, że umieszczanie nazwisk pacjentów na korytarzu przychodni jest dopuszczalne tylko wówczas, kiedy każdy z nich wyrazi na to zgodę (co reguluje wspomniana ustawa w art. 27 ust. 2).

Maciej Hoffmann, kierownik placówki, wyjaśnia nieporozumienie: – *Każdy pacjent, który składa u nas deklarację, automatycznie podpisuje zgodę na dysponowanie jego danymi osobowymi dla celów związanych z pracą przychodni. Poza tym dane te są precyzyjnie porównywalne z danymi np. z książek telefonicznych – tzn. zawierają jedynie imię i nazwisko (bez np. numeru PESEL czy adresu itp). A przecież*

– *jak wiadomo – Janów Kowalskich może być nawet w tak małym środowisku wielu. Tak więc podpis pacjenta rozpoczynającego korzystanie z usług przychodni jest traktowany jako przyzwolenie na umieszczanie jego nazwiska na drzwiach gabinetu. Hoffmann przypomina też, że każdy, kto ma wątpliwości w kwestii działania przychodni, może się zgłosić do niego po wyjaśnienia.*

– *Jak dotąd nie otrzymaliśmy żadnej skargi dotyczącej rzekomego naruszenia czyjeś prywatności. Gdyby komuś nie starczyły nasze wyjaśnienia, jesteśmy gotowi podeprzeć się orzeczeniem radcy prawnego – zapewnia kierownik Familii.*

Choć w tym przypadku nie naruszono prawa do prywatności pacjentów, należy pamiętać, że warunkiem stosowania takich metod usprawniania pracy przychodni jest akceptacja obowiązujących w niej zasad. Warto więc zwracać uwagę na dokumenty, które podpisujemy, co pozwoli w pełni kontrolować naszą prywatność oraz uniknąć podobnych niejasności.

Mateusz Drygas

## Jaką mamy służbę zdrowia?

**Informacji Pawła Jakubka przedstawiającego stan krotoszyńskiej służby zdrowia wysłuchali radni z komisji budżetowo-gospodarczej Rady Miejskiej. Dyrektor SP ZOZ zwrócił przede wszystkim uwagę na potrzebę rozbudowy szpitala.**

– *Niby oficjalnie nie ma kryzysu, ale przedstawiciele Narodowego Funduszu Zdrowia mówią otwarcie o regresie środków finansowych – powiedział krotoszyński radny dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej. Zastrzegł przy tym, że będzie informował tylko o sytuacji w kierowanej przez niego placówce.*

Dużą część swojego wystąpienia Paweł Jakubek poświęcił finansowemu aspektowi działania SP ZOZ. – *W latach poprzednich były deklaracje NFZ, że pokryje koszty świadczeń wykonanych, ale nieobjętych kontraktem. Teraz nie mamy takich wiadomości – przypomniał. Dodał, że na chwilę obecną chodzi o kwotę ok. 500 tys. zł. Na pytanie o zwrot kosztów wykonanych zabiegów NFZ miał odpowiedzieć, że brak do tego podstawy prawnej. Prawdopodobnie więc sprawa trafi do sądu, który zdecyduje,*

czy pieniądze powinny zostać przekazane szpitalowi, czy też nie.

Poruszona została także kwestia planów dyrektora na dalsze funkcjonowanie SPZOZ. Obecnie szpital realizuje cele, jakie założył sobie do osiągnięcia w roku 2006. Jak wyjaśnił Paweł Jakubek, dzieje się tak, ponieważ pieniądze na realizację miały pochodzić z programów wspólnotowych, ale nie udało się ich pozyskać. Zaznaczył, że do zrealizowania całości założonego planu potrzebna jest modernizacja oddziału ratunkowego i budowa nowej części szpitala z blokiem operacyjnym i centralną sterylizatornią.

Radni pytali o współpracę SPZOZ z pozostałymi gminami powiatu i jego sytuację finansową. W odpowiedzi usłyszeli, że gmina Kobylin pomogła przy tworzeniu podstacji pogotowia ratunkowego. Pomagają także Zduny i Rozdra-

zew. Inaczej, jak mówił P. Jakubek, układa się współpraca z gminą Koźmin, ponieważ jest ona właścicielką dwóch budynków, w których rozlokowane są oddziały SP ZOZ. – *Tutaj bardziej koncentrujemy się na udziale w zasobach budynków niż na dofinansowaniu. Jednak prawdopodobnie w tym roku przeprowadzony zostanie remont dachu budynku przy ul. Sześzewskiego, w którym od niedawna mieści się oddział rehabilitacyjny – wyjaśnił dyrektor.*

Odnosząc się do płynności finansowej podległej sobie placówki, Jakubek stwierdził, że jest niezła, a poziom zobowiązań z tytułu usług wynosi ok. 1 mln zł. – *Największe zobowiązania są wobec wielkich firm. Te mniejsze, dotyczące mniejszych dostawców, regulujemy na bieżąco. Płacimy z opóźnieniem, ale regularnie – powiedział.*

(alex)

## Zbiórka na drugi laparoskop

**Okolo 300 tys. zł potrzeba na zakup nowoczesnego laparoskopu dla oddziału chirurgicznego Szpitala Powiatowego w Krotoszynie.**

Spotkanie poświęcone konieczności zakupu nowego urządzenia dla szpitala odbyło się 18 marca w krotoszyńskim Starostwie Powiatowym. Uczestniczyli w nim m.in.: starosta Leszek Kulka, dyrektor SP ZOZ Paweł Jakubek czy ordynator oddziału chirurgii Andrzej Milewski.

Obecnie wykorzystywany w krotoszyńskim szpitalu zestaw laparoskopowy zakupiony został pod koniec 2001 r. Przy jego użyciu przeprowadzono ponad 2 tys. operacji. Jak mówi Andrzej Milewski, chodzi przede wszystkim o operacje usuwania pęcherzyków żółciowych, diagnostykę jamy brzusznej, a od dwóch lat tak-

że artroskopię kolana. – *Dziennie wykonujemy czasem po kilka operacji laparoskopowych – poinformował ordynator. Dzięki temu wielu pacjentów, nie tylko z powiatu krotoszyńskiego, może szybciej wrócić do zdrowia. Metoda jest mniej inwazyjna, a przez to operowanych chorych rzadziej dotyczą powikłania.*

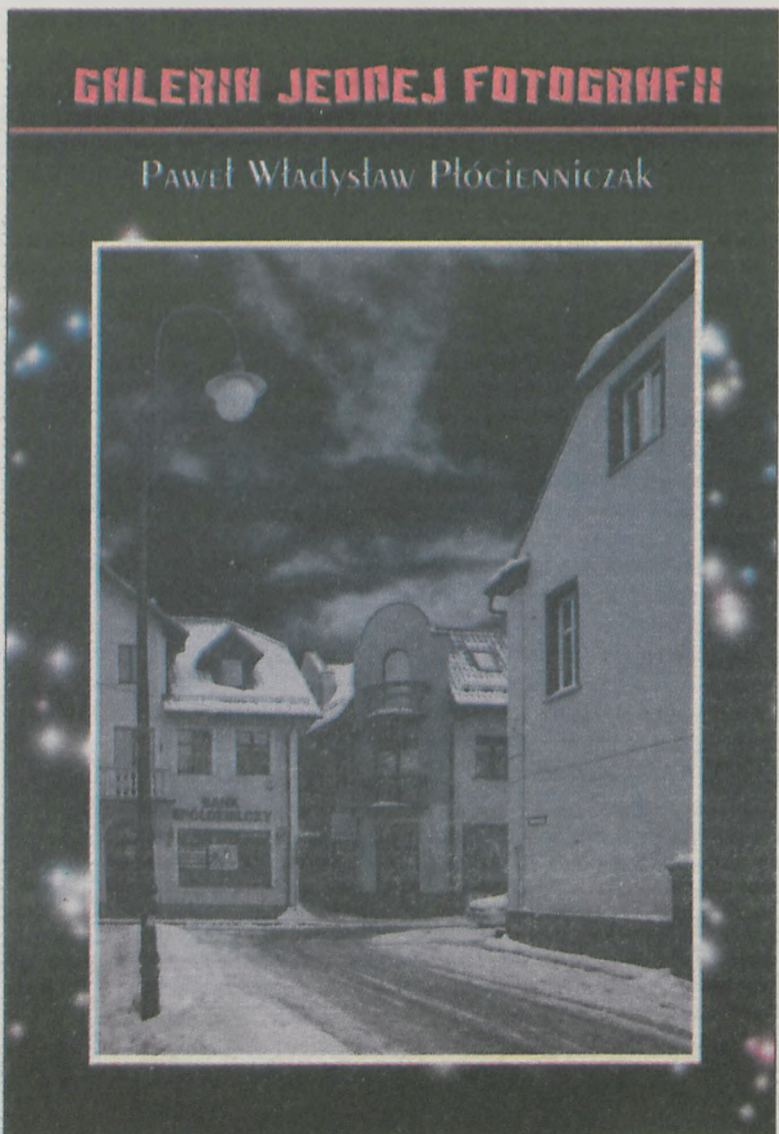
Nowy laparoskop będzie nowocześniejszy od używanego obecnie urządzenia. – *Przyszłoby czas, aby zakupić nowy sprzęt. Będzie on technicznie dużo bardziej nowoczesny, ponieważ przez osiem lat w aparaturze medycznej bardzo wiele się zmieniło na lepsze – wyjaśnił A. Milewski.*

Środki na zakup nowego urządzenia mają pochodzić z fundacji Szpital Powiatowy, która została powołana w 1999 r. Jej celem jest ochrona i poprawa zdrowia społeczeństwa przez dofinansowywanie szpitala w Krotoszynie. Pieniądze z pierwszej zbiórki przeprowadzonej

przez fundację przeznaczono właśnie na zakup laparoskopu. Fundacja dofinansowała też m.in. kupno echokardiografu, tomografu komputerowego czy wideoskopu.

Teraz na jej koncie znajduje się ponad 152 tys. zł, które zostaną przekazane na nowy laparoskop. Jednak będzie to połowa potrzebnych na ten cel środków. Zarząd fundacji Szpital Powiatowy wierzy, że brakujące pieniądze uda się uzyskać z tzw. jednego procenta podatku oraz z wpłat sponsorów. Od początku istnienia fundacja zgromadziła łącznie prawie 500 tys. zł. Jak stwierdził Paweł Jakubek, gdyby udało się pozyskać dodatkowe pieniądze, być może już za kilka miesięcy krotoszyńska chirurgia zyskałaby nowy sprzęt. – *Ogłosilibyśmy przetarg, a w jego warunkach zastrzeżilibyśmy, że część pieniędzy zapłacimy później, w miarę wpływania środków na konto fundacji – dodał.*

(alex)



Paweł Jakubek mówi o dotychczasowej działalności fundacji

Fortuna radzi... jak bezpiecznie dziedziczyć

# W spadku po dziadku



To znów ja, Wasz aspirant Fortuna, policjant z lokalnego komisariatu. Dziękuję wszystkim, którzy śledzą blog [www.fortunaradzi.pl](http://www.fortunaradzi.pl). A teraz wracam na łamy prasowe, bo uzbierało się kilka ważnych tematów. Zaczynam od spadków i darowizn. Do napisania tego odcinka skłoniła mnie pewna znajoma, która zwróciła się do mnie z prośbą o pomoc i interwencję u komornika. Któregoś dnia pani Aniela przyszła na komisariat, wzięła mnie na stronę i wyszeptwała: – Pan ma wszędzie dobre kontakty, więc może pogada pan z komornikiem, żeby nie zabierał mi mieszkania, bo gdzie ja, emerytka, się teraz podzieję. Niczego obiecywać oczywiście nie mogłem, bo komornicy to twarde sztuki, ale opowieści o życiowej tragedii wysłuchałem.

## Biznes z długami

Dość dobrze znałem męża pani Anieli. Miałem z nim dobre kontakty przed kilkoma laty, gdy angażował się w pracę społeczną w naszym miasteczku. Później kontakty się urwały, a to dlatego, że pan Kazimierz wziął się za interesy, dużo podróżował po kraju i zwyczajnie nie miał już czasu na pogawędki. Robił – jak to się mówi – w biznesie odzieżowym. Miał szwalnię i kilka niewielkich sklepów w różnych miastach regionu. Podobno interes dobrze się kręcił, gdyż oferował odzież modną, dostępną i niedrogą. Pan Kazimierz zmarł nagle, chyba na zawał. Zostawił firmę i rodzinę z niewyobrażalnymi problemami.

Wyszło na jaw, że biznes kręcił się gorzej od maszyny do szycia. Szwalnia wpadła w tarapaty, bo odbiorcy przestali płacić terminowo. Rosły długi wobec dostawców, ZUS-u, skarbu państwa i w banku. Rodzina o niczym nie wiedziała. Pan Kazimierz wszystkie domowe rachunki opłacał terminowo, a jak trzeba było kupić coś grubszego, zawsze miał na to pieniądze. Dopiero jakiś czas po jego nagłej śmierci okazało się, że miał ogromne długi. W dodatku zagraniczna firma wygrawszy proces o podróbkę zażądała odszkodowania za nielegalne używanie znaku towarowego. Rodzinie zmarłego zwała się na głowę cała wielka piramida problemów finansowych.

Żona pana Kazimierza zamiast dobrze prosperującego biznesu dostała w spadku mega problem. Sąd nakazał ściąganie długu z majątku spadkobierców, czyli żony i dzieci. Komornik zabrał samochody, wszedł na emeryturę mojej znajomej i kazał opuścić pani Anieli wartościowe mieszkanie. Na szczęście udało się jej przebudować mieszkanie dzieląc je na dwa lokale. Sobie zostawiła pokój z kuchnią, resztę sprzedała na wolnym rynku przekazując dochody komornikowi. Nie wystarczyło to jednak na zaspokojenie wierzycieli. I co miesiąc spadkobiercy pana Kazimierza część swoich dochodów przeznaczają na spłatę długów.

## Wciskanie kitu i kredytu

W moim policyjnym pitawołu mam też zapisaną historię z Łodzi. Po trzech latach od śmierci pewnej starszej pani bank zwrócił się do jej dwóch córek z żądaniem spłaty kredytu. Kobiety nie miały pojęcia o zaległościach matki wobec banku. Dług z 3 tys. urosł już do prawie 6 tys. zł. Bank żąda od kobiet po 250 zł miesięcznie. Córki niczego – poza długiem – po matce nie odziedziczyły. Mieszkanie kwaterekowe zajmowane przez zmarłą kobietę wróciło do gminy.

Kolejny przykład z policyjnych kronik, ale trochę z innej beczki: wymuszanie spadku. Dwie kobiety opiekowały się starszym, schorowanym panem. Cierpiał na stwardnienie rozsiane boczne. W pewnym momencie choroba posunęła się do tego stopnia, że przestał mówić, stracił kontakt ze światem. Kobiety zgodnie twierdziły, że mężczyzna tuż przed śmiercią przekazał jednej z nich w spadku swój dom jednorodzinny. Sąd dał wiarę świadkom, bo prawo dopuszcza ustne sporządzenie testamentu. Rodzina przegrała proces o spadek. W naszym rejonie też nie brakuje osób i instytucji wymuszających spadki od schorowanych starszków. W takich przypadkach zalecam czujność rodzinie.

Coraz więcej starszych osób zaciąga kredyty i ma różne inne zobowiązania biznesowe. Na rynku



jest wiele firm, które wciskają starszym ludziom cudowne garnki za kilka tysięcy złotych, lecznicze koldry, medykamenty na każdą chorobę. Banki także chętnie kredytują na raty. – Owinęli mnie wokół matego palca – opowiadała mi pewna starsza pani, uczestniczka prezentacji mikstury na wszystko. Prezenterzy używali fachowej terminologii, powoływali się na autorytety medyczne, głos zabierał jakiś niemiecki ekspert. Każdy kto za 2 tys. zł kupił 100 buteleczek medykamentu dostawał za darmo żelazko. I nawet nie trzeba było płacić. Wystarczyło tylko wypełnić dokumenty kredytowe i wychodziło się z prezentacji z miksturą i żelazkiem. Ta pani przyznała mi się do kilku tego typu zakupów i zadłużenia na łączną kwotę 5 tys. zł. Wątpię, aby rodzina o tym wiedziała...

Żyjemy coraz dłużej, emeryci ze swoimi stałymi dochodami z emerytur paradoksalnie są najlepiej zarabiającą grupą w kraju i dlatego są dla banków dobrymi klientami. Za życia terminowo spłacają kredyty, a po ich śmierci długi przejmują spadkobiercy. Bank zapuka do drzwi spadkobierców, gdy tylko dostanie sądowe orzeczenie o nabyciu spadku przez rodzinę zmarłego. Bywa, że starsze osoby są zadłużone po uszy. Dlatego warto jak najwcześniej wiedzieć o zobowiązaniach naszych rodziców, dziadków, znać skalę ich zadłużenia. Banki powołując się na tajemnicę bankową nie udzielają rodzinie zmarłego informacji o stanie jego zadłużenia. Czekają na zaświadczenie sądowe o nabyciu spadku i dopiero wtedy ujawniają stan salda. Dobrze, jeśli zmarły miał pełne konto. Problemy zaczynają się, gdy zaciągnął pożyczki lub nadmiernie obciążał kartę kredytową. Bank niechybnie chwyci nas za gardło.

## Sześć miesięcy na decyzję

Otrzymując schedę powinniśmy wnikliwie sprawdzić, co wchodzi w skład tzw. masy spadkowej, bo są sposoby na uniknięcie spłaty cudzych długów. Po pierwsze, możemy odrzucić schedę, co zwalnia nas z odpowiedzialności za długi spadkowe, w tym również za zobowiązania podatkowe. Na złożenie oświadczenia o odrzuceniu mamy sześć miesięcy od momentu uzyskania informacji o spadku. Trzeba pilnować terminu, bo sądy mają własną in-

terpretację. Najczęściej za moment uzyskania informacji przyjmują datę śmierci spadkodawcy. Spadek muszą odrzucić wszyscy ustawowi spadkobiercy – dzieci, rodzice, a nawet wnuki zmarłego. Styszałem o takim przypadku w naszej miejscowości, że pewien niezorientowany ojciec zmarłego hazardzisty musiał spłacać długi spadkowe, bo nie wiedział, że synowa i wnuki odrzuciły schedę. Warto w tym miejscu przypomnieć porzekadło, że z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciu...

Ale nie zawsze... Na własnej skórze – i to dwukrotnie – miałem okazję przekonać się jak działa mechanizm spadkowy. Po wielu latach od śmierci jednego z dalekich członków mojej rodziny okazało się, że jestem współwłaścicielem ulamkowej części działki pod Warszawą. Na prośbę dalekiego kuzyna wszyscy „udziałowcy” gruntu dobrowolnie i notarialnie rzekli się prawa własności, aby inicjator komasacji mógł na działce postawić dom jednorodzinny. Przed laty dostałem też w spadku pewną kwotę pieniędzy. Aż mnie korciło, aby szybko ją wydać np. na motocykl. Ale nie, postanowiliśmy w rodzinie dziedziczone pieniądze przekazać następnym pokoleniom. Pełną kwotę wpłaciłem na fundusz inwestycyjny. Czasem zaglądam na konto i stwierdzam, że decyzja była słuszna, bo dzisiaj stanowi ona już równowartość dwóch samochodów. Gdy moja młodzież się usamodzielnia życiowa wyprawka będzie jak znalazł...

Jeśli czujemy, że ze spadkiem „jest coś nie tak” możemy przyjąć go z tzw. dobrodziejstwem inwentarza. Wtedy odpowiadamy za długi spadkodawcy tylko do wysokości masy spadkowej. W najgorszym przypadku wyjdziemy „na zero”. Na złożenie przed sądem lub notariuszem oświadczenia o warunkowym przyjęciu spadku też mamy sześć miesięcy. Jeśli nie złożymy w terminie żadnego oświadczenia, to przyjmuje się, że przyjęliśmy spadek bez żadnych ograniczeń, także jeśli chodzi o odpowiedzialność za długi. Ponosimy wtedy odpowiedzialność całym swoim majątkiem, bez ograniczeń i bez względu na to, ile w spadku otrzymaliśmy. Może się więc okazać – jak to było w przypadku pani Anieli – że na spadku, zamiast zyskać, stracimy majątek.

Wasz aspirant Fortuna

Dziedziczenie ustawowe występuje wtedy, gdy spadkodawca nie zostawił testamentu, albo gdy testament nie reguluje podziału całości majątku spadkodawcy (wtedy dziedziczenie ustawowe dotyczy tej właśnie części). Osoby uprawnione do majątku z mocy ustawy określa się w zależności od tego, jakie występują w danej sytuacji osoby bliskie.

W przypadku braku testamentu i spadkobierców ustawowych dziedziczy Skarb Państwa, a nie dalsza rodzina. Osoby samotne powinny więc zadbać o pozostawienie testamentu. Przed podjęciem decyzji o objęciu lub odrzuceniu spadku należy zbadać stan majątku spadkodawcy i w miarę możliwości pozyskać różne informacje ze wszystkich możliwych źródeł (księgi wieczyste, organy podatkowe, banki, kontrahenci spadkodawcy itp.). Gdy spadkodawca prowadził działalnością gospodarczą, warto przejrzeć dokumentację firmy, zapoznać się z księgami i ewidencjami. Informacji możemy zasięgnąć również w rejestrze zastawów.

Na podstawie ordynacji podatkowej możemy wystąpić do poszczególnych organów podatkowych o wydanie stosownych zaświadczeń, dzięki którym będziemy wiedzieli, jaki jest stan zobowiązań spadkodawcy.

Jeśli podejmiemy decyzję o przyjęciu lub odrzuceniu spadku, musimy przed sądem lub notariuszem złożyć stosowne oświadczenie. Może być ono złożone ustnie lub pisemnie. W przypadku gdy jesteśmy małżonkiem, zstępny, wstępny, pasierbem, rodzeństwem, ojczymem, macochą spadkodawcy, będziemy zwolnieni od podatku, jeżeli zgłosimy nabycie własności rzeczy lub praw majątkowych właściwemu naczelnikowi urzędu skarbowego, w terminie miesiąca od dnia uprawomocnienia się postanowienia stwierdzającego nabycie spadku.

Właściciel rachunku bankowego może w umowie z bankiem wskazać osobę, której po jego śmierci bank wypłaci pieniądze znajdujące się na tym rachunku. Banki przyjmują dyspozycje na wypadek śmierci na specjalnych formularzach. Dyspozycje i oświadczenia są objęte tajemnicą bankową i to także w stosunku do samego beneficjenta, chyba że inna jest wola właściciela rachunku. Wskazana w dyspozycji osoba (wyłącznie: małżonek, rodzice, dziadkowie, dzieci, wnuki, prawnuki lub rodzeństwo) będzie mogła po śmierci spadkodawcy dostać 20-krotność przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw, bez czekania na przeprowadzenie sprawy spadkowej. To może być dobrym rozwiązaniem zwłaszcza wobec wnuków, które za życia rodziców nie dziedziczą po dziadkach. Jeśli na koncie znajduje się więcej niż 20-krotność przeciętnego wynagrodzenia, to reszta pieniędzy będzie musiała poczekać na podział między spadkobierców.

Bywają sytuacje, gdy spadkodawca testamentem zapisuje majątek osobie obcej. W takim wypadku niektórzy z członków rodziny mogą ubiegać się o zachówek. Do kręgu uprawnionych zaliczamy zstępnych (potomstwo), małżonka oraz rodziców zmarłego. Zachówek zależnie od okoliczności może mieć wysokość:

- ★ dwie trzecie wartości udziału spadkowego – jeżeli uprawniony jest trwale niezdolny do pracy albo uprawniony zstępny jest małoletni,
- ★ jedna druga wartości udziału spadkowego – w pozostałych sytuacjach. Jeżeli uprawniony nie otrzyma zachowku przysługującego mu oszczerzenie o zapłatę sumy pieniężnej potrzebnej do pokrycia zachowku, albo jego uzupełnienia.

*Aspirant Fortuna, lokalny policjant i znany bloger, udziela porad w sprawach finansowych na stronie internetowej.*

*Zapraszamy na blog: [www.fortunaradzi.pl](http://www.fortunaradzi.pl), gdzie trwa konkurs na najciekawsze wpisy i komentarze do zamieszczanych porad. Na najlepsze wpisy Czytelników czekają atrakcyjne nagrody!*

NBP

Narodowy Bank Polski

Materiał dofinansowany ze środków Narodowego Banku Polskiego

zecz

**POLSKI TEATR T A N C A**

KONCERT



**KATARZYNA GRONIEC**

16.04.2010 20 g. 19.00 PLN  
25.04.2010 30 g. 18.00 PLN

bilety do nabycia w KOK, ul. 56 P.P.Wlkp 18, Krotoszyn  
tel. (62)725 42 78

ORGANIZATOR  
**KOK**

miejsce: sala Kina Przedwiośnie

**PANTOMOGRAF**

Pracownia  
Rentgenodiagnostyki  
Stomatologicznej

Krotoszyn, ul. Wrzosowa 7

czynne: poniedziałek 16.00 - 18.30  
środa 9.00 - 11.30  
czwartek 16.00 - 19.00

Rejestracja – tel. 62 725 37 06  
tel. 607 931 988

**SPECJALISTA  
DERMATOLOG**

lek. med. Alfred Hess

**KROTOSZYN, ul. Mickiewicza 2a**  
(W POBLIŻU SZPITALA POWIATOWEGO PRZY APTECE ESKULAP)  
CZWARTEK! godz. 16.00-17.45

**KOŹMIN, ul. Zamkowa 2**  
WTORKI! godz. 15.00-16.00

Leczenie: trądziku, łuszczycy, grzybicy, alergii, chorób skóry, włosów i paznokci, chorób przenoszonych drogą picinową.  
Usunięcie: kurzajek, brodawek, kłykcin, włókniaków, naczynek, odcisków, itp.

Tel. dom. Poznań: 061 823 01 63  
lub 0601 819 926

**INTERNET**

abonament 35 zł  
pasmo 5 GHz

ul. Rawicka 22  
tel. 727 57 67 18  
zapraszamy!

**USŁUGI  
PROJEKTOWO - KOSZTORYSOWE**

**PROJEKTOWANIE I KOSZTORYSOWANIE:**  
– instalacji sanitarnych  
– przyłączy wodociągowych i kanalizacyjnych

**UBEZPIECZENIA  
MAJĄTKOWE  
I KOMUNIKACYJNE**

**Ryszard Marciniak**

Smolice 49 63-740 Kobylin  
tel. 65 548 28 79 785 701 222 e-mail: upk\_rychu@vp.pl

**SKUP**

rtv ♦ agd  
skutery ♦ rowery  
laptopy... i inne  
dojazd gratis

Komtel, Zduńska 16  
Krotoszyn, tel. 609 069 737

OBŚLUGA INFORMATYCZNA FIRM,  
SIECI, SERWERY, INTERNET

**itime**  
Internet Time

ul. Poznańska 5 63-720 Koźmin Wlkp.  
tel./fax 62 721 94 32, 602 723 237  
e-mail: biuro@itime.pl

**GABINET LEKARSKI**

**Janusz Kmiecik**  
specjalista chirurg, anestezjolog

– leczenie chorób żył i tętnic  
– laserowe usuwanie żylaków  
– skleroterapia (usuwanie żylaków przez ostrzykiwanie lekami)  
– laserowe usuwanie pajęczek twarzy i kończyn  
– badania USG-Doppler  
– leczenie chorób układu ruchu  
– leczenie owrzodzeń i ran przewlekłych  
– leczenie bólu

Krotoszyn, ul. Okrężna 28  
poniedziałki i czwartki od godz. 16.00  
po wcześniejszej rejestracji  
pod nr 062 722 77 97 | 504 102 494

**druk  
amnia  
cyfrowa**

Promocja -50%  
do końca kwietnia\*

\* na wybrane usługi

Lumen Press sp. z o.o.  
Krotoszyn, Sienkiewicza 2a, tel. 62 725 33 54

**PKS**  
Ostrow Wielkopolski

Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej  
63-400 Ostrow Wlkp., ul. Batorego 35  
tel. 062 735 07 00, fax 062 736 69 72  
www.pks.ostrowwlkp.pl, e-mail: dyrekcja@pks.ostrowwlkp.pl  
Informacja autobusowa:  
telefony stacjonarne 0703 300 353, telefony komórkowe \*720 84 03

**APARATY SŁUCHOWE**

- bezpłatne badania słuchu
- dopasowywanie aparatów słuchowych cyfrowych i analogowych
- wizyty domowe
- serwis
- baterie

**RATY**

Cyfrowe aparaty BERNAFON w supercenie!

ul. Zduńska 16 (pasaż) I piętro  
tel. kom. 0508 072 773,  
poniedziałki 15<sup>30</sup> – 18<sup>00</sup>

**posiada do wynajęcia:**

1. Pomieszczenie magazynowe o powierzchni 400m<sup>2</sup> (biuro, toaleta) przy ulicy Batorego 35 w Ostrowie Wlkp.
2. Pomieszczenia biurowe w budynku biurowca przy ulicy Batorego 35 w Ostrowie Wlkp.
3. Pomieszczenia biurowe, magazynowe, handlowe, gastronomiczne (bar) w budynku dworca autobusowego przy ulicy Dworcowej 16 w Ostrowie Wlkp.
4. Wolne miejsca parkingowe dla pojazdów Tir – Dworzec Autobusowy przy ul. Dworcowej 16 w Ostrowie Wlkp. oraz na terenie zajezdni przy ul. Batorego 35 w Ostrowie Wlkp.
5. Miejsce na umieszczenie reklam na terenie dworców autobusowych w Ostrowie Wlkp., Krotoszynie, Kępnie, Ostrzeszowie, Sycowie oraz Wieruszowie.

Telefon kontaktowy: 62 735 0 733 lub 692 760 582

**ZIOŁOLECZNICTWO**

Irydolog dr Olga Kłokova  
ustali przyczyny dolegliwości na podstawie wyglądu tęczówki oka

Skuteczna terapia ziołowa pomogła już wielu chorym.

Przyjęcia:  
Krotoszyńska Biblioteka Publiczna  
ul. Benicka 9, Krotoszyn  
25 marca br., godz. 16<sup>15</sup>-18<sup>00</sup>  
Tel. 0608 646 761

**ATIZ s.c.**

**POŻYCZKI GOTÓWKOWE**

- bez poręczycieli
- minimum formalności
- szybka wypłata (1 dzień)
- od 500 zł do 3 000 zł
- dla każdego
- możliwość rat

Krotoszyn, ul. Garniecka 5  
czynne pon.-pt. 11<sup>00</sup> – 17<sup>00</sup>  
tel. 722 66 66, 0608 301 885

**Chińscy lekarze  
w Krotoszynie**

Stosują tylko naturalne metody: zioła, masaż, akupresurę, akupunkturę. Lekarze chińscy leczą: serce, przewód pokarmowy, tarczycę, nerwice, bezsenność, kamice nerkową, skrzywienia i schorzenia kręgosłupa, ręk kulszową i tym podobne. Zajmują się zwalczaniem nałogów i leczeniem otyłości.

PRZYJMUJEMY 28.03 (NIEDZIELA)  
od godz. 12.00  
Krotoszyn, ul. Zduńska 35  
tel. 62 725 43 96, 62 725 34 39 – zapisy

1% podatku = 100% serca dla Polaków na Wileńszczyźnie

1% 100% ♥

KRS: 0000005943  
TOWARZYSTWO PRZYJAŹNI KROTOSZYN-MEJSZAGÓŁA

**zecz**



# O prapoczątkach i plackach ziemniaczanych

**Podsumowując dwadzieścia lat (nawet z małą górką) Rzeczy Krotoszyńskiej, widzę przede wszystkim twarze, bo za zadrukowanymi szpaltami, za efektem finalnym kryją się ludzie – twórcy gazety, bohaterowie publikacji, informatorzy, czytelnicy.**

Krótko po wyborach 4 czerwca 1989 r., z powodu ciężkiej choroby w najbliższej rodzinie, ale także z przekonaniem, że intensywnie pracując od kwietnia we wspierającym stronę solidarnościową Komitecie Obywatelskim, zrobiłam już, co do mnie należało, przestałam przychodzić na komitetowe spotkania. Powiedziałam wówczas: *Może kiedyś wrócę. Wrócę, jeśli w Krotoszynie powstanie wolna gazeta. Moje słowa miały związek z pasją z lat studenckich i zachętami kierowanymi do lokalnych społeczności przez Stefana Bratkowskiego na łamach *Gazety Wyborczej*, pierwotnie zresztą kolportowanej poza kioskami, również przeze mnie.*

## Przy opłatku

W grudniu 1989 r. bądź na początku stycznia 1990, po miesiącach nieobecności na zebraniach, zostałam zaproszona, bodaj przez Ryszarda Orła, na opłatkowe spotkanie Komitetu Obywatelskiego. Usłyszałam o zamiarze powołania do życia lokalnej gazety. Po oficjalnej części opłatku przy jednym ze stolów zgromadziła się grupka zainteresowanych, wśród nich m.in. historyk z liceum Edward Jokiel i poznany wtedy Jasiu Grzywaczewski. Postanowiliśmy działać i od razu umówiliśmy się na następne spotkanie. Wiele się odbyło takich *posiedzeń*, nim powstała gazeta.

Niebawem Jasiu wybrał się do stolicy, aby pismo zarejestrować. Przywiózł niezbędne papiery i w zasadzie można było zacząć tworzenie *Rzeczy*: Nieocenioną rolę wypełnił wtedy Ryszard Orzeł, wyszukując i zapraszając osoby, które podejrzewał o dziennikarską żyłkę. Chętnych do pisania nie brakowało, mimo to pismo wciąż nie wychodziło poza sferę gadulstwa. Wprawdzie wszyscy mieli pomysły, ale jakoś nikt nie pisał tekstów. Dopiero kiedy dołączył do nas Janusz Urbaniak, sprawy posunęły się naprzód. Trudno jednak stworzyć pismo bez udziału zecera i potem drukarni. Ktoś, chyba Wojtek Nadstawek, skontaktował nas z pracującym w milickiej drukarni Zbysz-

kiem Ciemiewskim. I wtedy działania nabrały tempa.

Co ważne, fundusze na opłacenie druku pierwszego wydania dostaliśmy od szefa KO, Wiesia Orzechowskiego, i jego kolegów. Wszyscy oni oddali na ten cel pieniądze zarobione dzięki autorskiemu projektowi racjonalizatorskiemu.

## Chcieli być nietykalni

Przez kilka pierwszych lat gazeta nie była dla nikogo z nas źródłem utrzymania ani jakiegokolwiek dochodu. Pomimo miesięcznego cyklu wydawniczego częstokroć nie wiedzieliśmy, czy w ogóle uda się wydać kolejny numer. Rynek reklam, dziś podstawowe źródło zarobku dla każdego medium, zaledwie raczkował. Pomagała wymyślona przez nas tzw. prenumerata przyjaciół, czyli wpłaty od życzliwych osób, którym idea wolnego pisma była nieobojętna. Po wyborach samorządowych nadszedł też krótki okres, kiedy rachunki za druk opłacała gmina, w zamian otrzymując kilka stron na informacje własne. Współpraca ta, co chyba nikogo nie dziwi, szybko się zakończyła, albowiem zawartość pozostawionej części pisma zupełnie nie odpowiadała wyobrażeniom władz. Przypominano nam: *Zostaliśmy wyłonieni w wolnych wyborach*, co niejako z automatu miało wybrańcom dawać przewagę nietykalności. Wyboista droga, jaką przemierzaliśmy, współpracując na różnym poziomie (podstawowy to uzyskiwanie informacji, z czym zresztą bywały kiedyś niemałe problemy) z naszymi samorządowcami, na pewno zasługiwałyby na oddzielny, długi akapit. Dziś raczej rozumieją rolę mediów i trudno sobie wyobrazić konfliktowe sytuacje, jakie na początku istnienia *Rzeczy* bywały naszym wspólnym udziałem.

## Emocje i empatia

Nie ma gazety bez czytelników. Zawsze chętnie ją kupowali, odwiedzali redakcję i telefonowali, przynosili teksty, dostarczali tematy, wołali o pomoc, niekiedy rozpaczliwie... Większość mediowców uważa, że

dziennikarz nie powinien reagować emocjonalnie, zżywać się z bohaterami swoich tekstów, zatrzymywać dłużej nad ich życiem. Nie rozumiem tego poglądu, a lata pracy w *Rzeczy* utwierdziły mnie w przekonaniu, że bez wielkiego szacunku dla każdego rozmówcy i koniecznej dawki empatii nie ma mowy o uczciwym zebraniu materiału ani o rzetelnym artykule.

Niektóre z odwiedzających ongiś redakcję osób już nie żyją, na przykład wspomniany przeze mnie z największą serdecznością emerytowany nauczyciel Franio Dwornik. Od lat nie ma też między żywymi pani Urszuli Tomaszewskiej, która zginęła w wypadku poza Krotoszynie, odeszło wielu innych.

Szczególnością sympatią darzyłam zawsze ludzi, którzy, choć nie pełnili żadnych funkcji publicznych, wykazywali żywe zainteresowanie tym, aby Krotoszyn stawał się miastem coraz lepiej funkcjonującym, przyjaznym. Nie tylko sygnalizowali problemy, ale i sugerowali rozwiązania. Jedno z czołowych miejsc w tym gronie zajmuje pan Jaruś Szkuclarek. Jakże jednak nie wspomnieć naszej kochanej, zawsze uśmiechniętej Mariolki czy rodziny Szulców, wytrwałych uczestników konkursów i wyjątkowo wiemych czytelników.

## Różnie bywało

Nie zawsze bywało miło, niejednym stres stał się naszym udziałem. Redakcja jako miejsce z otwartymi zawsze drzwiami przyciągała także typowych awanturników, alkoholików i cierpiących na choroby psychiczne. I wiele nieraz trzeba było konsekwencji, dyplomacji czy reakcji dość dosad-

nych, aby z dobrej woli zechcieli ją opuścić. Zdarzały się też telefoniczne pogróżki, na tyle mocne, że trzeba było zapisać daty i godziny rozmów, aby w przypadku powtórek zareagować konkretniej, posiłkując się sygnałem na policję. Grożono nam m.in. po publikacji lakonicznego i opartego wyłącznie na informacji z Centralnego Biura Śledczego tekstu o aresztowaniach osób podejrzewanych przez CBS



Prof. Stróżewski otrzymał tytuł „Przyjaciela Krotoszyń” w 1997 r.

o związki z mafią, a także artykułu o *jednorożkach bandytach*.

Wielu sygnalizującym nam problemy osobom udało się pomóc. Pamięć zachowała też zdarzenia tragiczne, na przykład śmierć Staszka, który zamarzył na krotoszyńskim dworcu. Poznałam go kilka tygodni wcześniej, kiedy Mirek Chojnicki, kolega z czasów licealnych, celowo zabrał mnie wieczorem do dworcowego baru, gdzie niejednemu raz kupował bezdomnym posiłki. Tym razem chciał mi dać szansę porozmawiania z nimi. Wtedy problem bezdomności oficjalnie nie istniał, jakoś nie zauważały go władze gminy ani opieka społeczna. Dopiero jakiś czas po naszych publikacjach powstała noclegownia.

## Wielcy i placki kartoflane

Z racji pracy w gazecie poznałam wiele powszechnie znanych osób, tych z pierwszych stron gazet – aktorów, piosenkarzy, naukowców, polityków. Z początku niełatwo było

przelamać wewnętrzne opory przed zadawaniem pytań, rychło jednak zauważyłam istotną prawidłowość – naprawdę wielu ludzi są pełni pokory, skromni, otwarci. Bufoni i pyszałkowie to rzadkość. Zresztą, jak uważałam, jeśli ktoś patrzy na bliźnich z pozycji *odgórnego*, wcale nie zasługuje na zainteresowanie gazety i jej czytelników. Pomogły

też moje placki ziemniaczane. *On (ona) jest wielkim aktorem, piosenkarzem, politykiem, a ja robię najpyszniesze na świecie placki kartoflane, z chrupiącą skórką i delikatnym środkiem* – myślałam. To zrównywało nas w człowieczeństwie, w końcu każdy coś potrafi.

każdy jest w czymś wielki...

Niektórych spotkanych w minionym dwudziestolecu osób nie zapomnę nigdy, tak dużo wniosły do mego życia, tyle nauczyły. Wymienianie zajęłoby pewnie pół gazety, a niektórych nazwisk już nie pamiętam, zwłaszcza że wcale nie chodzi tylko o ludzi znanych, może przede wszystkim nie o nich.

## Wielkie niebo, wielka ziemia

Przed laty na zaproszenie gazety ksiądz Józef Tischner wybrał się do Krotoszyń razem ze swoim przyjacielem, wielkim filozofem Władysławem Stróżewskim. Gdy byli blisko celu podróży, rozjeździł się wokół i stwierdził: *Ale tu u was, Władziu, płasko!*, na co usłyszał: *Za to niebo mamy wielewie.*

Faktycznie, wielkie to nasze krotoszyńskie niebo. I wielka pod nim ziemia. Praca w opisującej ich wielobarwność gazecie zawsze była i pozostaje dla mnie niemałym wyzwaniem, ale też pełną satysfakcją radością...

Romana Hyszko

## Wycinki z gazet

**20 lat temu stała się wielka rzecz. Rzecz Krotoszyńska. Miałem szczęście i przyjemność wnieść swój mały wkład w dzieło stworzenia pierwszej lokalnej gazety w naszym mieście. Gdy dzisiaj próbuję przełączyć na papier to, co moja pamięć przechowuje z tamtych dni, muszę wnieść jedno generalne zastrzeżenie – o ile dobrze pamiętam.**

Dla mnie wszystko zaczęło się od zorganizowanego przez krotoszyński Komitet Obywatelski spotkania opłatkowego na *Jelonku*. Miało ono miejsce gdzieś na przełomie roku 1989 i 1990, jednak dokładnej daty nie jestem w stanie sobie przypomnieć. Poszedłem na nie ze znajomymi, którzy byli związani z komitetem. Zachęcając mnie do pójścia znajomi nadmienili, że jest pomysł założenia lokalnej gazety i na spotkaniu będzie on poruszany. Pomyślałem, że może warto zaangażować się w takie

przedsięwzięcie. Dziś z całą pewnością mogę powiedzieć, że było warto. Poznałem wówczas wielu ciekawych ludzi i miałem poczucie uczestnictwa w tworzeniu czegoś ważnego dla życia lokalnej społeczności.

Pierwsze robocze spotkanie miało miejsce w salce hotelu *Krotoszyń*. Byli na nim: Romka Hyszko, Janusz Urbaniak, Wojtek Nadstawek, Wacek Mozoł, Wiesław Orzechowski i Rysiu Orzeł. Ten ostatni jest pomysłodawcą tytułu *Rzecz Krotoszyńska*. Następne spotkania odbywały się w ratu-

szu, gdzie redakcja otrzymała pomieszczenie zaraz po lewej stronie od wejścia, obecnie zajmowane przez ZNP. Przez pewien czas mogliśmy też korzystać z pomieszczeń, w których teraz mieści się wydział oświaty i spraw społecznych. W spotkaniach brał udział także Zbyszek Ciemiewski, który pracował w milickiej drukarni, gdzie składał *Rzecz*.

Dzisiaj pewnie już niewielu pamięta, że *Rzecz* powstawała w czasach, gdy w Polsce jeszcze obowiązywała cenzura. Wpraw-

dzie już nie trzeba było przed opublikowaniem przedstawiać wszystkich tekstów do akceptacji cenzora, jednak trzeba było mieć zezwolenie na wydawanie czasopisma. Załatwienie takiego zezwolenia przypadło mi i musiałem pojechać do Warszawy. W urzędzie na Mysiej, który jeszcze niedawno był bardzo potężny, czułem się dość nieswojo i nie byłem pewien, co mnie czeka. Jednak po przedstawieniu sprawy i odsiedzeniu pół godziny na korytarzu bez żadnych problemów dostałem stosowny dokument. Drugi raz byłem w Warszawie na spotkaniu przedstawicieli powstających wówczas dość licznie gazet lokalnych. Zostało zorganizowane przez Obywatelski Klub Parlamentarny i miało miejsce w Sejmie. Głównymi organizatorami byli Henryk Wujec i Stefan Bratkowski.

Jednym z najważniejszych momentów, chyba dla wszystkich, którzy współtworzy-

li wówczas *Rzecz*, było ukazanie się jej pierwszego numeru. Przywiezione z milickiej drukarni wielkie płachty gazety trzeba było poskładać. Robiliśmy to w ratuszowych pomieszczeniach, bawiąc się przy tym świetnie i czując dumę z narodzin naszego wspólnego dziecka. Gdy tylko uporał się ze złożeniem wszystkich egzemplarzy, postanowiliśmy niezwłocznie wyjść na rynek i zaofiarować nasze dzieło napotkanym przechodniom. W ten sposób znaleźliśmy naszych pierwszych czytelników.

Z czasem praca w *Rzeczy* spowszedniała. W końcu nasze drogi się rozeszły. Jednak ten pierwszy, heroiczny okres funkcjonowania naszej gazety na zawsze pozostanie w mej pamięci jako czas wyjątkowy, czas szczególnych doświadczeń i czas, do którego chętnie się wraca we wspomnieniach.

Jan Grzywaczewski

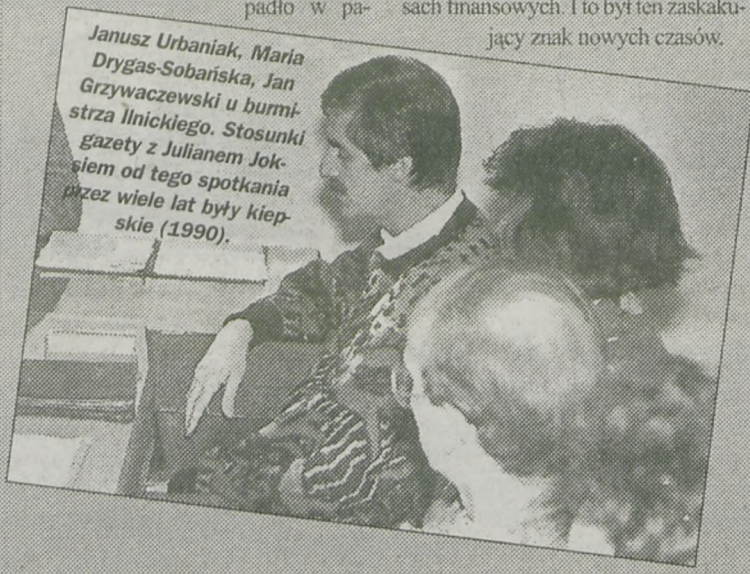


Przewodniczący RM Władysław Świca, Roma i burmistrz Jokś. Gala z okazji wydania 500. numeru Rzeczy (2004).

## My i historia

To prawda byliśmy świadkami najważniejszych wydarzeń, opisywaliśmy je i ocenialiśmy. Byliśmy w samym środku życia – tego potocznego, które widzieliśmy niemalże z okien redakcji, jak i tego wielkiego, docierającego do nas z *mass mediów*. Każdy z nas miał chyba tę cichą satysfakcję, że uczestniczył w czymś ważnym. A co z przedziału lat 20 najbardziej moim zdaniem zapadło w pa-

mięci? Chyba to, że byliśmy świadkami dominacji urzędu przez jedną osobę. Skupienie władzy wykonawczej przez cztery kadencje w rękach Juliana Joksia to było coś szczególnego. Podobnie, jak pojawienie się Dariusza Rozuma. Ten kontrowersyjny w oczach opinii publicznej właściciel nieruchomości pozycję radnego zbudował nie tyle na działalności społecznej, co na sukcesach finansowych. I to był ten zaskakujący znak nowych czasów.



Janusz Urbaniak, Maria Drygas-Sobariska, Jan Grzywaczewski u burmistrza Ilnickiego. Stosunki gazety z Julianem Joksiem od tego spotkania przez wiele lat były kiepskie (1990).

# Świat przybywał do nas

Od samego początku zachęcaliśmy znanych ludzi polityki czy kultury do odwiedzania Krotoszyna. Najczęściej przyjeżdżali na spotkania z okazji przyznawania tytułu *Krotoszyńianin Roku*, nagrody, którą co roku wyróżnialiśmy osoby nietuzinkowe. W ten sposób dotarli do nas ks. Tischner, Krzysztof Zanussi, Joanna Szczepkowska czy Jan Miodek. W redakcji gościliśmy senatora Wende, słynne-



Roma Hyszko, prez. Szczepan Kaczmarek, Mirka Urbaniak i Jola Junatowska „Krotoszyńianin Roku” w 1995 r.



„Przyjaciółka Krotoszyna” Agnieszka Głapiak i dominikanin o. Jan Góra, „Krotoszyńianin” w 2007 r.

Roma w objęciach premiera Buzka (1999)

go filozofa i krakowa prof. Stróżewskiego i Donalda Tuska. Oczywiście mieliśmy szeroko otwarte, więc były też wywiady z czołowymi politykami wieli partii, którzy odwiedzali nasze strony. W tym również z odwiedzającym po raz pierwszy po wojnie Krotoszyn premierem Rzeczypospolitej Polskiej, Jerzym Buzkiem.

Tekst Janusz Urbaniak



Pamiątkowa fotografia jubileuszowego spotkania z okazji XX-lecia RK (20.03.2010)

# Licealistki w ogrodzie sztuki

**Twórczość malarską prof. Maciejewskiej-Suchanek miała okazję poznać grupa uczennic i nauczycieli III Liceum Ogólnokształcącego z ZSP nr 2 w Krotoszynie, oglądając wystawę *Blizsze i dalsze odniesienia w poznańskim Zamku*.**

Lidia Maciejewska-Suchanek, poznańska artystka, profesor UAM, to jedna z najbardziej znanych malarek posługujących się techniką pasteli. *Malarstwo pastelowe to najstarsza technika malarska* – podkreśliła artystka, witając krotoszyńian. Młodzież zobaczyła uroczą kobietę o ciepłym uśmiechu i niezwykle wrażliwości, która w sposób prosty i piękny opowiadała o swoich artystycznych inspiracjach. Równie piękny jest świat artystki. Nie ma w nim miejsca na brzydotę czy dysharmonię. Prof. Suchanek tworzy pejzaże, które są odzwierciedleniem jej stanów emocjonalnych. To pejzaże bardziej wewnętrzne, wypehione przemyśleniami, marzeniami, wyobraźnią. Powstają jednak w ścisłym związku z naturą i realiami, których obecność malarka dostrzega lub wyczuwa.

Inspiracją dla artystki są strony rodzinne, znajome krajobrazy, wydarzenia z życia, wszystko to postrzegane subiektywnie i dokumentowane nicco abstrakcyjnie. Posługując się głównie techniką pastelu suchego, malarka uniejętnie łączy własne poczucie piękna z filozoficzną refleksją. Jednakowo ważna jest dla niej istota ziemi, piasku, trawy, skały czy kosmosu. Prof. Suchanek jako pierwsza spośród współczesnych polskich twórców pasteli zaczęła malować obrazy o bardzo dużych formatach. *Pastel ma piękne możliwości. Zaczarował mnie w liceum plastycznym* – mówiła artystka. Obrazy malarki przesy-

cone są ulotnym i tajemniczym światłem. Skala barw jest niezwykle oszczędna, czasami tylko zdominowana silnym akcentem koloru.

Profesor zaprezentowała młodzieży historię malarstwa pastelowego, posługując się ilustracjami obrazów i przywołując nazwiska wybitnych twórców. *Każda sztuka ma swój czas* – mówiła. *Trzeba na nią spoglądać przez pryzmat artysty i czasu, w którym przyszło mu żyć. Najważniejsze w sztuce jest to, aby pozostać wiernym sobie*. Lidia Maciejewska-Suchanek tworzy sztukę, która pobudza do refleksji i zmusza odbiorcę do ponownego z nią kontaktu. Jej sztuka wzbudziła uznanie i zainteresowanie krotoszyńianek. Profesor zachęcała młodzież do wyzwolenia wyobraźni i realizowania własnych artystycznych pasji. Efekty artystycznych prób uczennic malarka na pewno pozna w ramach współpracy krotoszyńskiego liceum z Uniwersytetem Adama Mickiewicza.

Zwiedzanie wystawy zaowocowało również poznaniem Grzegorza Ratajczyka, krotoszyńianina, pracownika naukowego Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, malarza i grafika. Niespodziewane i miłe dla obu stron spotkanie pozwoliło artystyce powspominać rodzinne strony. Grzegorz Ratajczyk zaprosił młodzież na swoją wystawę grafiki.

**Milena Klemczak**  
(ZSP nr 2 Krotoszyn)



Prof. Suchanek wprowadza krotoszyńianki w tajemnice swoich obrazów

## Czekają na pamiątki solidarnościowe

Przypominamy, że do muzeum w Krotoszynie można przekazywać pamiątki związane z wielkim ruchem solidarnościowym w naszym powiecie. Wystawa zebranych w ten sposób eksponatów zostanie otwarta latem, w sierpniu, kiedy przypada 30-lecie NSZZ *Solidarność*.

O zorganizowanie stałej ekspozycji na ten temat wnioskowała do burmistrza Krotoszyna radna Urszula Olejnik, która

zebrała 90 podpisów mieszkańców Krotoszyna i Zdun. Pomysł zaakceptowała kustosz Helena Kasperska. Dzięki temu można przynieść dokumenty, akta i wydawnictwa, i zdjęcia dotyczące tamtych wydarzeń. Jednym z głównych celów wystawy jest przekazanie młodemu pokoleniu niezafałszowanej wiedzy o historii ruchu wolnościowego w PRL.

(popł)



Bajkę o nietolerancji przedstawia klasa I

## Teatr w szkole

**17 marca w Zespole Szkół nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Krotoszynie odbył się V Przegląd Małych Form Teatralnych.**

Pomysł powstania szkolnego teatru narodził się w 2004 r., wtedy też w Szkole Podstawowej nr 3 powstały klasy integracyjne. W klasie tego typu pracuje dwóch nauczycieli, którzy jednocześnie prowadzą zajęcia ze wszystkimi dziećmi. Jeden jest nauczycielem prowadzącym, a drugi pedagogiem specjalnym, wspomagającym uczniów niepełnosprawnych. *Wymaga to od nas – nauczycieli wzajemnej akceptacji i zaufania, a przede wszystkim zrozumienia drugiej osoby. W trakcie zabawy z dziećmi, której celem były: poprawna wymowa, dykcja czy ruch ciała, narodził się pomysł przedstawień teatralnych* – mówią nauczycielki Katarzyna Bilińska i Aneta Nadstawka.

Teatr i rola aktorska stały się narzędziami dydaktycznymi, które zaowocowały bardzo szybko. Na początku dzieci

grały w okazjonalnych spotkaniach międzyklasowych, a pedagodzy już wtedy dostrzegli ogromny wpływ teatru na ich rozwój. Wkrótce zawiązał się zespół ds. integracji skupiający: wychowawców klas integracyjnych, nauczycieli wspomagających, terapeutów oraz nauczycieli świetlicy szkolnej. Przewodniczy mu Katarzyna Bilińska.

W rozmowie z nami opowiada: *Przygotowanie tak dużego przedsięwzięcia zaczyna się od pracy w klasie, gdzie rodzą się mali aktorzy. Teatr szkolny to zawsze atrakcyjna dla dzieci i młodzieży forma kształcenia oraz skuteczny sposób rozwijania osobowości. Za tym wszystkim stoi wsparcie, pomoc i ogromne zaangażowanie rodziców i opiekunów dzieci.*

Przegląd Małych Form Teatralnych – to już po części tworząca się historia Krotoszyna, doskonale promująca go na terenie województwa. W tegorocznym przeglądzie wzięło udział 13 zespołów z województwa, co dało łączną liczbę ponad 220 aktorów. Wśród nich znalazły się dwie grupy sześciolatek, pozostali to uczniowie klas od pierwszej do szóstej szkół podstawowych. Należy zaznaczyć, iż

wszystkie grupy teatralne uczestniczące w przeglądzie wywodzą się z klas integracyjnych z Jarocina, Kalisza i Ostrowa. Pozostali uczestnicy to dwa przedszkola nr 6 i 7 oraz zespoły szkół nr 1 i 2 z Krotoszyna. Projekt został zrealizowany dzięki własnemu wkładowi szkoły, a także środkom z konkursu ofert Urzędu Miejskiego w Krotoszynie, Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz lokalnych sponsorów prywatnych.

Szkoła, zwłaszcza w środowisku małomiasteczkowym, staje się głównym animatorem życia kulturalnego. Teatr wywiera przemożny wpływ na psychikę dziecka, z czego zdają sobie sprawę wszyscy zajmujący się wychowaniem. Prowadzenie teatru szkolnego wymaga odpowiednich jednak kompetencji. Trzeba dobrze znać sztukę teatru i mieć nieco talentu inscenizatorskiego oraz umiętności organizacyjne – z czego organizatorzy i wszyscy aktorzy tego imponującego widowiska wywiązali się na szkolną szóstkę. Świadczą o tym gromkie brawa widzów i goszczący na ich twarzach uśmiech.

**Radosław Korzecki**

## Donosiciel kulturalny



**Kino Przedwiośnie**

**Seanse zwykłe**

*Księga ocalenia*, USA, akcja, 118', 19–23 marca, godz. 20.00, bilety: 12 zł (ulgowy) i 14 zł (normalny)  
*Trick*, Polska, komedia sensacyjna, 95', 26–30 marca, godz. 18.00, bilety: 12 zł (ulgowy) i 14 zł (normalny)  
*Autor widmo* USA, thriller, 128', 26–30 marca, godz. 20.00, bilety: 12 zł (ulgowy) i 14 zł (normalny)

**Dyskusyjny Klub Filmowy (DKF)**

*Gorzkie mleko*, Hiszpania, obyczajowy, 100', 25 marca, godz. 20.00, bilety: 5 zł

**Seanse gwarantowane**

*Księga ocalenia*, USA, akcja, 118', 24 marca, godz. 20.00, bilety: 12 zł (ulgowy)

i 14 zł (normalny)

*Trick*, Polska, komedia sensacyjna, 95', 26–30 marca, godz. 18.00, bilety: 12 zł (ulgowy) i 14 zł (normalny)

*Autor widmo* USA, thriller, 128', 26–30 marca, godz. 20.00, bilety: 12 zł (ulgowy) i 14 zł (normalny)



**Krotoszyn**

16 kwietnia, godz. 19.00, występ Polskiego Teatru Tańca, sala kina *Przedwiośnie*, wstęp: 20 zł (bilety w ośrodku kultury od 9.00 do 15.00)

25 kwietnia, godz. 18.00, Katarzyna Groniec, kino *Przedwiośnie*, bilety: 30 zł (bilety w ośrodku kultury od 9.00 do 15.00)

**Sulmierzyce**

7 kwietnia, spotkanie z cyklu *Warto rozmawiać o kulturze*, Dom Kultury



**Krotoszyn**

Do 28 marca, wystawa *Tajemnice chińskiego geniuszu – odkrycia i wynalazki*, budynek Muzeum Regionalnego

19 marca – 9 kwietnia – wystawa fotografii klubu *Blenda*, zatytułowana *Nickelodeon – filmowe impresje*, hol kina *Przedwiośnie*

**Zduny**

4 marca – 4 kwietnia – wystawa historycznych eksponatów, zgromadzonych przez uczniów i nauczycieli Zespołu Szkół w Zdunach, galeria *Na Stryzku*

17 marca – 4 kwietnia – wystawa pt. *Wielkanoc i wiosna w rękodzielnicwie artystycznym*, Izba Muzealna, dni powszednie, od 10.00 do 16.00, wstęp wolny

# Śpiewali w obcych językach

11 marca w Zespole Szkół nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Krotoszynie odbył się I Powiatowy Przegląd Piosenki Obcojęzycznej dla uczniów szkół podstawowych.

Festiwal zorganizowały nauczycielki języków obcych: Agnieszka Gniazdowska, Ewa Szopińska i Karolina Wiśniewska. Do konkursu przystąpiło 95 uczestników ze szkół z terenu powiatu krotoszyńskiego. Rywalizowali w dwóch grupach wiekowych – klasy I – III oraz IV – VI. Przed jury występowały zarówno soliści, jak i zespoły. Śpiewali po angielsku i niemiecku. Jako pierwsi umiejętności wokalne pokazali uczniowie klas I – III. Młodych wokalistów oceniało jury w składzie: Ilona Olejnik z Państwowej Szkoły Muzycznej w Krotoszynie, Kinga Sygieta – nauczycielka języka angielskiego oraz Krystyna Frala – germanistka.

Po ogłoszeniu wyników oraz rozdaniu nagród w kategorii młodszej i po przerwie na poczęstunek odbyły się krótkie warsztaty muzyczne, które poprowadził Mariusz Kaźmierczak – nauczyciel muzyki z Zespołu Szkół Publicznych w Sulmierzycach. Następnie w drugiej części przeglądu wystąpili uczniowie klas IV – VI.



Występ uczestniczek konkursu

Na zakończenie imprezy nagrody i dyplomy wręczył laureatom wiceburmistrz Krotoszyna Ryszard Czuszka, który wyraził nadzieję, że Powiatowy

Przegląd Piosenki Obcojęzycznej na stałe zostanie wpisany do kalendarza imprez naszego powiatu.

(popi)

## LAUREACI

### KLASY I – III

Blue Boys (Szkoła Podstawowa nr 3 w Krotoszynie) w kategorii piosenki anglojęzycznej oraz wyróżnienie dla zespołu Five Little Stars (SP nr 3)

- Prawdziwe Dzieci (SP nr 4 w Krotoszynie) w kat. piosenki w języku niemieckim.
- nagroda dla Zuzanny Jankowskiej ze Szkoły Podstawowej w Świnkowie; wyróżnienie dla Barbary Jędrzak (SP nr 4)

### KLASY IV – VI

#### zespół w piosence anglojęzycznej

nagroda – Number 1 (SP nr 1 w Krotoszynie);

wyróżnienie – Duet (Zespół Szkół Publicznych w Sulmierzycach),

#### zespół w piosence niemieckojęzycznej

nagroda – Dominiki (SP w Świnkowie),

wyróżnienie – Goldene Sterne oraz Verrückte Mädchen (oba z SP nr 3),

#### solista w piosence anglojęzycznej

1. Kacper Wysocki (ZSP w Sulmierzycach),

2. Aleksandra Januszkiewicz (ZSP w Sulmierzycach),

wyróżnienie – Dominika Kominek (SP nr 4 w Krotoszynie)

#### solista w piosence niemieckojęzycznej

1. Weronika Kałużna (SP w Kobiernie)

wyróżnienia – Natasza Baran (SP nr 3 w Krotoszynie)

i Magdalena Włoch (SP w Kobiernie)

Na szagę

## 20 lat i do przodu!

– *Ady, mógłbyś już podnieść wreszcie łepetyne znad gazety i zerknąć trochę na mnie* – rzekła Pelka, zglądając mi przez ramie na szpalty mojego ulubionego tygodnika. – *Nic, ino byś szukał tych krotoszyńskich atrakcji z tygodnia, jak bez mała najulubieńszygu jedzonka z kuchni babci Andzi, he?*

– *Peluniu, złotko ty moje!* – mówię. – *Dla mnie zawsze ty bydziesz atrakcją najważniejszą, bo co rusz zadziwiasz mnie swoimi „niekonwencjonalnymi” dowodami na trwałość naszego szczęścia małżeńskiego, jak choćby cerowanie, pranie, gotowanie i szykowanie papużków, by nie zachłapać buciorami antrejkki, ale dzisiaj muszę ci się przyznać bez bicio, że jest coś, z czym od dwudziestu lat jestem związany prawie jak z tobą. Może to nie jest nierozwalny związek, jak nasz – na śmierć i życie, ale coś na kształt, jak to mówią, platonicznego zauroczenia.*

– *Co ty klepiesz, Kazik? Dobrze się czujesz? I godej mi tu zaraz bez ogródek, co to za lafirynda koło ciebie się kręci, bo ani chwili nie zdzierze, tajzo jedna!* W tym momencie buziuchna Pelki przybrała kolor przejrzałego pomidora, a w niewinnych oczkach pojawiło się coś, co przypominało burzową chmurę ciskającą zjadliwe i złowieszcze błyskawice.

– *Peluniu droga – to nie to, co ty myślisz – gęgom trochę przestraszony jej reakcją na to szczerze do bólu wyznanie. Otóż dwadzieścia lat bez mała mijo, jak grupa zapalcieców inspirowanych ideą solidarnościowego zrywu, powołała do życia pismo, w którym jak w lustrze odbijają się nasze krotoszyńskie sprawy, nasze radości, hoładki, zmagania z nie zawsze łatwą rzeczywistością.*

Dzięki wnikliwym obserwatorom naszego życia, ich dziennikarskiemu zaangażowaniu, a także aktywności czytelników, którzy nie szczędzili i nie szczędzą do dziś swoich krytycznych uwag i ocen w listach i internetowej poczcie, pismo stało się i jest coraz bardziej nasze, w pełnym tego słowa znaczeniu. Jest z nami i dla nas. Przez te dwadzieścia lat edukuje, wychowuje, krytykuje, co złe, i chwali, co dobre. Na łamach Rzeczy gościli ludzie ciekawi i mądrzy, politycy i uczeni, literaci i inni artyści. Było i jest w niej miejsce na refleksję historyczną, polityczną, religijną i społeczną, na sport i rozrywkę. I za to tym wszystkim, którzy ją powołali do życia, którzy ją tworzyli i nadal tworzą, z zapalem i oddaniem pracują, należą się słowa uznania i podziękowania.

– *No, dobrze już, dobrze, Kazik. Przesuń już im tak kadziec – mruka pod nosem Pelka.* – *Jeszcze ci uwierzą, spoczną na laurach i spuszczą z tonu. Ale jo teraz wiem, czemu ty tak chętnie smykołeś do Krotoszyna byle kiedy, jak my mieszkali w innych stronach. Podejrzenie to wyglądało.*

– *Tak, Peluniu. Chciało się do bliskich, do rodziny, nie ma co ukrywać. Ale tęskniło się też do tego, co tam w naszym gazecie piszom, co nowego się wydarzyło, kto kogo tam tego itd., itp. I wiesz co? Chyba zaprenumeruje ją od nowego miesiąca. Zawdy to taniej, co nie?*

Jan Rosik



## Wiosennie w Izbie Muzealnej

Izba Muzealna jest częścią Zduńskiego Ośrodka Kultury, a program realizowany przez nią to element działalności statutowej ZOK. Placówka znajduje się przy ulicy Śienkiewicza 1, w domu mieszczkańskim pochodzącym z przełomu XVII/XVIII wieku. Gromadzi zbiory archeologiczne i etnograficzne, a także inne eksponaty związane z historią miasta i regionu.

Izba Muzealna już na początku swojego istnienia wypracowała program edukacji dzieci i młodzieży, modelowany i dostosowywany do programu dydaktycznego obowiązującego w placówkach oświatowych różnego szczebla. Jest on realizowany poprzez organizowanie wystaw, lekcji muzealnych, konkursów, kiermaszy, drobne formy wydawnicze itp. – *Dodatkowym walorem naszej pracy jest współpraca z Uniwersytetami III wieku z Kalisza, Krotoszyna, Ostrowa Wlkp.* – tłumaczy Lucja Długiewicz-Paszek, pracownica ZOK i dokumentalistka zbiorów muzealnych.

– *Ponadto z roku na rok poszerzamy współpracę pomiędzy Izba Muzealną a instytucjami oświatowymi i opiekuńczo-wychowawczymi.*

W chwili obecnej w izbie można podziwiać wystawę prac związanych z Wielkanocą, własnoręcznie wykonanych przez członków Klubu Twórczego Rękodziela, którego prezesem jest Beata Ptak. Są to przedmioty wykonane z precyzją, starannością i dużym profesjonalizmem. Ekspozycja znajduje się w saloniku mieszczkańskim z lat 20. ubiegłego wieku. Można tam również zobaczyć piękny piec kaflowy,

piano i szafonierkę z dawnych lat oraz stare zdjęcia ilustrujące życie miasta. Cechą charakterystyczną Izby Muzealnej w Zduńsku są wystawy czasowe. Teraz dominuje temat wiosny i Świąt Wielkiej Nocy, pamiętano także o zbliżającej się rocznicy tragedii w Katyniu. Jedną z sal została poświęcona Samuelowi Twardowskiemu ze Skrzypny, wybitnemu poecie barokowemu.

Izba prowadzi lekcje muzealne dla wszystkich typów szkół i przedszkoli, organizuje konkursy, kiermasze i warsztaty ceramiczne.

W zabytkowych piwnicach budynku mieści się sala kominkowa, z której korzystają wszystkie pokolenia zduńowian, przybываяc na okazjonalne spotkania.

Wspólnie z miejscową świetlicą socjoterapeutyczną izba organizuje warsztaty plastyczne okół wielkanocne. Wiosną na dziedzińcu muzealnym rozpoczną się warsztaty ceramiczne dla dzieci i młodzieży. Ich hasło brzmi: *Lepimy garnki najstarszą metodą – walczkową.* Izba współpracuje ze zduńską kaflarnią – najstarszą firmą w mieście. Podczas lekcji muzealnych *Od garncarstwa do kaflarstwa w Zduńsku na przestrzeni 150 lat* dodatkowo odbędą się zajęcia plastyczne, polegające na pracy z gliną. Uczestnicy będą też mogli zwiedzić kaflarnię.

Izba Muzealna to miejsce z duszą. To czy się w niej nie tylko typowe życie muzealne, bo stanowi także miejsce spotkań wszystkich pokoleń. Łączy, daje możliwość poznania historii i uczestnictwa w kulturze.

Maria Polak



W mieszczkańskim saloniku zorganizowano wystawę wielkanocną







# Konflikt sąsiedzki na Ostrowskiej



W sprawie sporu mieszkańców dwóch posesji przy ul. Ostrowskiej 73 w Krotoszynie pisaliśmy kilka razy w roku 2008 i – ostatnio – w tym. Wracamy do tematu, bo w marcu wojewoda wielkopolski wydał ostateczną decyzję w sprawie rozbudowy budynku na posesji Joanny Pietrowskiej.

Konflikt sąsiedzki pomiędzy mieszkańcami posesji przy ul. Ostrowskiej 71 i 73 opisaliśmy w trzecim tegorocznym numerze *Rzeczy* (artykuł *Wiata kością niezgody*). Przypomnijmy pokrótce, o co chodzi: rodzinie Gawryszczaków w 2007 r. zaczęła przeszkadzać wiata garażowa, stojąca od kilkunastu lat na posesji najbliższej sąsiadki – Joanny Pietrowskiej. Zamierzali udowodnić, że jest ona samowolą budowlaną. Właścicielka Joanna Pietrowska wraz ze swym konkubentem, a jednocześnie pełnomocnikiem Janem Konopką, utrzymuje, że obiekt nie jest budynkiem, bo nie posiada ani własnych murowanych ścian, ani fundamentów, a zadaszenie to trzymająca się na sznurkach folia.

## Jeszcze o wiacie

Na skutek zgłoszeń powiatowy inspektor nadzoru budowlanego podjął działania. Po przeprowadzonych kontrolach wydał nakaz rozbioru wiaty, ale jego zwierzchnik wojewódzki unieważnił tę decyzję. W międzyczasie, w styczniu 2009 r., Pietrowska poprosiła o wstrzymanie postępowania dotyczącego wiaty garażowej, ponieważ stara się o pozwolenie na rozbudowę budynku mieszkalnego w miejscu posadowienia wiaty, co poświadczyła decyzją o warunkach zabudowy, uzyskaną na tę inwestycję od burmistrza Krotoszyna. Starosta zatwierdził projekt rozbudowy budynku o garaż murowany i nadbudówkę

mieszkalną z balkonem, wydając pozwolenie na budowę. Ta decyzja – jak wiele wcześniejszych i następnych – została zaskarżona przez właścicielkę sąsiedniego domu Lilianę Gawryszczak w drodze postępowania administracyjnego. Kobieta argumentowała, że budowla położona bezpośrednio przy granicy uniemożliwi dostęp do ściany jej budynku np. w wypadku awarii sieci wodno-kanalizacyjnej, przebiegającej przez teren planowanej inwestycji.

## Decyzja ostateczna

To nie przekonało organów żadnego szczebla i po serii odwołań, 9 marca br., wojewoda wielkopolski wydał decyzję utrzymującą w mocy pozwolenie na budowę, które ma charakter ostateczny. Można się od niej odwołać jedynie do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu po wniesieniu opłaty. *Zaplanowana inwestycja jest zgodna z ustaleniami decyzji o warunkach zabudowy oraz przepisami prawa budowlanego i nie powoduje naruszenia interesu prawnego skarżącej* – czytamy w uzasadnieniu decyzji wojewody. – *To dowodzi, że wszystkie działania podejmowane przez ostatnie trzy lata przez moich sąsiadów były złośliwościami* – komentuje Joanna Pietrowska. Gawryszczakowie twierdzą jednak, że sąsiedzi niczego nie wybudują, bo nie będzie ich stać na inwestycję. *Kłamstwo! Mamy już zgroma-*



Właścicielka posesji przy Ostrowskiej 73, Joanna Pietrowska

*zione belki i tragarze oraz srodki na rozbudowę* – mówią Pietrowska i Konopka.

## Nie chcą dialogu

Podłoże tego konfliktu sąsiedzkiego trudno określić, ponieważ każda ze stron inaczej je tłumaczy. Przy tym sąsiedzi nie szczędzą sobie ostrych słów krytyki. Gawryszczakowie mówią, że chcieli otynkować ścianę domu od strony posesji sąsiadów. Ich zdaniem elewacja została zniszczona przez wbicie w nią gwoździ do zaczepiania foliowego zadaszenia wiaty. *Nieprawda. Wiata jest przymocowana*

*na słupkach, na kątownikach. Tynk poodpadał, bo źle położono dachówkę, i doszło do zawilgocenia ściany* – mówi Jan Konopka. Podobno Gawryszczakowie nie mogli dogadać się w sprawie remontu elewacji, bo sąsiadka unikała kontaktu, więc napisali do niej list. W odpowiedzi Pietrowskiej czytamy m.in.: *Porozumienie jest możliwe. Chętnie panią wpuszczę na podwórkę. Proszę o rozmowę, wizytę.*

## Rozbudowa ruszy?

Wygląda na to, że sąsiedzi nieprędko (o ile w ogóle) się dogadają. Gawryszczakowie

wszystkie wnioski Pietrowskiej o wydanie decyzji administracyjnych oprostowywali poprzez odwołania i skargi. Zwracali się do policji w sprawie uszkodzenia elewacji, oskarżali inspektora nadzoru budowlanego o zaniechanie obowiązków. Bez skutku. Mimo to nadal utrzymują, że wiata stoi nielegalnie i musi zostać zlikwidowana. A Pietrowska i jej partner życiowy na to nie zważają. Twierdzą, że decyzje wydane przez organy administracji i wojewodę świadczą o prawidłowości ich działań. Utrzymują, że po rozpoczęciu rozbudowy wiata zniknie. **Sebastian Pośpiech**

## Dokładnie spisali gminne zabytki

Radnym krotoszyńskim przedstawiono Gminny Program Opieki nad Zabytkami. Opracowywanie tego dokumentu przez Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk trwało ok. 2 lata. Liczący 200 stron dokument jest zbiorem wszelkich informacji o zabytkach w mieście i gminie Krotoszyn. Są tu opisane zarówno budynki, jak i parki oraz zabytki ruchome (krzyże przydrożne czy rzeźby), a także zasoby muzealne. Dokument został opracowany celem

określenia na najbliższe cztery lata zadań przyczyniających się do zachowania dziedzictwa kulturowego oraz poprawy jego stanu w miarę możliwości. Ponadto chodzi o zwiększenie intensywności działań edukacyjnych wśród dzieci i młodzieży. Poza tym – jak zachęcał zastępca burmistrza Franciszek Marszałek – z racji bogatych informacji zawartych w programie, warto by każdy radny i nie tylko się z nim zapoznał. **(mac)**

## Rada powiatowa

W piątek, 26 marca, o godz. 13.00 w sali posiedzeń krotoszyńskiego Urzędu Miejskiego radni powiatowi podczas sesji będą dyskutować m.in. o działalności Powiatowego Urzędu Pracy w 2009 r. w zakresie rozwiązywania problemów związanych z bezrobociem. Wysłuchają także informacji o stanie bezpieczeństwa poza-

rowego na terenie powiatu. Podejmą też uchwały o określeniu zasad rozliczania i obniżania tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć niektórych nauczycieli szkół i placówek. Stwierdzą też wygaśnięcie mandatu radnego Piotra Januszkiewicza. **(ola)**

## RZECZ PRAWNA

**Jestem właścicielem rottweilera. Pies jest trzymany luzem na podwórku. Podczas wyjeżdżania ciągnikiem z podwórka zwierzę wybiegło na ulicę i zaatakowało przechodzącego człowieka. Poszkodowany ma podartą kurtkę i lekkie rany ręki. Zaproponowałem mu zadośćuczynienie finansowe. Pieniądze wziął, ale odchodząc powiedział, że i tak mnie poda na policję. Czy może to zrobić, skoro dałem mu odszkodowanie? Czy to w ogóle jest przestępstwo?**

### Czytelnik

Kodeks wykroczeń mówi: *Kto nie zachowuje zwykłych lub nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, podlega karze grzywny od 20 zł do 250 złotych albo karze nagany.* Przepis ten chroni bezpieczeństwo człowieka i mienia. Chodzi o to, aby ten, kto trzyma zwierzę, panował nad nim w sposób zapewniający bezpieczeństwo osobom trzecim. Sprawcą powyższego wykroczenia może być każdy,

kto trzyma zwierzę, a więc nie tylko właściciel. W przypadku, gdy następstwem pogryzienia przez psa jest uszkodzenie ciała, wówczas w grę może wejść odpowiedzialność za przestępstwo karne. Szkoda ta może polegać na lekkim, średnim lub groźnym uszczerbku na zdrowiu bądź nawet na śmierci człowieka. Z Pańskiego opisu wynika, że w grę może wchodzić wywołanie uszczerbku na zdrowiu lub rozstroju zdrowia na czas nie dłuższy niż 7 dni. Kara grożąca za popełnienie tego przestępstwa to przede wszystkim grzywna, kara ograniczenia wolności i kara pozbawienia wolności do lat 2. Wspomniane przestępstwo może być popełnione zarówno umyślnie, jak i nieumyślnie. Nieumyślność skutkuje łagodniejszą karą (kara grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do roku). Ustalenie, z jakiego rodzaju szkodą mamy do czynienia w konkretnym przypadku, należy do biegłego lekarza.

Gdy na skutek pogryzienia ulegnie zniszczeniu ubranie czy obuwie, osobę trzymającą w sposób nieprawidłowy zwierzę można pociągnąć do odpowiedzialności. Jeśli wyrządzona została szkoda za kwotę nieprzekraczającą 250 zł, w grę wejdzie odpowiedzialność za wykroczenie, co jest zagrożone karą aresztu (od 5 do 30 dni), ograniczenia wolności do miesiąca lub grzywny (od 20 do 5.000 zł). W przypadku, gdy szkoda będzie większa, powyższy czyn należy zakwalifikować jako przestępstwo. To, że zapłacił Pan poszkodowanemu, nie przeszkadza złożeniu przez niego zawiadomienia o popełnieniu przez Pana wykroczenia albo nawet przestępstwa. **Krzysztof Raczyński**





# Poseł w afrykańskim slumsie

Krotoszynianin, poseł na Sejm RP Maciej Orzechowski wspólnie z parlamentarzystami z PO, PiS oraz SLD poznał projekty pomocowe realizowane w stolicy Kenii – Nairobi – i na granicy kenijsko-ugandyjskiej. Posłowie przekonali się, jak niewyobrażalna jest bieda dotykająca mieszkańców tego afrykańskiego kraju.

Wizyta polskich parlamentarzystów została zorganizowana przez Polską Akcję Humanitarną (PAH) w jednym z największych slumsów wschodniej Afryki, w ramach projektu *To Act You Have to Know* (Do działania potrzeba wiedzy), który finansuje Komisja Europejska. Trwała od 21 do 28 lutego. Największym problemem slumsu w Nairobi jest ciągły brak czystej, zdatnej do picia wody.

## Polska pomaga Afryce

Pomoc najuboższym krajom jest jednym z istotniejszych zadań Unii Europejskiej. – Projekty realizowane w Afryce przez kraje UE dotyczą głównie zapewnienia ludziom dostępu do wody, edukacji, opieki zdrowotnej, jak również służą pobudzeniu aktywności na rynku pracy. Mają także wspierać rozwój społeczeństwa obywatelskiego – wyjaśnia poseł Maciej Orzechowski.

Projekty realizowane bezpośrednio przez Komisję Europejską przyczyniają się z kolei do rozbudowy infrastruktury i rozwoju tzw. dobrego rządzenia. – Warto zaznaczyć, że Polska ma także swój udział w tego typu inwestycjach, wypłacając część środków na pomoc dystrybuowaną przez międzynarodowe instytucje, takie jak Komisja Europejska czy ONZ – podkreśla M. Orzechowski. Polska systematycznie zwiększa nakłady na wspieranie Afryki. W ubiegłym roku zrealizowaliśmy na tym kontynencie 50 projektów pomocowych. Są to m.in. programy orga-

nizacji pozarządowych. – *Pomoc dla najuboższych krajów dzieli się na dwa rodzaje: pomoc instytucjonalną, realizowaną przez rząd, oraz wsparcie przez organizacje pozarządowe* – tłumaczy M. Orzechowski. Rocznie na wspieranie ubogich krajów Polska przekazuje około miliarda zł.

## Niewyobrażalna bieda

Na przedmieściach Nairobi istnieje slums skupiający katastrofalnie biedną społeczność. Poseł M. Orzechowski wspólnie z przedstawicielami PAH odwiedził jedną część tej dzielnicy, do której mogą wejść ludzie z zewnątrz. – *Tamtejsze ubóstwo jest dla nas niewyobrażalne. Mieszkańcom slumsu brakuje wody i jedzenia. Nie ma tam elektryczności ani kanalizacji. Potrzeby fizjologiczne oddawane są do foliowych worków, które wyrzuca się w powietrze. Są one nazywane latającymi toaletami* – opowiada. Jedyne źródło wody na tym terenie to ścieki. Pomimo tak tragicznych warunków życia w oczach napotkanych dzieci można zobaczyć radość. – *Dzieci, często bose i w zniszczonych ubraniach, biegają uśmiechnięte. Jest w nich pewna dojrzałość, która zapewne stanowi wynik trudnych przeżyć* – mówi poseł. Ludzie oczekują jakiegokolwiek pomocy. – *Niezwykle ważna dla mieszkańców tej części Nairobi jest edukacja, która podnosi ich świadomość zdrowotną, uczy zarabiania i gospodarowania własnymi pieniędzmi, by wystar-*

*czyło choć na podstawowe potrzeby.*

Życie w slumsie pod Nairobi jest bardzo niebezpieczne. – *Nie ma tam policji. Gdy dochodzi do zamieszek, wojsko otacza slums, by rozruchy się nie rozprzestrzeniły. Często dochodzi do rozbojów czy gwałtów. – W pobliskiej miejscowości znajduje się ośrodek dla zgwałconych dziewczyn. Pracują tam zakonnice, a pomagają polscy misjonarze. Najmłodsza z podopiecznych miała trzy miesiące, najstarsza 18 lat* – mówi Maciej Orzechowski.

## Mikropożyczki

Parlamentarzyści poznali nie tylko polskie projekty edukacyjne, przekonali się też, jak działają programy czeskie i słowackie. – *Projekt słowacki dotyczył funduszu mikropożyczek. Idea jest prosta – dajemy pieniądze osobom, które same wiedzą, jak je zagospodarować, aby na trwale wyjść z ubóstwa. Chodzi tu głównie o wsparcie kwotą od 20 do 300 dolarów ludzi zamierzających założyć własną działalność gospodarczą – małą firmę, z której mogłyby później czerpać stałe dochody* – wyjaśnia poseł. O skuteczności programu świadczy fakt, że blisko 80 procent mieszkańców wspartych takimi pożyczkami potrafi zarobić fundusze na zwrot otrzymanej pomocy. – *Ludzie wykorzystują takie pożyczki na najróżniejsze cele. Jedną z kobiet, z którymi rozmawialiśmy, kupiła dzięki mikropożyczce maszynę do szycia, ktoś inny zainwestował*



Reporterskie zdjęcie posła

w kosz do noszenia bananów. Mimo nie-dużej sumy pożyczki, to jednak dzięki niej uczestnicy programu mogą sobie pozwolić na pierwszą inwestycję, która później zwraca im się w postaci stałego dochodu.

Poseł z Krotoszyna, z zawodu lekarz, poznał też szpital na wschodzie Kenii, ufundowany przez Czechy. – *Korzysta z niego blisko 60 tysięcy osób. Personel*

medyczny składa się w większości z czeskich lekarzy oraz studentów ostatnich lat medycyny, specjalizujących się w leczeniu chorób tropikalnych. Nieduży szpital w tamtym rejonie Afryki, gdzie mieszkańcy są pozbawieni jakiegokolwiek opieki medycznej, jest często kwestią życia i śmierci.

Anna Szklarek



W pierwszym turnieju wzięło udział 23 zawodników

## Pierwszy z pięciu turniejów bilardowych

13 marca w zdunowskim Regionalnym Centrum Bilardowym przy Uczniowskim Klubie Sportowym *Bila* rozegrano pierwszy z pięciu turniejów, stanowiących regionalne eliminacje rozgrywek cyklu *Bilard Sport Amator Tour Challenge 2010*.

Po serii pięciu zawodów do finału ogólnopolskiego awansuje po trzech najlepszych zawodników z każdego regionu. W Zdunach oprócz miejscowych sportowców wystartowali także bilardiści z Koźmina Wlkp., Ostrowa Wlkp., Pępowa i Stawca. W sumie – 23 osoby. Jedena-

stu zawodników pochodziło ze Zdun, była wśród nich jedna kobieta – Ilona Galeja.

Pierwszy turniej wygrał Grzegorz Kośmider z Krotoszyna (20 pkt.), drugi był Paweł Maciejewski z Pępowa (18 pkt.). Na dwóch równorzędnych trzecich pozycjach uplasowali się zdunowianin Sebastian Gradel i Marcin Nowak z Krotoszyna. Obaj zdobyli po 16 pkt. Kolejne turnieje odbędą się: 8 maja, 19 czerwca, 11 września i 16 października.

Stawek Pałasz

## Kobylin zgarnął wszystko!

W zeszłą sobotę podsumowano Plebiscyt na Najlepszego Sportowca, Trenera i Drużynę Roku 2009. Największe laury zgarnęli Martin Alcer, Marek Nowicki oraz zespół piłkarzy kobylińskiego *Piasta*.

Jak zwykle plebiscyt na najlepszych sportowców w naszym powiecie zorganizowały *Informacje Regionalne* wspólnie z *Głosem Wielkopolskim*. Uroczysta gala odbyła się w auli krotoszyńskiego I Liceum Ogólnokształcącego im. Hugona Kollątaja.

W najbardziej prestiżowej kategorii – Sportowiec Roku – zwyciężył sumoka *Samsona* Kobylin Martin Alcer. Na podium znalazło się też miejsce dla dwóch

piłkarzy krotoszyńskiej *Astry*. Drugi był Adam Szych, a trzeci Adam Staszewski. Lokaty w pierwszej dziesiątce zajęli też: Albin Batycki (IKS *Spartakus* Koźmin), Radosław Baran (LKS *Ceramik* Krotoszyn), Hubert Wronek (*Astra*), Aron Rozum (TAR Krotoszyn), Tomasz Kempiniński (*Piast* Kobylin), Alicja Krymowska (UKS *Shodan* Zduny) i Jagoda Jochaniak (*Samson*).

Najlepszym trenerem wybrano Marka

Nowickiego z *Piasta*. Tuż za nim uplasował się szkoleniowiec *Astry* Łukasz Rak. Na pudle znalazł się również Rafał Patalas z *Ceramika*.

Drużyną roku bezapelacyjnie wybrano piłkarzy *Piasta*, którzy zdystansowali sportowców *Ceramika* oraz *Astry*. W kategorii Sportowa Nadzieja najcenniejszy laur odebrał zapaśnik *Ceramika* Robert Baran.

(golski)



Laureaci w komplecie



Oba nasze zespoły po wręczeniu nagród

## Piast zwyciężył w Szprotawie

Z sezonu na sezon młodzi siatkarze krotoszyńskiego Piasta notują wyraźną progresję wyników. W ostatnim czasie zawodnicy Piotra Robakowskiego okazali się najlepszym teamem Ogólnopolskiego Turnieju Minisiatkówki, rozegranego w Szprotawie.

Rozegrane 12 marca zawody przyciągnęły zawodników z województwa lubuskiego, Wielkopolski i Dolnego Śląska. W turnieju uczestniczyli siatkarze urodzeni w roku 1997 i młodszy.

Początkowo dwanaście zespołów zostało podzielonych na dwie grupy, gdzie rywalizowano systemem *każdy z każdym*.

Krotoszyńskie wystawili dwie drużyny. Obie wywalczyły awans do najlepszej ósemki turnieju, gdzie przyszło im stanąć naprzeciw siebie. W fazie eliminacyjnej pierwszy gamitur Piasta zdecydowanie wygrał w swojej grupie. Drugi nasz team zajął czwartą lokatę. Bratobójcza walka zakończyła się spodziewanym zwycięstwem faworytów, którzy wygrali mecz 25:14. Pokonanym pozostał więc udział w walce o lokaty od piątej do ósmej.

Przeciwnikiem Piasta I w półfinale był zespół milickiej Dwójki. Krotoszyńskie zwyciężyli dość pewnie, pozwalając przeciwnikom na ugranie 21 punktów. Drugim finalistą okazał się zespół Volley Gubin, który w walce o udział w najważniejszym meczu turnieju pokonał

nał Jedynkę Szprotawa 21:19.

Finał od samego początku przebiegał pod dyktando naszych siatkarzy, którzy wygrywając zdecydowanie 25:17, odnieśli bezdyskusyjne zwycięstwo w całym zawodach. Drugi zespół z Krotoszyńska po wpadce z klubowymi kolegami – wygrał pozostałe dwa spotkania i uplasował się na piątym miejscu. Piast zdominował też klasyfikację klubową.

Po tak efektownym zwycięstwie w turnieju młodzi siatkarze z Krotoszyńska zgarnęli także wyróżnienia indywidualne. Najlepszym rozgrywającym został Piotr Kruś, a komisja przyznająca laury doceniła również umiejętności Kamila Nowackiego, Pawła Borusiaka i Krystiana Chmielarza. MVP turnieju jednogłośnie wybrano Jakuba Robakowskiego.

(golski)

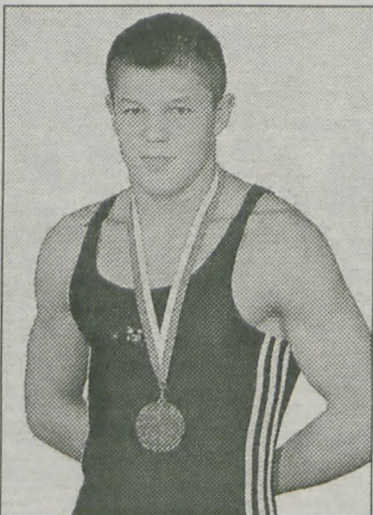
### Piast

Kamil Nowacki, Jakub Robakowski, Piotr Kruś, Krystian Chmielarz, Paweł Borusiak, Adrian Gajowczyk, Patryk Paszek, Mateusz Michalak, Marcin Kaczmarek, Przemysław Młyński

## Filipczak najlepszy we Włodawie

We Włodawie przeprowadzono pierwsze w tym roku zawody z cyklu Pucharu Polski juniorów młodszych w zapasach. Dobre wyniki osiągnęło dwóch wolniaków krotoszyńskiego Ceramika.

Impreza trwała od 12 do 14 marca. Ośmiu najlepszych zapaśników z każdej kategorii wagowej uzyskało kwalifikacje



Mateusz Filipczak jest jednym z najlepszych juniorów w kraju

do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Sztuka ta powiodła się dwóm sportowcom z Krotoszyńska.

Mateusz Filipczak był bezkonkurencyjny w kategorii do 76 kilogramów, z kolei walczący w wadze do 100 kg Michał Wał uplasował się na piątym miejscu zapaśniczego podium.

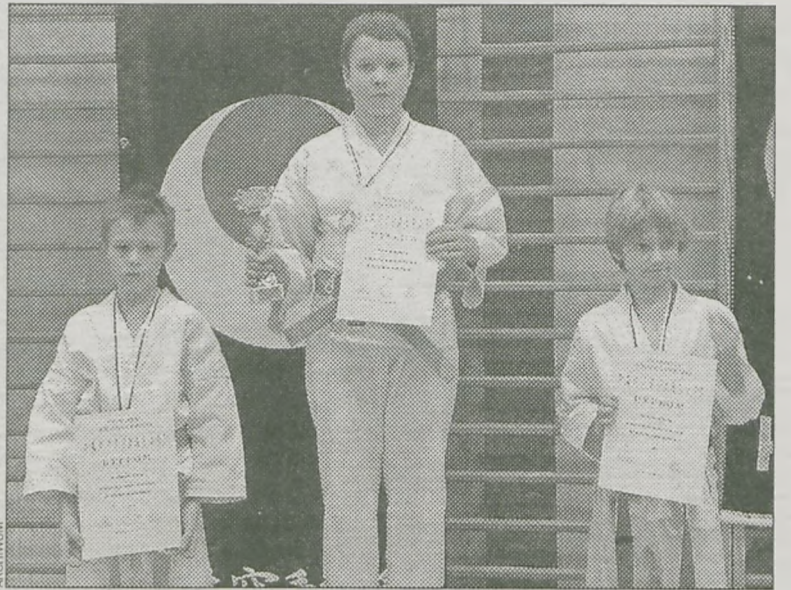
(golski)

# Krotosz na memoriale Enoedy

Karatecy krotoszyńskiego Krotosza dobrze rozpoczęli sezon. W prestiżowych zawodach, jakie przeprowadzono w podpoznańskim Przeźmierowie, nasi zawodnicy wywalczyli siedem medali, w tym dwa złote.

Organizatorem ogólnopolskiej imprezy z 14 marca było Japan Karate Association-Polska. W bardzo prestiżowym memoriale Keinosuke Enoedy – legendarnego mistrza karate (9 DAN), wzięło udział szesnaście klubów z całego kraju. Łącznie swe umiejętności zaprezentowało przeszło 160 zawodników i zawodniczek.

Na Enoeda Cup bardzo dobrze spisali się drużyna Krotosza. W kata indywidual-



H. Kaczmarek wygrał rywalizację w kumite. Drugi był Z. Kaczor



Walka kumite Sabiny Ratajczak, sędziuje Darian Paszek

alnym dziewięcio- i dziesięciolatków na najwyższym podium stanął Ziemowit Kaczor. Jego wyczyn w tej samej kategorii wiekowej, tyle że w kumite, skopiował Hubert Kaczmarek. Kaczor ukończył konkurencję na drugim miejscu, zdobywając swój kolejny medal. Srebro w kumite wywalczyła również Nikola Piotrowiak, która startowała w gronie zawodniczek poniżej dziesiątego roku życia.

Dorobek krotoszyńskich wicęz brązowe medale autorstwa Nikoli Piotrowiak (kata w kategorii od 9 do 10 lat), Sabiny Ratajczak (kata 13-14-latków) oraz dziewczęcej drużyny kata (13-16 lat).

Głównym celem zawodów było wyłonienie kadry narodowej na Mistrzostwa Europy JKA Karate Dzieci, Kadetów i Juniorów, które odbędą się pod koniec maja w Pradze.

(golski)

## Dublet Witka i Majchszaka

W miniony weekend rozegrano szóstą konkurencję tegorocznej Krotoszyńskiej Spartakiady Sportowej. W hali Centrum Sportu i Rekreacji Wodnik jej uczestnicy walczyli w turnieju badmintonu. Bezkonkurencyjni byli Lechosław Witek i Grzegorz Majchszak z Gabi-Plastu.

Do zmagania w kategorii powyżej 45 lat przystąpiło czteremastu zawodników. Zwyciężył Witek, który w finale rozprawił się z Lechosławem Serafiniakiem z Towarzystwa Gimnastycznego Sokół. Na podium znalazł się też Maciej Sumiński. Reprezentant Gabi-Plastu pokonał w małym finale Krzysztofa Turzańskiego ze Scorpiona.

Zmagania w drugiej grupie wiekowej zdominował klubowy kolega Witka

Majchszak. Multirekordzista KSS ograł w najważniejszym pojedynku zawodnika Scorpiona Jakuba Czajkę. Trzeci był Artur Basiński (Max-Pol), a czwarty Tomasz Rybakowski (Gabi-Plast). W turniejowej drabince znalazło się szesnaście osób.

Poza bojami singlistów rozegrano również zmagania deblowe. Znow bezkonkurencyjni okazali się zawodnicy Gabi-Plastu, którzy zblżyli się w drużynowej klasyfikacji generalnej do liderującego Max-Polu. Oczywiście zwycięski duet tworzyli Witek i Majchszak. Najlepsi badmintoniści uporali się w finale z parą Max-Polu Paweł Augustyniak/Basiński. Na trzecim miejscu spośród piętnastu uczestniczących par sklasyfikowano Sumińskiego i Rybakowskiego. Pozycję ni-

żej znaleźli się Turzański i Czajka.

Generalkę kategorii plus 45 otwiera Zenon Marcinkowski. Zawodnik Max-Polu zgromadził do tej pory 355 punktów. Wiceliderem ze stratą 37 oczek jest Ryszard Ostalowski (Gabi-Plast). Tuż za nim plasuje się zawodnik Piwniczanki Henryk Kurzawski (307), a na czwarte miejsce awansował Witek (302).

Prowadzący w gronie młodzieży Majchszak znow powiększył swoją przewagę nad resztą stawki. Faworyt KSS zdobył już 392 punkty i jest to dorobek o 77 oczek lepszy niż drugiego w klasyfikacji Karola Swata (Piwniczanka). Na tę chwilę trzeci w tym gronie jest Piotr Motyl (Max-Pol, 278), a tuż za podium znajduje się Basiński (268).

(golski)

## Calisia lub Centra rywalem Płomyka

W siedzibie Kaliskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej przeprowadzono losowanie półfinałów Okręgowego Pucharu Polski. Rywala Płomyka Koźminiec poznamy za kilka dni.

Wśród czterech najlepszych drużyn znajduje się już Płomyk Koźminiec,

w barwach którego występuje wielu zawodników niegdyś związanych z Krotoszyńcem. Obok niego pewnymi udziału w 1/2 finału są ekipy KKS-u 1925 Kalisz i Stali Pleszew. Ostatniego półfinalistę wyłoni spotkanie pomiędzy Centra Ostrów a Calisią Kalisz. W drodze losowania, ja-

kie przeprowadzono 26 lutego, okazało się, iż Płomyk na swego rywala musi jeszcze zaczekać, bowiem los skojarzył nasz zespół ze zwycięzcą zaległej potyczki kalisko-ostrowskiej.

Mecze półfinałowe rozegrane zostaną 14 kwietnia.

(golski)

Orzeł Mroczeń – Astra Krotoszyn 2:0 (1:0)

# Chorągiewka ciągle w górze

Pierwszy ligowy mecz o punkty w tym roku okazał się niewypałem. Drużyna krotoszyńskiej **Astry** uległa w Mroczeniu miejscowemu **Orłowi**. Nasi gracze ironicznie komentowali po meczu, iż boczny arbiter będzie trzymał uniesioną chorągiewkę przez cały najbliższy tydzień.

Sympatycy **Asterki** spodziewali się udanej inauguracji rundy wiosennej. Niestety, celowniki naszych piłkarzy nie są jeszcze nastawione idealnie, i to była jedna z dwóch głównych przyczyn straty trzech oczek w niedzielnym spotkaniu.

Pierwsza odsłona była dość wyrównana, a gra toczyła się głównie w środkowej strefie boiska. Nieco więcej razy uderzać w kierunku bramki przeciwników próbowali krotoszynianie, lecz strzał Marcina Kaczmarka i Adriana Sójki z 7. oraz Adama Szycha z 44 min. gry były skutecznie stopowane przez defensorów gospodarzy. Miejscowi przeprowadzili w tej części meczu jeden, ale za to skuteczny atak.

Trzy minuty przed zejściem do szatni nasza defensywa popełniła błąd w ustawieniu. Najpierw krotoszynianie pozwolili zawodnikowi gospodarzy na bezkarnie przyjęcie piłki na 30. m. Chwilę później nie przecięli górnego podania w kierunku rozpędzonego Przemysława Fuczyły,

a ten *huknął* nie do obrony z kilkunastu metrów.

Po przerwie zawodnicy Łukasza Raka zepchnęli rywali do zdecydowanej defensywy, lecz na przeszkodzie w skutecznym wykańczaniu akcji stawała słaba precyzja uderzeń albo sędziowie, a zwłaszcza arbiter liniowy, który w każdej akcji dopatrywał się pozycji spalonej u ofensywnych zawodników **Astry**. Zanim jednak doszło do kluczowej decyzji sędziowskiej trójcy, krotoszynianie wypracowali sobie dwie klarowne okazje strzeleckie. Najpierw, w 53. min. dobre podanie otrzymał Marcin Ciesielski. Prawy pomocnik wyprzedził obrońcę, ale jego lob okazał się niecelny. Inna sprawa, że interweniujący w tej sytuacji golkeeper – nieważne, że po oddaniu strzału – starał się Ciesielskiego. Gwizdka jednak nie było.

Chwilę później ten sam zawodnik w dogodnej pozycji próbował uderzyć z 11 m. Niestety, ofiarna interwencja stopera *Orla* zażegnała niebezpieczeństwo, a nasi piłkarze egzekwowali jedynie rzut rożny, który powodzenia nie przyniósł.

Kwadrans przed końcem miała miejsce bardzo kontrowersyjna sytuacja. Będący w polu karnym Adam Staszewski został ewidentnie sfalowany. Sędzia główny wskazał na *wapno*. Gdy sam uszkodzony szykował się do wymierzenia sprawiedliwości, arbiter liniowy poprosił o konsultację głównego. Po wymianie zdań głównodowodzący zmienił

podjętą wcześniej decyzję i uznał, iż zanim Staszewski otrzymał piłkę, znajdował się na spalonym. Po meczu trener Rak odniósł się do tej decyzji. Zdaniem szkoleniowca, Staszewski przed zagranieniem w jego kierunku cofnął się trzy metry i absolutnie na spalonym nie był.

Krótko po tym zajściu Rak zdecydował się na ultraofensywną taktykę. Z boiska zszedł Szych, a jego miejsce zajął Łukasz Stybel. Z kolei Łukasz Łączny przesunięty został do środkowej formacji. Niestety, gra z trójką defensorów nie opłaciła się, bowiem nasz *team* nie potrafił wypracować już sobie czystej pozycji strzeleckiej. Na domiar złego, po jednej z kontr i stracie piłki przez Huberta Wronka, miejscowi po raz drugi znaleźli receptę na Bartłomieja Wośka. Na listę strzelców wpisał się Marcin Górecki.

Do końca spotkania wynik nie uległ już zmianie i zarówno piłkarzom, jak i kibicom **Astry**, przyszło przełknąć gorzką pigułkę.

– *Sędzia chyba będzie trzymał w górze chorągiewkę jeszcze przez cały kolejny tydzień* – mówili sfrustrowani zawodnicy naszego klubu. – *Mecz był bardzo nerwowy, ale z pewnością nie zasłużyliśmy na porażkę* – wtórował Rak. – *Wszak wypracowaliśmy sobie znacznie więcej okazji niż nasi przeciwnicy. Dziękuję chłopcom za walkę. Wiem, że dali z siebie wszystko. W imieniu całej drużyny oraz własnym prośbę kibiców, by byli z nami na dobre i na złe.* **Daniel Borski**

## Bramki

1:0 – Przemysław Fuczyło (42'), 2:0 – Marcin Górecki (81')

## Astra

B. Wosiek – R. Idkowiak, Łączny, Kubiak, T. Idkowiak – Staszewski, Wronek, Szych (83' Stybel), Ciesielski – Sójka (70' Kolański), Kaczmarek (75' S. Wosiek)

CKS Zduny – Sulimirczyk Sulmierzyce 1:0 (1:0)

# Nowicki bohaterem

Już w pierwszej tegorocznej kolejce kaliskiej A-klasy doszło do derbów naszego powiatu, w których zdunowski CKS podejmował **Sulimirczyka** Sulmierzyce. O losach stojącego na średnim poziomie spotkania przesądził gol Karola Nowickiego z 15. minuty.

Mecz nie był toczony w zawrotnym tempie i choć obie *jedenastki* włożyły w spotkanie sporo sił, nie obserwowaliśmy zbyt wielu spień podbramkowych.

Lepiej spotkanie rozpoczęli faworyzowani gospodarze, którzy przystępowali do niedzielnej potyczki z pozycji wicelidera tabeli. W 15. minucie gry ustawiony w świetle bramki na linii pola karnego Karol Nowicki, wygrał pojedynek fizyczny z defensorem i umiejętnie się zastawił. Gdy piłka odbiła się od podłoża, Nowicki uderzył lekko, ale bardzo precyzyjnie, i futbolówka wpadła do bramki ponad rękoma wysuniętego Krystiana Chęcia. Parę minut później gracz Jerzego Andrzejewskiego stanął przed szansą podwyższenia prowadzenia. Wówczas dobrą centrą z bocznego sektora

boiska popisał się doświadczony Maciej Leis. Toru lotu piłki nie zdołał zmienić żaden z defensorów, ale i zamykający atak Nowicki oraz Adam Kuciński nie dali rady jej dopaść. Do końca pierwszej odsłony więcej z gry mieli miejscowi, ale ich ataki nie przyniosły pożądanego efektów.

Końcowe trzy kwadransy były bardziej zaciętym widowiskiem. Więcej klarownych okazji mieli jednak ponownie gracze CKS-u. Kolejne sytuacje marnowali jednak Nowicki, A. Kuciński oraz wprowadzony po zmianie stron Bartosz Samol. Sulmierzyczanie co prawda dłużej niżli w pierwszej części utrzymywali się przy piłce, lecz nie przełożyło się to na stwarzane przez nich okazje bramkowe. W doliczonym czasie gry wynik mógł jeszcze zmienić Nowicki. Tym razem jednak zdunowski snajper niemiłosiernie spartolił, nie trafiając z kilku metrów do pustej bramki. Ostatecznie w małych derbach powiatu CKS okazał się minimalnie lepszy od rywala zza miedzy.

– *Uważam, że zasłużyliśmy na zwycięstwo* – oceniał zdobywca złotego gola. – *Niestety, na murawie więcej było kopania niż grania, ale trzy punkty z pewnością cieszą.* Nieco bardziej minorowe nastroje panowały w obozie pokonanych. – *Szkoda, że zaczynamy ten rok od porażki* – kwitował prezes Marian Sosiński. – *Myszę jednak, że zagraliśmy niezle, choć brakuje jeszcze wykończenia akcji. W samej końcówce obrońca CKS-u zagrał ręką we własnym polu karnym. Gdyby wówczas arbiter podjął rzut karny, nie przegralibyśmy.* **(debe)**

## Bramka

1:0 – Karol Nowicki (15')

## CKS

Machowski – M. Stachowiak, B. Stachowiak, Dąbrowski – M. Kuciński (70' Wojcieszak) – Zimmermann, Nowicki, Jarczak (65' Andrzejewski), Tyl – Leis, A. Kuciński (60' Samol)

## Sulimirczyk

Chęciak – Tanaś, Wypyszyński, Szymanowski (65' Nowak), Pauliński (70' Maciejaszek) – Pawlak, Doktor, Matylak (80' Włoch), Fabis – Banasiewicz, Gmerek

# Pistoletem i karabinem

12 marca na strzelnicy pneumatycznej LOK odbyły się Mistrzostwa Szkolnego Koła Ligi Obrony Kraju w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Krotoszynie. W zawodach udział wzięli wszyscy członkowie koła wraz z opiekunem Jackiem Krzekotowskim i dyrektorem Romanem

Olejnikiem. Strzelcy rywalizowali w dwóch konkurencjach – karabinie i pistolecie pneumatycznym. W tej pierwszej zwyciężył Krzysztof Grobelny (68 pkt.), drugi był Filip Piętoń (61 pkt.), a trzecia Joanna Papierska (58 pkt.). najcelniej pistoletem strzelał natomiast Łukasz Berek,

wyprzedzając Krzysztofa Grobelnego i Jadwigę Bartek.

Na zakończenie zawodów dyr. Olejnik i opiekun SK LOK Jacek Krzekotowski wręczyli najlepszym strzelcom pamiątkowe dyplomy, a zwycięzcy w obu kategoriach statuetki strzelców. **(tyna)**



Wszyscy uczestnicy zawodów

**Pizecz**



Przygotowani do rywalizacji

# Mokronos wygrał spartakiadę

W Koźminie odbyła się spartakiada adresowana do uczniów szkół podstawowych miasta i gminy. Najlepsze rezultaty uzyskali młodzi sportowcy z Mokronosa.

Pierwszą koźmińską spartakiadę przeprowadzono 15 marca w sali Szkoły Podstawowej nr 1. Organizatorzy przedsięwzięcia to Gminny Ośrodek Sportu, Urząd Miasta i Gminy oraz SP 1.

Na starcie stanęło sześć drużyn. Rozegrano siedem konkurencji: warcaby, ska-

kanka, hula-hop, rzut trzykilogramową piłką lekarską, sztafeta, strzały do bramki do unihokeja, tenis stołowy.

Ostatecznie, z 42 punktami na koncie, najlepsi okazali się uczniowie z Mokronosa, o cztery *oczka* dystansując Zespół Szkolno-Przedszkolny z Borzęcinek oraz o siedem koźmińską *Trójkę*. Kolejne lokaty zajęły szkoły ze Starej Obry (32), Koźmina (Sp1, 29) i Borzęcic (27).

**(golski)**

# Zimowa Promocja! Sprzedajemy

NASZA PROMOCJA  
TRWA NA DALI

rabat 8%

# okna bez VAT-u\*

\* dotyczy 7% VAT-u



SALON  
OKNA I DRZWI IDEAL

Krotoszyn, ul. Zduńska 99, tel. 62 722 65 01  
Krotoszyn, ul. Mickiewicza 1, tel. 62 722 07 24

## SUPREME

Okna drewniane

Drzwi drewniane  
zewnętrzne - wewnętrzne

Rolety Bramy

Sprawdź ofertę Supreme - pomiar gratis

supreme - Okna i Drzwi Drewniane  
Sławoszewice, ul. Szosowa 2a  
Tel./fax: 71 383 30 38 [www.okna-supreme.pl](http://www.okna-supreme.pl)  
[www.okna-supreme.pl](http://www.okna-supreme.pl)

## PREFABRYKATY BETONOWE

MilBet ATRAKCYJNE CENY



BETON TOWAROWY  
TRANSPORT POMPOGUSZKA

MilBet s.c. Sławoszewice, ul. Szosowa 2a  
tel./fax: 071 383 30 38  
e-mail: milbetbiuro@wp.pl [www.milbet.pl](http://www.milbet.pl)

## NIEPUBLICZNE GIMNAZJUM W KROTOSZYŃNIE

Miejsce i status: ul. Mickiewicza 11, 63-700 Krotoszyn.  
Placówka o uprawnieniach szkoły publicznej.  
[www.ng.krotoszyn.pl](http://www.ng.krotoszyn.pl), [niepublicznegimnazjum@wp.pl](mailto:niepublicznegimnazjum@wp.pl)

Planowane oddziały: max. 20 dzieci  
- klasa o nachyleniu humanistycznym z elementami dziennikarstwa lub teatru,  
- klasa o nachyleniu matematyczno - przyrodniczym.

Charakterystyka oddziałów:  
- klasa o nachyleniu humanistycznym:  
- język polski z elementami dziennikarstwa lub teatru,  
- język angielski w rozszerzonej ilości godzin,  
- nauka II i III języka: język niemiecki lub język hiszpański,  
- przedmioty społeczne (historia, wos) z el. filozofii i retoryki.  
- klasa o nachyleniu matematyczno-przyrodniczym:  
- matematyka w rozszerzonym zakresie,  
- chemia, biologia i fizyka ze zwiększoną ilością godzin,  
- geografia z elementami turystyki.

W każdej klasie możliwość indywidualnej ścieżki nauczania:  
- w klasie humanistycznej z wybranego języka,  
- w klasie matematyczno-przyrodniczej z matematyki lub z chemii.

W każdej klasie język angielski obowiązkowy o zwiększonej ilości godzin.

Częścią koncepcji nauczania są wycieczki dydaktyczne do ośrodków akademickich. Bogata oferta zajęć pozalekcyjnych.

Czesne miesięczne: w zależności od ilości uczniów w granicach od 200 do 250.

Zapisy: - wstępne deklaracje do końca kwietnia,  
- ostateczna decyzja do końca czerwca.

W razie większej ilości zgłoszeń decyduje średnia ocen i zachowanie.

Zapisy w siedzibie szkoły przy ulicy Mickiewicza codziennie od 11.00 do 15.00.

Osoby kontaktowe: Krzysztof Grobelny, Elżbieta Dominiak, tel. 602 583 470 lub 606 675 53449

# BEZDOTYKOWA BEZOBSŁUGOWA MYJNIA

U nas codziennie możesz trafić na

# promocję

poniedziałek - piątek w godz. 12.00 - 14.00\*  
w soboty w godz. 12.00 - 15.00\*

\* Promocja dotyczy oznaczonych stanowisk na stacji bezobsługowej.

Czas promocji w wyznaczonych godzinach - 30 minut, soboty - 60 minut. Promocja ważna do końca marca.

Jeżeli  
nie masz czasu,  
auto umyjemy  
za Ciebie!

MYJNIA OBSŁUGOWA POLECA:

SYSTEMY RABATOWE • KARNETY STAŁEGO KLIENTA • KONKURENCYJNE CENY

ul. Grzegorzewska 2 (wjazd od ul. Ostrowskiej)  
tel. 668 675 342

Myjnia bezdotykowa obsługowa

Czynne: pn. - czw. 9<sup>00</sup> - 20<sup>00</sup>, pt. 9<sup>00</sup> - 21<sup>00</sup>, sob. 8<sup>00</sup> - 21<sup>00</sup>

## OBUWIE SPORTOWE

KROTOSZYN, ul. Zduńska 14



OSK Perfekt. Piotr Pietrzak. Krotoszyn, ul. św. Antoniego 1a, tel. 667 374 639, 783 475 142

skutecznie • przyjemnie • nowocześnie

## PRAWO JAZDY

Zapraszamy na kurs prawa jazdy w miłej i przyjaznej atmosferze!

- konkurencyjne ceny - 1000 zł !!!
- płatność rozkładamy na dogodne raty
- zapewniamy materiały do nauki
- zajęcia praktyczne na renault clio III (takie jak na egzaminie)
- dojazd do kursanta (również poza terenem Krotoszyńska)
- terminy zajęć ustalamy indywidualnie, również soboty i niedziele
- początek kursu z pocz. kwietnia

RZECZ KROTOSZYŃSKA. TYGODNIK LOKALNY. PISMO POWSTAŁE Z RUCHU SOLIDARNOŚCI. Adres redakcji: 63-700 Krotoszyn, ul. Sienkiewicza 2a, box 35. Redaktor naczelny: Sebastian Pośpiech. Wydawca: Lumino Press E. Błakawna, 63-700 Krotoszyn, ul. Sienkiewicza 2a. Druk: Norpol-Press (Wrocław). Tel. 62 725 33 54, 722 71 42, faks 62 722 71 42, e-mail: sekretariat@rzecz.krotoszynska.pl, reklama@rzecz.krotoszynska.pl. Konto: INVEST BANK SA o/KROTOSZYN 35 1680 1046 0000 3000 1141 1486. Nakład: 5000 egz. Tygodnik zrzeszony w Stowarzyszeniu Gazet Lokalnych w Warszawie.

Jednoaktówka w dwudziestu czterech odsłonach, grywana regularnie co wtorek. Premiera: 20 marca 1990. Scenariusz, zespołowy, reżyseria: Sebastian Pośpiech. Obsada: Aleksandra Figlak, Romana Hyszko, Weronika Piorunek. Afisze i reklamy: Mirosław Gabrysiak, Dariusz Milewski. Fotodekoracje: Paweł Płócienniczak. Sufferka: Beata Polańska-Wiatr. Artysty występujący gościnnie: Daniel Borski, Artur Deckert, Mateusz Drygas, Radosław Korzeczek, Dominika Krotoska, Mariusz Marzyński, Sławomir Palasz, Maria Polak, Jan Rosik, Anna Szklarek, Ferdynand Woźny. Zastrzegamy sobie przyjemność opracowywania lub skracania nadesłanych tekstów. Niektórym nadajemy piękne tytuły, niektóre nieco skracamy. Artykułów raczej nie gubimy, ale ich także nie zwracamy. Wzory i elementy graficzne nie będące własnością reklamodawcy należą wyłącznie do nas. Za treść ogłoszeń i reklam nie odpowiadamy. Wszystkich Czytelników kochamy... i zapraszamy w nasze niskie progi od 8.00 do 16.30, od poniedziałku do piątku. Tytuł, który są bardzo ciekawi, informujemy, że łamie nas Artur Paterek.



Stowarzyszenie  
Gazet  
Lokalnych

